BIBLIOTHÈQUE POLONAISE
6, QUAI D'ORLEANS, PARIS-4e

Największy dziennik polski na Wychodztwie. — — *Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France*

Cena / Prix: We Francji - *en France* / W Belgii - *en Belgique* 50 fr.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 68 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tél. Botzaris 69-38.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHERMINSKA 38, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCYK — 63, rue de Verdun HAYANGE (Moselle).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 71, rue Falder BRUXELLES. — Tél. 27-54-14.
Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tél.: 227.

# Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
*Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.*
*Journal d'information indépendant*

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel — *Directeur-Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI.**
Redaktor główny: Florjan Miedziński. || Redaktorzy: J. Stacherski, A. Malsty, St. Kozłowski, J. Dutkiewicz, Cz. Mondrzyk. || Kierownicy techniczni: J. Fojcik i St. Gryca.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes

Rok XXXI. *Niedziela 13 i Poniedziałek 14 sierpnia 1939 r.* *** *Dimanche 13 et Lundi 14 Août 1939.* Nr. 189.

*

**SWIADECTWO WROGA.**

„Niegdyś Polska posiadała kraje aż po Bałtyk, dotąd zachował się tam po części język polski, tam znajduje ona naturalny zbyt dla swych surowców, nawet niemieckie Prusy były niegdyś jej lennem. Nic nie będzie naturalniejsze od dążenia Polski do stopniowego zajęcia całego łożyska słowiańskiej fali ludów, która sięgała po Łabę".

Karol von Clausewitz,
generał, wybitny strategik pruski (ur. 1780, um. 1831).

*

## Niemcy obawiają się, że nowa wojna przez nie wywołana zlikwiduje wszystkie krzywdy wyrządzone Polsce i innym narodom

Mowy Forstera wyczekiwano w świecie politycznym z zaciekawieniem, ponieważ liczono się z możliwością, że po naradzie Forstera z Hitlerem świat dowie się czegoś nowego o najbliższych planach hitlerowskich w Gdańsku i w Niemczech.

Forster jednak **niczego nowego nie powiedział.** Dowodzi to w danych warunkach, że Hitler waha sie i przewleka sprawę w nadziei, iż nadarzy się korzystniejsza niż dotychczas sposobność dla urzeczywistnienia planów niemieckich.

Wszystko więc uzależniono po stronie niemieckiej, od postanowień „fuehrera", który medytuje w Berchtesgaden dalej nad tym, co ma zrobić! Ujawnił ten **niewesoły dla hitlerowców stan rzeczy** zresztą sam Forster, który powiedział, że hitlerowcy „ufają, iż „Fuehrer" w danej chwili zrobi, co trzeba" i wyraził życzenie, by „dzień nie był daleki, w którym zebranoby się na nowo, celem uczczenia powrotu Gdańska do Niemiec".

Nie mogąc nic innego ani powiedzieć ani zrobić, Forster pocieszał swoich słuchaczów napaściami na Polskę, na naród polski i prasę polską, powtarzając w streszczeniu wszystko, co wypisywała w ostatnim czasie prasa hitlerowska.

* * *

Chcąc przedstawić Niemcy jako niewinnego baranka, a naród polski jako naród wilków drapieżnych czyhających tylko na sposobność, by rozszarpać „potulne owieczki" gdańsko-berlińskie — Forster wyliczał czego to naród polski żąda od Niemiec. Opierając się na fakcie historycznym, — że Prusy (nie Niemcy, jak błędnie mówił Forster) **były lennikiem podwładnym Polski, naród polski żąda włączenia Gdańska i Prus Wschodnich do Polski.** Zresztą każdy Niemiec wie, że wszystkie ziemie na zachód od Odry zostały zgrabowane Polsce i szczepom słowiańskim przez margrabiów brandenburskich i ich następców.

Pod Budziszynem (niedaleko Berlina) żyje do dziś około 200 tysięcy Łużyczan, których hitlerowcy starają się na gwałt zlikwidować.

* * *

Słuchacze gdańscy przyjęli w milczeniu absolutnym, co im Forster opowiadał o nadziejach polskich i o mającej nastąpić **bitwie rozstrzygającej pod Berlinem między Polakami a Niemcami — takiej, jaką stoczono pięć wieków temu pod Grunwaldem.**

Kto zna Niemców, nie wątpi ani na chwilę, że słuchaczom Forstera było w owej chwili więcej niż niewsoło. „Zapał", halo wielkie, przeklinanie sąsiadów — na wszystko to wielu Niemców patrzało przecież w r. 1914 i **pamięta dobrze,** jak się to skończyło w r. 1918.

Gdzieś w głębi duszy każdego Prusaka jest świadomość **bezprzykładnych zbrodni,** jakie Prusacy popełnili na szczepach słowiańskich, a szczytem owych zbrodni był rozbiór Polski. Forster zażądał zresztą czwartego rozbioru!

Hitler usiłował w błąd wprowadzić inne narody tymi samymi metodami, co kiedyś krzyżacy, dla których wiarołomstwo było drobnostką.

Najazd na Austrię, a przede wszystkim na Czechosłowację okazał całemu światu właściwe oblicze nowoczesnych krzyżaków niemieckich, którym przewodzi Hitler.

W takich warunkach cały naród polski czuje, że z woli wyższej zbliża się dla niego godzina sprawiedliwości. Naród polski rozumie, że jest w tej chwili narzędziem Opatrzności. Wojna, którą Niemcy gotują, by na nowo zrabować to, co oddać musieli w roku 1918-tym **dla narodu polskiego będzie wojną świętą,** a straszną dla jego odwiecznych wrogów.

Wszyscy o tym dziś wiedzą, a Niemcy przeczuwają to z pewnością.

* * *

W czasopismach poważnych Anglii i Francji zastanawiają się już dziś wybitni pisarze polityczni nad tym, co zrobić należy, by raz na zawsze ubezpieczyć Europę przed niebezpieczeństwem wybuchu katastrofy, jaką od wieków grożą ustawicznie Niemcy.

Pertinax np. stwierdza w „Europe Nouvelle", że demokratyczny środek zastosowany po wojnie wobec Rzeszy od wewnątrz w r. 1918 zawiódł! („Europa łudziła się po wojnie, że po ustąpieniu Wilhelma II., Niemcy demokratyczne prowadzić będą politykę pokojową). Następnym razem trzeba więc będzie zastosować **środek zewnętrzny,** a środkiem tym powinna być **taka odbudowa państw słowiańskich, by Niemcy raz na zawsze poniechali poglądu jakoby Słowianie byli stworzeni na łatwy łup i na to, by służyć Niemcom.**

* * *

Wizja takiego obrotu rzeczy w Europie trapi z pewnością dziś Hitlera i spadła też ciężko na duszę Niemców, gdy słuchali Forstera mówiącego o tym, co czeka Niemcy w razie klęski. Nie dziw więc, że mniej lub więcej świadomy lęk poruszył im duszę. Przyszło im na myśl, co ich czeka, jeżeli wojnę przegrają. Krzykactwo Forstera to słowa puste, które Niemcy już słyszeli z ust Wilhelma II., a potem poznali straszliwą rzeczywistość klęski.

Wspaniałomyślność zwycięzców uratowała Prusy i Niemcy 20 lat temu od losu, na który zasłużyli, uratowała ich także zręczna robota pewnych kół międzynarodowych, którym Hitler raczej pomniki stawiać winien, zamiast się na nich mścić.

Niemcy zdają sobie przeto z pewnością sprawę, że nowa wojna i nowa klęska Niemiec, to wielka i ostateczna likwidacja wszystkich krzywd i zbrodni popełnionych przez Niemców i takie wyłamanie zębów i przycięcie pazurów odrodzonemu smokowi krzyżackiemu, by na przyszłość zbrodni popełniać nie mógł.

***Michał Kwiatkowski.***

## Delegacje wojskowe Zachodu są już w Moskwie.

### Pierwsze spotkanie z Woroszyłowem i Mołotowem.

**Moskwa,** 12. 8. — Wczoraj o godzinie 10 m. 30 przedpołudniem przybyły z Leningradu angielska i francuska misja wojskowa. Na dworcu powitał delegacje w otoczeniu wyższych oficerów sowieckich gen. Smorodinow, dowódca korpusu i członek delegacji sowieckiej. Podpadło, że obecny na dworcu był również turecki attache wojskowy.

Oficerowie angielscy i francuscy mieli na sobie galowe mundury, jak wogóle całe powitanie miało charakter bardzo uroczysty.

Popołudniu kierownicy obydwu delegacyj, gen. Doumenc i admirał Plunkett, zostali nasamprzód przyjęci przez marsz. Woroszyłowa, a następnie przez komisarza dla spr. zagr. Mołotowa. — Dziś rozpoczynają się rozmowy wspólne wszystkich trzech delegacyj.

★

**Siły wojskowe Sowietów.**

**Londyn,** 12. 8. Z okazji podjęcia rokowań wojskowych angielsko - francusko-sowieckich, „Times" podaje, że armia sowiecka w czasie pokoju liczy do 2 miln. żołnierzy w 100 dywizjach piechoty i 30 dywizjach kawalerii. — Na wypadek wojny, Sowiety mogą zmobilizować 4 miln. żołnierzy i 12 milionów wyszkolonych wojskowo rezerwistów.

**Tragiczna śmierć lotnika polskiego w Paryżu.**

**Paryż,** 12. 8. Na lotnisku Villacoublay, bawiący we Francji od kilku dni lotnik polski, kapitan Andrzej Wojtkiewicz, wzbił się w powietrze na samolocie. Nagle spostrzegł, że motor nie działa sprawnie i postanowił wyskoczyć za pomocą spadochronu. Niestety, spadochron otwarł się zapóźno i kapitan Wojtkiewicz runął na ziemię, ponosząc śmierć.

*Zdrajca ! . . .*

**Wang Ching-Wei,**
były bliski współpracownik Czang Kai Szeka, przeszedł w swoim czasie na stronę Japonii, a obecnie ma stanąć na czele rządu, utworzonego pod ich „protektoratem".

**Manifestacje przyjaźni polsko-francuskiej**

**Casablanca,** 12. 8. Wczoraj opuściła Maroko wycieczka młodzieży francuskiej. Podczas uroczystości zorganizowanej przez studentów marokańskich, bratano się z kadetami polskimi ze cjstatku „Wilia".

## Samoloty nieprzyjacielskie nie zdołają w razie wojny zniszczyć Londynu.

**Londyn,** 12. 8. — W ciągu poprzedniej nocy największe miasto świata zniknęło jakby z powierzchni. Tam, gdzie zazwyczaj rysuje się na niebie ogromna łuna, widoczna z odległości dziesiątek kilometrów, panowały niezgłębione ciemności. Londyn przechodził mianowicie największe w swojej historii ćwiczenia obrony przeciwlotniczej. Ćwiczenia objęły również 28 hrabstw, wobec czego ogółem 28 milionów mieszkańców brało bezpośrednio lub pośrednio udział w ćwiczeniach.

Ćwiczenia rozpoczęły się o północy i trwały do godz. 4 min. 30. — Brało w nich udział po stronie „nieprzyjacielskiej" 500 bombowców, przed którymi broniło Londynu i innych miasta 800 samolotów różnego rodzaju.

Londyn był chroniony pozatym przez wieniec balonów na uwięzi, które nie pozwoliły wrogim aparatom lecieć nisko, zmuszając je do wznoszenia się ponad chmury. Skutek był taki, że bomby były rzucane nie celnie, wyrządzając niewielkie szkody. Wrogie samoloty były ostrzeliwane przez artylerię przeciwlotniczą i ścigane przez samoloty myśliwskie. Jeden z atakujących bombowców został (w teorji oczywiście), zestrzelony nad samym śródmieściem Londynu.

Ćwiczenia wykazały, że przy obecnym stanie obrony przeciwlotniczej samoloty nieprzyjacielskie nie zdołają zniszczyć Londynu, na co Niemcy dotychczas liczyły, dążąc do przeprowadzenia „wojny błyskawicznej".

Kierownictwo ćwiczeń wyraziło swoje pełne zadowolenie z przebiegu ćwiczeń.

Obsługa jednego z angielskich samolotów bojowych umieszcza pod spodem samolotu bomby. Dziwne mundury obsługi, to ubiór przeciw chemicznym środkom bojowym.

Żołnierz jednego z lotnisk angielskich w ubiorze ochronnym, koniecznym na wypadek wojny chemicznej.

*Na osi Rzym - Berlin nie ze wszystkiem dobrze!*

## Ciano i Ribbentrop uzgadniają różnice poglądów.

**Solnogród,** 12. 8. — **Wczoraj w południe przybył tu specjalnym pociągiem włoski min. spr. zagr. hr. Ciano. W mieście podjęła „gestapo" zakrojone na szeroką skalę środki bezpieczeństwa.**

Rozmowy urzędowe ministrów Ciano i Ribbentropa zakończyły się wczoraj wieczorem. Ciano pozostaje jednak w Solnogrodzie (Salzburg) do niedzieli wieczora, „w charakterze prywatnym" — jak komunikują urzędowo. Nie jest wykluczonym, że hr. Ciano spotka się z kanclerzem Hitlerem, gdyż odległość między Salzburgiem a Berchtesgaden jest niewielka.

**Londyn,** 12. 8. — O rozmowie ministrów Ribbentrop - Ciano w Salzburgu donoszą, że dotyczyła ona sprawy Gdańska, Węgier, Jugosławii i Dalekiego Wschodu. Wydarzenia te wciągają Japonię coraz bardziej w krąg zagadnień europejskich wobec czego Niemcy i Włochy usiłują pozyskać Japonię dla sojuszu wojskowego „osi".

Panuje tu przekonanie, że podczas rozmów hr. Ciano usiłował przekonać Ribbentropa, iż Niemcy nie mogą się w sprawie Gdańska angażować tak dalece, aby spowodować wojnę. Zdaniem Mussoliniego bowiem, żadne z zagadnień europejskich nie jest w tej chwili warte wojny.

★

**Na stanowcze życzenie Mussoliniego**

**Rzym,** 12.8. — Mussolini kilkakrotnie telefonicznie rozmawiał z Hitlerem, a rozmowa Ciano - Ribbentrop odbywa się na wyraźne życzenie Mussoliniego.

### Masowe aresztowania w Gdańsku.

**Policjanci wśród aresztowanych. — Rewizje na ulicach.**

**Warszawa,** 12. 8. Prasa polska donosi z Gdańska, że władze gdańskie dokonały kilkudziesięciu aresztowań wśród hitlerowców i ludności nie biorącej udziału w politycznym życiu miasta. Wśród aresztowanych znajdują się także policjanci, uważani za hitlerowców. Aresztowanym zarzuca się knucie spisku.

W Gdańsku wprowadzono surowe obostrzenia. Policjanci i agenci „gestapo" zatrzymują na ulicach przechodniów, legitymując ich i bardzo często dokonują nawet rewizyj osobistych.

**Pan Forster na meczu piłki nożnej . . .**

**Gdańsk,** 12. 8. „Gauleiter" Forster wyjechał wczoraj rano prywatnym samolotem do swego miasta rodzinnego Fuerth, w Bawarii. Wygłosi tam dziś przemówienie na zgromadzeniu tow. byłych gdańszczań, a w niedzielę będzie na meczu piłki nożnej.

* * *

Wiadomość potwierdza równocześnie, że p. Forster, gardłujący w obronie, że p. Forster, gardłujący w obrowcale gdańszczaninem, lecz jednym z „turystów" niemieckich, przybyłych do Wolnego Miasta!

★

**Świadek naoczny przemówienia Forstera stwierdza, że brawo biły dzieci, a starsi milczeli.**

**Paryż,** 12. 8. Korespondent „Paris - Soir" B. de Jouvenel telegrafuje pismu swojemu, że był świadkiem manifestacji gdańskiej. Forster czytał swoje przemówienie, wypracowane prawdopodobnie przez innych. Korespondenta uderzyło, że w okrzykach i brawach przeważały głosy dzieci odkomenderowanych na manifestację.

## Nie wolno niedoceniać niebezpieczeństwa, — i nie wolno się mylić, gdy chodzi o wolność narodu i przyszłość Ojczyzny.

**Paryż,** 12. 8. — W wczorajszym „Populaire" organie franc. partji socjalistycznej ukazał się wywiad b. premiera Bluma udzielony dla amerykańskiej — „Broadcasting Company". W wywiadzie p. Blum uznaje stanowisko Polski w sprawie Gdańska za słuszne, ale wyraża przekonanie, że układ między Anglją, Francją i Sowietami wystarczy, by odebrać dyktatorom chęć do wojny.

Na pytanie, czy prawdopodobne przystąpienie Japonii do osi Berlin - Rzym mogłoby zachęcić dyktatorów do użycia siły p. Blum odpowiedział z całą pewnością „nie".

* * *

My Polacy tej pewności nie posiadamy, wolimy być przygotowani na wszelkie możliwości. Wybitni politycy mylili się niestety wielokrotnie. Takim pomyłkom zawdzięczał Hitler, że mu się udało wziąć Austrię, Czechosłowację i Kłajpedę.

Są we Francji politycy, którym w tej chwili niektóre sprawy wewnętrzne (n.p. nowe wybory do parlamentu), wydają się bardzo ważne i dlatego mogą się mylić przez niedocenianie niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Pan Blum tymi dniami wyraził również przekonanie, że Hitler poniecha na razie Gdańska i zwróci się ku Rumunii. Gdyby Hitler tak zrobił, to chyba tylko dla tego, aby jeszcze więcej zagrozić Polsce od południa.

Nam Polakom w każdym razie w takiej chwili rozstrzygającej mylić się nie wolno, bo sprawa idzie o wszystko: o wolność narodu i przy szłość Ojczyzny. Nie wolno nam głosić pewności, że Hitler nie rozpocznie wojny, kiedy nad granicami Polski stoi milionowa armia niemiecka i każdego dnia czyni się nowe przygotowania wojenne przeciw Polsce.

*Co się dzieje w Słowacji?*

**Wzmocnienie mostów. — Drogi są zamknięte. — Badania dokumentów prowadzą agenci „Gestapo".**

**Londyn,** 12. 8. Korespondent „Timesa" podaje z Budapesztu opowiadania wiarygodnych osób, którzy wrócili ze Słowacji. W Słowacji wzmocniono mosty, by mogły przejeżdżać przez nie czołgi i artyleria ciężka. Szosy są zamknięte. — Wszędzie widać transporty wojsk. — Badanie paszportów, wszystkich podróżnych nie prowadzi już policja słowacka, lecz agenci „gestapo", którzy bynajmniej nie starają się ukrywać swego charakteru.

**Paryż,** 12. 8. — Prasa francuska podnosi, że stosunki węgiersko - niemieckie nie są najlepsze, co znów odziałuje na Jugosławię. Dlatego Włochy mają pomnożyć liczbę wojska w Albanii do 180 tys. chłopa.

W sprawie Gdańska prasa włoska staje coprawda po stronie Niemiec, ale Włosi rozumieją doskonale, że wszelkie osłabienie Polski wyszłoby na szkodę Włoch. Wojna z Polską jest ponadto we Włoszech najzupełniej niepopularna.

**Cała rodzina z pięciu osób spaliła się żywcem w Szwecji.**

**Sztokholm,** 12. 8. W Karlstad, w zachodniej Szwecji, podczas pożaru spaliła się żywcem cała rodzina, składająca się z pięciu osób. — Drugą rodzinę, znajdującą się w tym samym domu, uratowano.

## Niepokój na giełdzie.

**Śmierć finansisty spowodowała przerwanie wypłat przez wielki bank.**

**Amsterdam,** 12. 8. — W posiadłości swojej Vaucresson, pod Paryżem, — zmarł w wieku 49 lat Fritz Mannheimer, jeden z najbardziej znanych finansistów europejskich, którego fortunę obliczano na pół miliarda franków. Mannheimer zrobił nasamprzód karierę w niemieckim przemyśle podczas wojny, a później współdziałał z Bankiem Rzeszy, zdobywając dla Niemiec pożyczki na rynku międzynarodowym, za pośrednictwem znanego banku holenderskiego Mendelsohna.

Nagły zgon Mannheimera spowodował przerwanie wypłat przez bank Mendelsohna, co z kolei wywołało spadek kursów na giełdzie.

**„Człowiek o stalowych płucach" ożenił się!**

**Nowy Jork,** 12. 8. Wielką sensację wywołała wiadomość, że Fred Snithe, znany pod przydomkiem „człowieka o stalowych płucach", ożenił się. Małżonką jego stała się 25-letnia Teresa Larkin, która ze Snithem zaręczyła się potajemnie na krótko przed wybuchem straszliwej choroby. Panna Teresa nie opuściła Snitha od czasu choroby. Towarzyszyła mu m. in. ostatnio w podróży do Europy.

Młoda para wyjechała w podróż poślubną w okolicę wodospadu Niagary, specjalnym samochodem. Jak donoszą, Snithe może każdego dnia na godzinę opuszczać swój aparat.

**KRAKÓW. — Skazano tu na śmierć i rozstrzelano za szpiegostwo niejakiego Mieczysława Kota, który był zatrudniony w warsztatach wojskowych.**

**LONDYN. — Pp. Churchill i Eden będą dwa razy tygodniowo informowali przez radio Amerykan o położeniu międzynarodowym w Europie.**

**BUKARESZT. — Na mocy nowej ustawy o obywatelstwie, 100.000 Węgrów, zamieszkałych w Rumunii, może przyjąć obywatelstwo rumuńskie.**

# Wiadomości z Polski

## Katastrofalne skutki huraganu w Brasławskim

**12 tys. ha zniszczonych zasiewów. — 688 zniszczonych budynków gospodarskich. — 2 osoby zabite i 100 rannych.**

Jak się okazało, huragan, połączony z ulewą i olbrzymiej wielkości gradem, jaki przeszedł w ub. tygodniu nad pow. brasławskim, na Wileńszczyźnie, wyrządził katastrofalne szkody.

W gminach: Przeprody, Druja i Leopolka, które nawiedzone zostały najsilniejszym gradobiciem, zniszczone zostały niemal doszczętnie wszystkie kultury rolne. W szeregu miejscowości niebywałej siły wichura poprzewracała budynki mieszkalne i gospodarskie.

Według niekompletnych jeszcze obliczeń obszar zniszczonych huraganem zasiewów objął około 12 tysięcy hektarów. W 27 miejscowościach straty w zasiewach wynoszą od 50 do 75 proc., w 15-tu zaś sięgają 100 proc. wszelkich upraw polnych, ogrodów i sadów. — Ogólna ilość zniszczonych budynków w tych miejscowościach wynosi 688.

We wszystkich pozostałych domach mieszkalnych powybijane zostały szyby. Poza tym w miejscach większego nasilenia huraganu poniesiono znaczne straty w żywym inwentarzu i ptactwie domowym.

2 osoby zabite, 100 rannych.

W czasie huraganu 2 osoby zostały przygniecione śmiertelnie walącymi się budynkami i około 100 osób odniosło okaleczenia od gradu.

Dachy z budynków huragan uniósł niekiedy na odległość 100 metrów i więcej, a w jednym wypadku silny wiatr przeniósł wóz z koniem prawie na 60 metrów.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ani woźnica, ani koń nie odnieśli szwanku.

Mimo ulewy, jaka nastąpiła po burzy gradowej, a następnie upału, grad topniał aż do południa następnego dnia.

Pola nawiedzone klęską przedstawiają rozpaczliwy widok. Szerokie łany pszenicy, jęczmienia, owsa, lnu i ziemniaków, zniknęły z powierzchni. Czasem nie można nawet poznać co było w tych miejscach zasiane.

Ludność nawiedzonych klęską okolic znalazła się wprost w tragicznej sytuacji, gdyż pozostała dosłownie bez żadnych środków do życia.

Pod przewodnictwem starosty powstał natychmiast powiatowy komitet pomocy poszkodowanym.

**Bezrobocie spada w dalszym ciągu.**

Liczba zarejestorwanych bezrobotnych na terenie całego kraju wynosiła na 1 sierpnia br. 211.775 osób, wobec 226.366 w analogicznym okresie poprzedniego roku. Liczyć się należy, iż wkrótce liczba bezrobotnych spadnie poniżej 200.000, co byłoby cyfrą dotychczas jeszcze nieosiągniętą.

**335. tysięcy rowerów więcej w jednym roku.**

Według oficjalnych danych, na dzień 1 stycznia br. było zarejestrowanych w całym kraju 1.336.119 rowerów wobec 1.001.549 przed rokiem. W ciągu roku za tym przybyło w Polsce blisko 335.000 rowerów.

**Śmierć 6 osób od piorunów.**

**Kalisz.** — W czasie ostatniej burzy 6 osób poniosło śmierć od piorunów na terenie pow. kaliskiego. W Kaliszu od pioruna zginęła 39-letnia Bronisława Kowalińska.

W pobliskim Szczypionie piorun uderzył w dom St. Rokickiego, zabijając 26 l. Z. Światło i równocześnie wzniecając pożar, który spalił cały dom. W majątku Wolcinek: w nocy piorun uderzył tam w koszary robotnicze, które w jednej chwili stanęły w płomieniach. Przerażeni robotnicy w bieliźnie wybiegali na podwórze, nie wszyscy jednak zdołali się uratować. Cztery osoby, a mianowicie 60-letnia Marianna Ziima, 36-l. Zofia Koralewska, 89-letni Józef Pilarczyk i 55-letnia Józefa Król, spłonęły żywcem.

**Zamówienia zagraniczne dla hut śląskich.**

Katowice. — W czerwcu huty śląskie otrzymały poważną ilość zamówień zagranicznych, wyrażających się liczbą 43.644 ton. Wartość tych zamówień wynosi półtora miliona złotych. W porównaniu z mies. majem, który wykazał rekordowy wzrost zamówień, ostatnie zamówienia są mniejsze o 25 proc.

**Niemcy znęcali się nad 2 Polakami.**

Poznań. — Z Niemiec wydalono znów dwóch Polaków: Teodora Spiralskiego z Nowego Kramska i kierownika szkoły w Wielkiej Dąbrówce Groma deckiego. Pierwszego starali się Niemcy zgnębić różnymi sposobami, najpierw wysiedlając mu syna w głąb Rzeszy, później włócząc starca po kazamatach Gestapo. Gdy jednak nie złamali jego polskości wyrzucili go za granicę. Gromadeckiemu zaś najpierw odebrano prawo nauczania, pozbawiając go utrzymania, a kiedy mimo to nie usunął się z terenu, kazali mu opuścić Rzeszę w ciągu 3 dni.

## WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — Ustanowiony został Krzyż za zasługi dzielności, za czyny, spełnione z narażeniem życia.

★ **Warszawa.** — W kuchni w restauracji, należącej do Kesselberga w Rembertowie, Stefania Łabędź lat 21, kucharka, podrzuciła córki z kolnerką Zofią Gorecką, lat 17, rzuciła w kierunku jej nożem. Gorecka zmarła.

★ **Łódź.** — W więzieniu po raz trzeci usiłował popełnić samobójstwo 24-letni Piotr Pokropiński, skazany na 1 i pół roku więzienia za kradzież książeczki wojskowej.

★ **Piotrków.** — Na torze przy wsi Kurzejcin wypadł z biegnącego pociągu 32-letni Zygmunt Brudzewski z Piotrkowa, który jechał na gapę. Brudzewski poniósł śmierć.

★ **Wysokie - Mazowieckie.** — Do kościoła w Czyżewie włamali się nieznani złodzieje i skradli różne przedmioty liturgiczne i rzeczy kościelne, łącznej wartości 5.000 zł.

★ **Wieluń.** — We wsi Załęże w toku zabawy jeden z uczestników zagroził użyciem broni palnej. Odebrano mu rewolwer. Podczas tych manipulacji padł strzał. Kula trafiła 28-letniego Władysława Załęskiego, raniąc go śmiertelnie w pierś.

★ **Kielce.** — W rzece Wierna, w pobliżu wsi Kopaniny, utonął w czasie kąpieli 18-to letni Zygmunt Piotrowski. — Przy moście kolejowym w Skarżysku - Kamiennej, kąpiąc się w rzece utonął 18-letni Roman Wolniak.

★ **Świecie n. W.** — We wsi Białe w domu osadnika Porażyńskiego jego 29-letnia córka zajęła była zaprawianiem owoców. Butelki z owocami ustawiła do piekarnika i rozpaliła pod nim. W pewnej chwili nastąpił wybuch, który rozsadził niestyko butelki ale i cały piekarnik i zdemolował mieszkanie. Rozpryskujące się kawałki szkła od butelek silnie pokaleczyły Porażyńską, a ponieważ w tym czasie była w domu zupełnie sama, — wskutek silnego upływu krwi po paru godzinach zmarła.

★ **Poznań.** — Utonął podczas kąpieli w Warcie Stefan Szóstak, lat 25, zamieszkały w Lasku.

★ **Poznań.** — Od uderzenia pioruna zginęli bracia Bimaszowie, 20-letni Henryk i 4-letni Władysław.

Chwyty.

**Gdzie jesteśmy?**

Jak to różnie w życiu bywa,
Nie tak dawno pokój był
I w pokoju wśród spokoju
Człowiek o dosycie śnił,
Zapytując w niepokoju,
Czy też wojna jest możliwa?

**A dziś każdy z nas spokojnie,**
**Rano, gdy dzień nowy wita,**
**Jeszcze nie dokończył stroju,**
**A już się znajomych pyta:**
**Czyśmy jeszcze w.. przedpokoju,**
**Czy już właśnie jest po wojnie?**

**Karp.** „Kurier Warszawski".

## Kobiety niemieckie pracują 54 g. tygodniowo

**Berlin.** — Jak na wielu odcinkach, narodowy socjalizm Trzeciej Rzeszy przeszedł znamienny rozwój i na odcinku fizycznej pracy kobiet. O ile będąc jeszcze w opozycji — przywódcy NSDAP głosili, że walczą o prawa „kobiety - matki", o tyle dziś pisze się zupełnie otwarcie, że „kobieta może pracować do 10 godzin dziennie".

Minister pracy w Niemczech interweniował w sprawie zbytniego wykorzystywania kobiet w Niemczech do pracy fizycznej, ustalając normę „54-godzinnego tygodnia pracy dla kobiet" jako „znośnego z punktu widzenia zdrowotności". Jak wiadomo, coraz szersze angażowanie kobiet do pracy spowodowane zostało brakiem mężczyzn w wielu zawodach na skutek zaciągnięcia ich do wojska.

**Dramatyczna walka z rozszalałym lwem w cyrku duńskim.**

**Kopenhaga.** — W cyrku Schmidta w Kopenhadze wydarzył się podczas przedstawienia mrożący krew w żyłach wypadek.

Podczas pokazu tresury dzikich zwierząt jeden z lwów, zwierzę zazwyczaj łagodne, przerokł się wraz z taboretem, na którym siedział, co rozwścieczyło go do tego stopnia, że rzucił się na poskramiacza. Ten usiłował uśmierzyć lwa strzałami ze straszaka, co jednak nie odniosło pożądanego skutku, gdyż lew nadal go atakował. Dopiero przy pomocy żelaznego drąga podanego mu przez kraty przez służbę, poskramiacz zdołał odpędzić rozjuszone zwierzę i uciec z wnętrza klatki.

Na widok dramatycznej sceny publiczność została ogarnięta paniką i rzuciła się ku wyjściom. W ciągu kilku minut namiot cyrkowy był pusty. Na szczęście skończyło się na strachu, żadnych ofiar w ludziach nie zanotowano.

## Szwajcaria znów pod bronią.

Pod takim tytułem pisze m. in. czwajcarski korespondent „Kuriera Warszawskiego":

„Dwadzieścia pięć lat temu. Rok 1914, 3 sierpnia: mobilizacja!

A dzisiaj, w dwudziestą piątą rocznicę wybuchu wielkiej wojny, Szwajcarzy oglądają się znów na mury kamienic, czy nie wiszą już wielkie afisze z czerwonymi jak krew głoskami: — Mobilisation! W Szwajcarii nastrój jest podniecony może nie tak, jak w sierpniu 1914 roku, ale tak samo, jak wówczas podniosły. Redaktor wielkiego dziennika, szofer, polityk, kupiec, chłop i mąż stanu — wszyscy myślą tu jednakowo.

W razie napadu Szwajcarzy będą się bronili do upadłego — to jasne. Dla wzmocnienia możliwości obronnych narod wziął z entuzjazmem na swe barki ciężary wprost olbrzymie.

## Ford mówi: optymizm przedłuża życie!

**Detroit.** — Najbogatszy człowiek świata, Henry Ford, ukończył 76 rok życia.

Wielki przemysłowiec trzyma się fizycznie doskonale i wygląda na człowieka przynajmniej o dziesięć lat młodszego. Interesy Ford prowadzi wspólnie z synem swym Edselem, liczącym 51 lat.

Ford, zapytany przez dziennikarzy, powiedział, że nie wierzy w możliwość wojny światowej. Na zapytanie, czemu zawdzięcza swą krzepkość, odpowiedział: trzem rzeczom — temu, że nigdy nie jem za wiele — wreszcie temu, że jestem optymistą i mam niewzruszoną wiarę w przyszłość ludzkości.

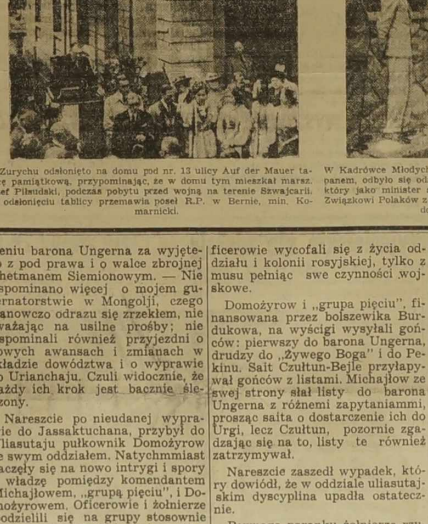

W Zurychu odsłonięto na domu pod nr. 13 ulicy Auf der Mauer tablicę pamiątkową, przypominającą, że w domu tym mieszkał marsz. Józef Piłsudski, podczas pobytu przed wojną na terenie Szwajcarii. Po odsłonięciu tablicy przemawia poseł R.P. w Bernie, min. Komarnicki.

W Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy, w Groniku pod Zakopanem, odbyło się odsłonięcie tablicy ku czci min. Józefa Becka, który jako minister spraw zagranicznych przekazał światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy ośrodek w Groniku. — Odsłonięcia dokonał woj. Raczkiewicz.

# Co widziałem w Polsce?

*(Korespondencja własna „Narodowca")*

**Bruksela, w sierpniu.**

Spędziłem ostatnio w kraju kilka tygodni. Byłem na Śląsku, w Krakowie, w Warszawie, na Pomorzu, w Gdyni, na półwys. Helskim i w Gdańsku. Przeprowadziłem rozmowy z szarym człowiekiem z ulicy, jak i osobami zajmującymi stanowiska urzędowe, wyrabiając sobie opinię o przygotowaniu naszego kraju na wypadek wojny.

* * *

Polska o wojnie rozmawia o wiele mniej, niż zagranica. Nie dlatego, iż temat ten nie jest tam aktualny, lecz ponieważ wszyscy są do niej przygotowani i uważają ją poprostu za kolo nieczne. Nikt nie będzie u nas w kraju wojną zaskoczony. Nigdzie nie wybuchnie panika. Wszyscy, w chwili rozpoczęcia wojny, prócz zmobilizowanych udadzą się do swych zajęć, jak zazwyczaj.

**Strach obcy jest polskiej ludności.**

W Krakowie byliśmy świadkami następującej rozkoszny z wieśniakiem, który przywiózł na rynek masło.

— Co myślicie gospodarzu — pyta kupujący — o Niemcach? Czy się ich boicie?

Chłop popatrzył na mieszczucha i sam z kolei się zapytał:

— A ile to tych Niemców przypada na jednego Polaka?

— Trzech!... — padło w odpowiedzi.

Chłop ze zdziwieniem spojrzał się na nas wszystkich i oświadczył:

— Ino trzech? I oni z nami zaczynają...

* * *

W Warszawie mieszkałem na przedmieściu. Pewnego dnia, blisko północy, nagle zajaśniało. Dano alarm o nalocie obcych samolotów. Były to rzecz oczywista tylko ćwiczenia obrony przeciwlotniczej Warszawy.

Na niebie ukazały się snopy niezliczonej ilości reflektorów. Podzieliły one niebo na kwadraty i tak dookoła całej Warszawy.

Jakiś samolot, na wysokości kilku tysięcy metrów, próbował niespostrzeżenie zbombardować naszą stolicę. — Trud jego był próżny.

**Wpadł w pułapkę zastawioną przez reflektory, jak ryba w sieć rybacką.**

O wydostaniu się nie mogło być już mowy. Artyleria przeciwlotnicza mogła do samolotu strzelać jak w dzień. — Trwało to zaledwie kilkadziesiąt sekund. Reflektory nagle zgasły i znów zalegli ciemności. Z punktu obserwacyjnego dano znak, iż samolot „nieprzyjacielski" został strącony.

W trzy dni później na statku z Gdyni jechaliśmy do znajdującej się na półwyspie helskim Jastarni. Była godzina 10 wieczór. Gdynia błyszczała tysiącem świateł. Nagle na niebie zajaśniał snop kilkudziesięciu reflektorów. Nad naszym portem rozpostarta została olbrzymia sieć świateł. Jakiś samolot szamotał się w niej jak motyl. Port nasz był więc tak samo strzeżony, jak stolica. Nie zdradzimy chyba żadnej tajemnicy, jeśli powiemy, iż w ten sam sposób

**strzeżone są wszystkie większe ośrodki miejskie i centra przemysłowe Polski.**

Samoloty niemieckie nikogo i niczego u nas nie zaskoczą!...

Jechaliśmy statkiem koło terenów wojskowych na Oksywiu. Wszyscy pasażerowie przypatrywali się ciemnym wzgórzom, na których trzymała straż nasza armia. Naprężono staraliśmy się przebić oczami ciemności. Od czasu do czasu tylko zabłysnęło nagle olbrzymie oko reflektora i oświetliło jakiś przedmiot, znajdujący się o kilka, czy nawet kilkanaście, kilometrów od Gdyni. — Światła te zostały wprawione w ruch ręką naszego żołnierza.

**Straż nad naszym wąskim dostępem do morza jest czujna!**

Nic nie ma bardziej mylnego, jak opinia cudzoziemca o sytuacji w Gdańsku.

Gdy powróciłem do Brukseli moi belgijscy przyjaciele zasypali mnie poprostu zarzutami, iż rząd nasz pozwolił zmilitaryzować Gdańsk. Miałem taką samą opinię, przyjeżdżając do Gdańska. Tam dopiero ją zmieniłem.

Do chwili obecnej Gdańszczanie bawią się w wojsko. Myślą oni, iż tą zabawą zdenerwują rząd polski. Przemycili więc do Gdańska pewną ilość armat i żołnierzy Reichswehry. Wszystko to jest jednak

**dalekiem od tego, ażeby móc przechylić sytuację strategiczną na korzyść Niemiec.**

Obecne zbrojenia mają na celu zastraszenie opinii zagranicznej i wykazanie, że Gdańsk sam się uzbroił i ufortyfikował. Jest to wszystko blaga. W kraju u nas wiedzą nie tylko ile armat przewieziono z Prus do Gdańska, lecz znane są nawet numery tych armat.

Sytuacja strategiczna Gdańska jest taka, że gdyby wybuchła wojna,

**pan Forster nie zdążyłby nawet kichnąć, nim na dworcu Gdańskim znalazłyby się polskie pociągi pancerne.**

Wiedzą o tym zresztą Gdańszczanie i gdy z nimi rozmawialiśmy, z trwogą mówili o swej przyszłości.

* * *

Dzienniki niemieckie triumfują z powodu przedłużania się rokowań z Anglią w sprawie pożyczki w złocie. Prasa niemiecka chciała wywołać wrażenie, że pomoc angielska polega wyłącznie na „gadaniu" w Izbie Gmin".

„Pocieszmy" Niemców, iż pomoc ta jest naprawdę efektowną.

**Do Gdyni przybywają olbrzymie transportowce angielskie,**

wyładowywując towar zakupiony przez nas w Anglii. Mimo, iż ostatnia pożyczka zbrojeniowa (8.000.000 funtów) została dopiero podpisaną przed kilkunastu dniami, Anglicy nie czekali na złożenie podpisów na dokumentach.

Nie zdradzimy tu żadnej tajemnicy jeśli powiemy, iż eskardry wspaniałych samolotów angielskich, będących bezprzecznie najlepszymi dziś na świecie i które świat zna z ostatnich lotów nad Francją są już w Polsce. Liczba ich powiększa się tam z tygodnia na tydzień.

Potęga militarna Polski rośnie z dnia na dzień.

**Posiadamy najlepsze armaty przeciwlotnicze na świecie.**

Anglia, która produkowała armaty Vickersa, skierowała zamówienia do Polski. Fabryki nasze pracują więc nie tylko dla nas, lecz również i dla naszych sojuszników. Armaty te strącają samolot trzema strzałami, a oddają ich na minutę osiemdziesiąt. Posiadamy

**najlepsze armaty przeciwczołgowe,** — które również dostarczamy Anglii. Nasze karabiny maszynowe należą do jednych z najlepszych na świecie i zbroimy nimi armię turecką. O samolotach polskich czytelnicy nasi słyszeli już niejednokrotnie.

Wyjechaliśmy z kraju z optymizmem. Nie dlatego, iż wojna jest mało prawdopodobną, lecz że ci, którzy chcą ją wywołać, muszą ją przegrać. **Vir.**

F. A. OSSENDOWSKI

# Przez kraj Bogów Ludzi i Zwierząt

## II. — Przez kraj Szatana

56) (Ciąg dalszy)

Nie pomogły żadne perswazje, jakkolwiek jeden z najenergiczniejszych oponentów i sceptyków, bardzo rozumny, niemłody już oficer, wyraźnie zaznaczył, że przyjezdni są zdrajcami, już choćby dlatego, że publicznie wymieniali nazwę tajnej „białej organizacji", imiona i adresy jej przywódców, wiedząc, że szpiedzy sowieccy są rozsiani wszędzie.

W rezultacie większość oficerów twierdziła, że nieznani przybysze są agentami sowietów, delegowanymi dla unicestwienia wysiłków i akcji oddziałów antybolszewickich na terenie Hałbi. Grupa zaś komendanta Michajłowa wierzyła w lojalność nieznajomych i w prawdziwość ich dokumentów osobistych.

Powstały nowe spory, niesnaski, zupełny rozłam w oddziale.

Pierwsza grupa żądała aresztowania podejrzanych przybyszów, druga zaś opiekowała się nimi, i sam komendant wtajemniczył ich w sprawy oddziału uliasutajskiego i dopuścił do rokowań z saitem Czułtun-Bejle, coraz to nieprzychylniejszym dla Rosjan.

Jednakże „grupa pięciu" przyciehła. Nie było już mowy o tworzeniu korpusu z wojownicz ch Mongołów, o dyplomatycznych stosunkach z Pekinem i z Urgą, o ogłoszeniu barona Ungerna za wyjętego z pod prawa i o walce zbrojnej z hetmanem Siemionowym. — Nie wspominano więcej o mojem gubernatorstwie w Mongolji, czego stanowczo odrazu się zrzekłem, nie zważając na usilne prośby; nie wspominali również przyjezdni o nowych awansach i zmianach w składzie dowództwa i o wyprawie do Urianchaju. Czuli widocznie, że każdy ich krok jest bacznie śledzony.

Nareszcie po nieudanej wyprawie do Jassaktuchana, przybył do Uliasutaju pułkownik Domożyrow ze swym oddziałem. Natychmmiast zaczęły się na nowo intrygi i spory o władzę pomiędzy komendantem Michajłowem, „grupą pięciu", i Domożyrowem. Oficerowie i żołnierze podzielili się na grupy stosownie do sympatyj dla któregoś z pułkowników. Wynikały spory i nawet bójki.

Oddział, który mógł stanowić obronę dla uciekinierów rosyjskich w Mongolii, zdemoralizował się doszczętnie i coraz szybciej przekształcał się w bandę.

Najpoważniejsi i najuczciwsi oficerowie wycofali się z życia oddziału i kolonii rosyjskiej, tylko z musu pełniąc swe czynności wojskowe.

Domożyrow i „grupa pięciu", finansowana przez bolszewika Burdukowa, na wyścigi wysyłali gońców: pierwszy do barona Ungerna, drudzy do „Żywego Boga" i do Pekinu. Sait Czułtun-Bejle przytapywał gońców z listami. Michajłow ze swej strony słał listy do barona Ungerna z różnemi zapytaniami, prosząc saita o dostarczenie ich do Urgi, lecz Czułtun, pozornie zgadzając się na to, listy te również zatrzymywał.

Nareszcie zaszedł wypadek, który dowiódł, że w oddziale uliasutajskim dyscyplina upadła ostatecznie.

Pewnego poranku żołnierze rzucili się na skład broni i rozgrabili go, zabrawszy karabiny, kulomioty i inne, które częściowo należały do rządu mongolskiego.

— Ta-ak! — zauważył głosem smutnym mój agronom. — Niedługo już będziemy mieli nasz własny „sowiet".

Rzeczywiście, wypadki biegły tak szybko, że można było przewidywać podobny koniec.

Żołnierze zwołali wiec, na którym jakiś kozak bardzo złośliwie zaproponował:

— Mamy teraz aż siedmiu pułkowników. Każdy z nich uważa się za naczelnego dowódcę, i wszyscy się kłócą. Co mamy robić? Kogo słuchać? Radzę rozłożyć wszystkich pułkowników na placu i bić ich nahajami. Ten, który się okaże najwytrwalszym, niech pozostanie naszym dowódcą.

To był żart złowrogi, lecz świadczył o demoralizacji oddziału.

Gdy dowiedzieliśmy się o tem, mój towarzysz z właściwym sobie jowialnym dowcipem rzekł:

— Niech to diabli porwą! Mamy już więc „radę żołnierskich delegatów"... Trudno, trzeba się z tem pogodzić — Moskale na nic lepszego nie zasłużyli... Źle tylko, że w Mongolii niema lasów, do których dobry katolik mógłby dać porządnego nura.

Rozkład wewnętrzny pośród Rosjan potęgował się, dopomagał zaś temu najwięcej Domożyrow, dzięki swym kozakom, którzy wszędzie agitowali na jego korzyść.

Jakkolwiek prawie zupełnie usunąłem się od życia kolonii i oddziału i prowadziłem z saitem narady w kwestii odjazdu do Urgi naszej polskiej grupy, Domożyrow najbardziej wrogo spoglądał na mnie, pamiętając o swej niepowodzeniu w Narabanczi-Kure i w Uliasutaju, gdzie przedstawiłem pułkownikowi Michajłowowi całą sprawę w należytem świetle.

Ludzie z bandy kozackiego zbójnicy szpiegowali mnie i śledzili wszędzie i zawsze. Otrzymałem od przyjaciół kilka ostrzeżeń, abym się miał na baczności. Powtórzono mi słowa Domożyrowa, który jakoby z nienawiści mówił o jakimś Polaku, uzurpującym sobie prawo wtrącania się do spraw rosyjskich.

Gdy w domu jednego z kolonistów jakiś pijany oficer z bandy Domożyrowa, zamierzając sprowokować z mej strony wybuch, zadał mi pytanie podobnej treści, odpowiedziałem zupełnie spokojnie:

— Jakiem prawem wdzierają się dla życia Mongolii uciekinierzy rosyjscy, którzy nie mają żadnych praw nietylko tu, zagranicą, lecz nawet w swoim własnym kraju?

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Sierpień**
**13**
**Niedziela**

Dziś: **P. Hipolita** Jutro: **Euzebiusza**
Pojutrze **Wnieb. M. B.**

*Z wierszy Czytelników.*

**Wojenne cmentarze.**

Najświętsze Ojczyzny ołtarze
skarby przeszłości bezcenne,
na których serca płomienne
swe życie złożyły Wam w darze

Stare, wojenne cmentarze
wśród mogił, kwiatów i krzyży,
gdzie czasem zanuci pieśń czyżyk
lub promień się słońca prześle...

W dniu Waszego męczeństwa
kornie się chylą sztandary
by wspomnieć Wasze zwycięstwa
i uczcić Wasze ofiary.

**Paweł AKSELRAD, Paryż.**

## Echa Dnia

★ Ostatnio jeden z „polskich" mówców niemieckiego radia pocił się w ciągu blisko 20 minut nad ostrzeganiem Polaków przed niebezpieczeństwem, grożącym im ze strony... szczurów. — Mówimy „pocił" się, gdyż biedak o mało nie złamał sobie języka przy słowie „miesiąc", a słowo „milion" wymawiał zawsze jako „milon".

Ten to niemiecki „spiker" uchwycił się artykułu jednej z gazet warszawskich, że zostanie w stolicy przeprowadzona walka ze szczurami. Warszawski dziennikarz obliczył (co prawda, nie wiadomo na jakiej podstawie), że wyrządzają w stolicy dziennie strat na 250 tys. zł.

Szczury trzymają się tylko tam, gdzie jest coś do zjedzenia. To jest oczywiste. Niemieckiemu gadaczowi od radia, który codziennie z kartą musi iść po kilka gramów tłuszczu, zrobiło się aż miło. Co to w tej Warszawie musi być do jedzenia, że nawet dla szczurów starczy...

Tak sobie pomyślał. Mówił natomiast, rzecz jasna, co innego. — Płakał nad tym, jakie to Warszawiakom zagraża niebezpieczeństwo od szczurów, gdy przed wiekami nawet zwykłe myszki zjadły Popiela. Radził więc „spiker" nam „z całego serca" (jak podkreślał kilkakrotnie), aby zmniejszyć sumę strat, wyrządzonych przez szczury warszawskie, a zysk przeznaczyć on FON.

Miałby to być życzenie „od serca", pochodzić zaś od chorej wątroby. I tak też traktujmy te wypociny pocących się nad językiem polskim niemieckich gadułów radiowych, którym nawet wypasione szczury warszawskie nie wiele pomogą...


**NAJTANIEJ**
**sprzedaje ZŁOTE**
i na życzenie wysyła do Polski
**tylko Oficjalne**
**Polskie Biuro Podróży**
**„ORBIS"**
należy się zwracać osobiście lub piśmiennie
**do biur ORBISU:**
**PARYŻ:**
71, Av. de Villiers, PARIS 17
**LILLE:** 37-39, Bld. Carnot, LILLE (Nord)
**STRASBOURG:**
6, quai de Paris. (17 st.)


**Telegram b. kombatantów francuskich do ministra gen. Kasprzyckiego.**

Na ręce ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego nadeszła podczas zjazdu sierpniowego w Krakowie następująca depesza:

**„W wielkim historycznym dniu Polski, kiedy na rozkaz Wielkiego Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego wymaszerowałeś jako dowódca 1-ej Kompanii Kadrowej do zwycięskiej walki z zaborcą, przesyłamy Ci, Panie Generale, w imieniu b. kombatantów francuskich, zamieszkałych w Polsce, wyrazy czci i hołdu z zapewnieniem, że b. kombatanci francuscy czuwają, aby potęga Polski nie została naruszona".**

**dyr. Jerzy Couturon,**
prezes b. kombatantów francuskich w Polsce.

# O język polski w audycjach radia francuskiego.

★ Przed kilku dniami zamieściliśmy spis audycji w językach obcych, nadawanych przez francuskie stacje radiowe. Jak wynikało z zestawienia, kilka stacyj nadaje codziennie w języku angielskim, włoskim, niemieckim i hiszpańskim, a po jednej stacji przypada na języki serbski, słowacki i arabski.

Tylko język polski jest zapomniany, gdyż jedynie Tuluza nadaje trzy razy w tygodniu audycje po polsku.

Kierownictwo radia francuskiego decyzje o audycjach w językach obcych podejmuje oczywiście po przedłożeniu mu propozycyj, wskazujących na konieczność takiego czy innego uwzględnienia danego języka w codziennych audycjach. Widocznie dotychczas nie przytoczono kierownictwu radia odpowiednich argumentów, przemawiających za codziennym nadawaniem audycji w języku polskim przez jedną ze stacyj francuskich.

Jak powszechnie wiadomo, na terenie Francji mieszka ok. pół miliona Polaków. Dalej w zasięgu radia francuskiego żyje jeszcze ok. Polacy w Belgii, Holandii, Luksemburgu i zachodnich Niemczech. — Stacje polskie, oddzielone przez nas przez gęstą sieć stacyj niemieckich i innych, są na Zachodzie bardzo źle słyszane. W niektórych dniach na co wpływają również warunki atmosferyczne, nie można schwycić żadnej ze stacyj polskich!

Z tych względów wielce polecałoby się, aby jedna ze stacyj francuskich nadawała codziennie kilkunasto - minutową audycję w języku polskim. Polecałoby się, aby to była stacja Lille, która najmniej jest zaangażowana w audycjach obcych, mając tylko audycję w języku angielskim. Stacja Lille, słyszana zresztą dobrze w całej Francji, znajduje się w centrum największego skupienia polskiego we Francji, a poza tym blisko skupisk polskich w Belgii i Holandii oraz zachodnich Niemczech.

Niech więc czynniki, które mogą dotrzeć do kierownictwa radia francuskiego, poruszą tę sprawę gdzie należy. — Jesteśmy przekonani, że władze radia francuskiego przedstawioną im propozycję rozpatrzą przychylnie.

W rozpętanej przez Niemcy „wojnie nerwów", w której radio odgrywa tak potężną rolę, nie można pozostawić ugorem żadnej dziedziny, która może się przyczynić do odpierania kłamstw, płynących z radia niemieckiego na cały świat.

# Tragedia i zemsta.

We Wschodniej Francji wydarzyła się tragedia w polskiej rodzinie wychodźczej, która ciężko i boleśnie dotknęła rodziców i zwichnęła życie młodemu człowiekowi, liczącemu dopiero 19 lat. Młodzieniec ów dostał się w sidła namiętności, która go zaślepiła i popchnęła na złą drogę. Nie pomogły surowe napomnienia rodziców i kary, pokusa była niestety silniejsza.

Na drodze życia owego młodzieńca stanęła kobieta i to o wiele starsza od niego. Chcąc zaskarbić sobie jej łaski, sięgnął po cudzy grosz — nie dla siebie, lecz dla niej. Połowę wysłał jej do Polski, resztę zaś przechowywał w jej mieszkaniu. Sprawa wnet się wydała i winny odpowiadał przed sądem, który go skazał na 18 miesięcy więzienia. O to nieszczęsny koniec krótkotrwałego szaleństwa.

Jest to straszna tragedia, która poruszyła do głębi serca wszystkich, którzy znają zacnych i zasłużonych rodziców owego młodzieńca. Poruszyła również tych, którzy na sercu leży przyszłość polskiej młodzieży wychodźczej, i którzy każdą duszę polską pragną zachować dla narodu i sławy imienia polskiego.

Tragedia to tym większa, że rodzice owego młodziana pokładali w nim największe nadzieje, które niestety zawiódł. Jako syn robotnika miał widoki zdobycia sobie łatwiejszego kawałka chleba, miał stać się pomocnym rodzicom. Niestety stało się inaczej. Dziś ojciec i matka nieszczęśliwi gorzko płaczą na lekkomyślność syna, która zwichnęła ich nadzieje.

Nikt nie skąpi współczucia ciężko dotkniętym rodzicom, zwłaszcza, że matką dotknięta jest nieuleczalną ciężką chorobą.

Jeden tylko „Wiarus Polski" cieszy się z tej tragedii i nie umie nawet ukryć radości z cudzego nieszczęścia, owej niemieckiej „Schadenfreude", — której zupełnie nie zna język polski.

Już od dawnego czasu dyszał „Wiarus" zemstą przeciw nieszczęsnemu ojcu owego młodzieńca, znanemu i zasłużonemu działaczowi we Wschodniej Francji. Szarpał więc jego dobre imię, za co **został ostatnio skazany sądownie na poważną karę za zniesławienie.**

Oto nowy powód do zemsty dla „Wiarusa". Zaraz pierwszą wiadomość o przewinieniu 19-toletn. młodzieńca **podał obszernie ze wszelkimi szczegółami tłustym drukiem,** przez 2 łamy na trzeciej stronie, **wypisując szeroko jego nazwisko.** Kilka dni temu, podając termin rozprawy sądowej poraz drugi **przez dwa łamy** wywłóczył całą sprawę. Szczytem jednak wszystkiego jest wiadomość o wyroku, którą podał również **przez dwa łamy na pierwszej stronie.**

O tej gazecie, która nabrała ok. 180 robotników polskich na coś 3 miliony franków, a która pomagała „Wiarusowi" w walce przeciw Radzie Porozumiewawczej, „Wiarus" dotychczas nic nie napisał. Natomiast w chwili obecnej Wychodźtwo pragnie wiadomości o Polsce, gdy ważą się losy narodu polskiego, gdy każda godzina może przynieść wiadomości rozstrzygające; w takiej to chwili najwyższego napięcia patriotycznego „Wiarus" na pierwszej stronie podaje przez dwa łamy wiadomość o skazaniu kilkunastoletniego syna polskiego robotnika i zasłużonego działacza. Nic go nie obchodzi zwichnięte życie młodego Polaka, któremu sąd już wymierzył dostateczną ciężką karę, nic nie obchodzi ból przeogromny ojca i śmiertelnie chorej matki, nic nie obchodzi obowiązek wobec społeczeństwa wychodźczego, które boleje słusznie nad każdym wykolejeniem się któregokolwiek z rodaków. **Bowiem nad wszystkim góruje u „Wiarusa" niska chęć zemsty.**

Ten „Wiarus", który nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla podłej roboty znanego Dziennika, — ten „Wiarus", który bez skrupułów zniesławiał zasłużone działaczki i działaczy — który wyrządził Wychodźtwu i sprawie polskiej niecbliczalne szkody — który uroczyście ogłaszał, że nie będzie atakował paryskiego „Dziennika Ludowego" — ten właśnie „Wiarus" dziś znowu pokazuje prawdziwe swe oblicze, radując się otwarcie z nieszczęścia polskiego robotnika. **Nie takie jest zadanie polskiej prasy na Wychodztwie!**

**Kradzież 6.000 litrów benzyny z samochodu-cysterny.**

**Paryż**, 12. 8. W miejscowości podparyskiej Gennervilliers skradziono onegdaj samochód-cysternę. W cysternie znajdowało się 6.000 litrów benzyny, przeznaczonej dla jednego z garażów. Samochód znaleziono kilka godzin później w mieście Chartres. Benzyny w zbiornikach jednak już nie było. Wypuścili ją w niewytłumaczonych okolicznościach złodzieje.


**UWAGA RODACY!**
**Wojny nie będzie, więc jedźcie do Polski**
**Polskie Biuro Podróży „LUBIN"**
**sprzedaje bilety PARYŻ — POLSKA**
**w sierpniu Franków 390.—**
**Spieszcie się z przesyłką dokumentów do Biura**
**na następne odjazdy — wycieczki**
**„LUBIN"**

| PARIS | LILLE | PARIS |
|---|---|---|
| (Centrala) | 25, rue Faidherbe | (Sekretariat Emigr.) |
| 36, Bld. Haussmann | (Ulica naprzeciwko | 42, R. Jean-Goujon |
| (Metro: Chaussée d'Antin) | dworca) | (via à vis Konsulatu) |

**Wszystkie wizy tam i z powrotem,**
**co pozwoli Wam jechać do Polski i wrócić do Francji bez kłopotów.**
**Złote po najlepszym kursie**
**Wysyłka listami wartościowymi do Polski.**



**Bilet z Paryża do Polski za 390 frs. bo Centralag najtańszy!**
**Wycieczki z Lille po cenach specjalnych odjadą 2, 5, 12 i 19-go sierpnia i 1-go września.**
Nadsyłajcie dokumenty do Biura:
**„CENTRALAG"**

| PARYŻ | LILLE | STRASBOURG |
|---|---|---|
| 5, rue St. Vincent de Paul | 33-ter, rue de Tournai | Gare Centrale |
| (Obok Gare du Nord) | (w gmachu dworca kol.) | (dworzec główny) |
| Tel.: Trudaine 34-25 | Telefon: 506 - 48 | Telefon: 253 - 46. |

**Wymiana złotych po najlepszym kursie.**


# Miesięcznik Światowego Związku Polaków zakazany przez władze niemieckie.

**Berlin.** — Dekretem szefa policji zakazane zostały w obrębie Rzeszy między, licznymi wydawnictwami zagranicznymi następujące wydawnictwa polskie, książka Zygmunta Wojciechowskiego p. t. „Polska nad Wisłą i Odrą w X. wieku", wydana przez Instytut Śląski w Katowicach, „Dziennik Bydgoski", **miesięcznik Światowego Związku Polaków „Polacy Zagranicą"** oraz tygodnik humorystyczny „Wróble na dachu".

★

**Niszczenie podstaw organizacyj polskich.**

Na terenie Śląska Opolskiego władze niemieckie powołały do służby pracy czterech polskich pracowników społecznych, a mianowicie dwóch sekretarzy Związku Polaków, jednego urzędnika banku polskiego i jednego urzędnika polskiej spółdzielni. Władze niemieckie pragną w ten sposób uniemożliwić normalną pracę polskim organizacjom i instytutom społecznym.

# W Belgii mieszka 339 tys. cudzoziemców.

**w czym 61 tysięcy obywateli polskich.**

W Belgii ogłoszono wyniki obliczeń, jakie w sprawie cudzoziemców przeprowadziła izba handlowa w Brukseli.

W dniu 30 czerwca 1938 r. zamieszkiwało na terenie Belgii 339.799 obywateli cudzoziemskich, z których tylko 282,526 było zapisanych w rejestrze ludności.

Pośród tych cudzoziemców liczono: 71.322 obywateli francuskich, 68.014 obywateli holenderskich, **61.809 obywateli polskich,** 37,322 obywateli włoskich, 16,230 obywateli czecho-słowackich, 14.472 obywateli niemieckich itd.

Z ogółu cudzoziemców było czynnych zawodowo ok. 77 proc., w czym — jak podaje statystyka — 51 proc. w zawodach wolnych, 34 proc. w przemyśle, 13 proc. w handlu i 2 proc. w rolnictwie.

W przemyśle 6.073 cudzoziemców jest samodzielnymi przedsiębiorcami, 3.540 urzędnikami i 68.127 robotnikami, z których **27.083 pracuje w górnictwie.**

Statystyka nie wymienia, w jakich gałęziach są zatrudnieni obywatele poszczególnych narodowości. — O ile rozchodzi się o Polaków to wiadomo, że głównie pracują w górnictwie. Liczba obywateli polskich jest zaś dlatego tak wysoka, ponieważ obejmuje m. in. 20 tys. Żydów polskich, zatrudnionych w przemyśle diamentowym, handlu itd.


**Polski Dom Zdrowia Dr. Henryk Łyziński**
LENS — 12, rue de la Paix. — Tel.: 4.84. przyjmuje codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od godziny 2-giej do 6-tej wieczorem prócz niedziel i świąt.
(32 st.)


## Słuchajmy!

**Uroczystość francusko - polska w Lille nadawana będzie przez radio.**

W sobotę wieczorem o godz. 20.45 w wielkim Teatrze w Lille odbędzie się wielka uroczystość francusko-polska, w czasie której wystąpią śpiewacy i amatorzy z pośród emigracji. Uczeń Padewrewskiego p. Dygat będzie koncertował na fortepianie. Na program złożą się dzieła Chopina i Debussy'ego.

Wieczór ten będzie nadawany przez radio P. T. T. Nord w Lille od samego początku do końca z krótką przerwą na wiadomości podane w języku angielskim. Rodacy, którzy nie będą mieli sposobności być na powyższej uroczystości, niech nastawią swe radioodbiorniki w sobotę o godz. 8.45 wiecz. na Lille.

W niedzielę, jak wiadomo, odbędą się w Lille dalsze manifestacje francusko-polskie, które ściągną bardzo liczne rzesze Polaków do miasta.

## CO PISAŁ

**„Narodowiec" przed 25 laty?**

**„Narodowiec" zamknięty przez władze niemieckie!**

**Samolot do bombardowania.**

**Czytelnik z Harnes.** — W ostatnich czasach utarło się słowo „bombowiec", które ma oznaczać wielki samolot do bombardowania. (1996)

**Podróż z Launes do Calvados.**

**M. S., Launes.** — Podróż z Launes do Calvados będzie kosztowała około 200 fr. w jedną stronę, a 300 franków w obie strony. (1997)

## Na oświatę polską

W dalszym ciągu na oświatę wychodźczą otrzymaliśmy następujące ofiary, złożone w Administracji „Narodowca".

**P. Nowak Michał z Graissessac,** wezwany przez ob. Delugę Michała z Cagnac wpłaca ze swej strony fr. 10.— i wzywa do kucia dalszych ogniw p. prezesa Oddz. Zw. Strz., Bronisława Klubę z Graissessac.

**Kolo Rez. i b. Wojskowych w Rouvroy,** wezwane przez prezesa Centrali, p. Kędzię i przez K.T.M. w Rouvroy, składa na oświatę wychodźczą fr. 50,— i wzywa do dalszego kucia ogniw pp. Turowskiego R., Kunickiego H., i Trybusia L. oraz panią Lenartowską.

**P.p. Mańkowski Franciszek** (ojciec) **i Mańkowski Franciszek** (syn), sekr. Klubu SC. „Sparta" z Carmaux (Tarn) wezwani przez prezesa Opieki Rodzicielskiej, p. Feliksa Lignowskiego z Bois-Redon, wpłacają na oświatę na listę nr. 895 fr. 15,—

Do dalszego kucia ogniw łańcucha oświatowego zapraszają: pp. Szeligę Feliksa z Bruyeres, Szeligę Jana z Carmaux, Przybylskiego Jana wraz z synem, Nowaka Wilhelma, kapitana klubu S.C. „Sparta", Zdebskiego Leopolda z Cagnac, Maćkowiaka Stanisława z Cagnac, oraz p. Szczepaniaka Franciszka z Marles les Mines i p. Rudzkiego Adama też z Marles les Mines.

**Mańkowski Fr.,** (ojciec)
**Mańkowski Fr.** (syn).

**Notowania walut zagranicznych w Paryżu.**

**Paryż**, 12. 8. — Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

| | |
|---|---|
| Funt szterling | 176.71 |
| Dolar | 37.75 |
| Belga | 6.41 |

**Złoty polski.** — Banki sprzedawały banknoty złotowe po cenach następujących: Banknoty 500 i 100 złotowe po 585 franków za 100 złotych, — banknoty 50-złotowe po 6 franków za 1 złotego, banknoty 20-złotowe po 6.08 fr. za 1 złotego.

Przy przekazach pocztowych i rozrachunkach międzypaństwowych płacono 709.50 franków za 100 złotych.

# Wóz wystawa - lotnicza odwiedzi większe ośrodki Francji.

Lotnictwo francuskie w chwili obecnej przeżywa wspaniałe odrodzenie. W dziedzinie budowy samolotów osiągnęła Francja w ostatnich miesiącach wielkie sukcesy. Rząd pragnie uprzystępnić wszystkim mieszkańcom Francji zapoznanie się z tą nowoczesną dziedziną techniki, by zachęcić młodzież do lotnictwa, a starszym przedstawić najnowsze zdobycze na tym polu.

W tym celu wyjeżdża z Paryża potężny wóz-wystawa. Wóz ten ma objechać całą Francję. Będzie się on zatrzymywał we wszystkich większych ośrodkach.

Wystawa ruchoma będzie obejmowała wszystkie dziedziny lotnictwa francuskiego. Poza tym będzie wyświetlany film ilustrujący szczegółowo zdobycze, osiągnięte w lotnictwie.

Marszruta ruchomej wystawy będzie następująca: Rouen, Caen, Rennes, Brest, Lorient, St. Nazaire, Nantes, Bordeaux, Tuluza, Marsylia, Tulon, Nicea, St. Etienne, Dijon, Belfort, Miluza, Strasburg, Nancy, Reims, Lille, Calais i Amiens. Po drodze wystawa będzie zatrzymywała się także w mniejszych ośrodkach, na kilkanaście godzin. Każdorazowo wozowi-wystawie będą towarzyszyły jeszcze inne samochody, w których będą znajdowały się eksponaty. Kompania lotnicza „Aire-France" przyłączyła się do wystawy i zbudowała specjalny samochód, którego karoseria jest prawdziwą kabiną lotniczą. W kabinie tej mieści się wystawa znaczków poczty lotniczej.

Wystawa szczególnie będzie ciekawa dla młodzieży dorastającej, interesującej się żywo wszelkimi przejawami nowoczesnej techniki.

**Armand Avronsart.**

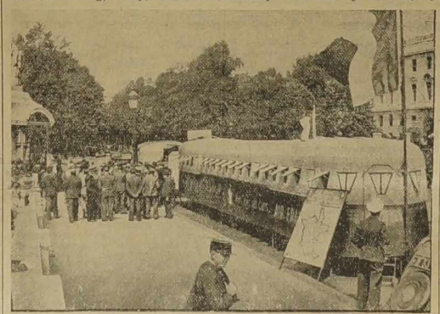

Samochód - wystawa, dzięki której ludność na prowincji będzie mogła poznać rozwój lotnictwa francuskiego.


**ZŁOTE POLSKIE**
**Kupujcie tylko**
**w BANKU** a otrzymacie je po najtańszej cenie. Po zakup złotych po najkorzystniejszym kursie zwracajcie się, lub piszcie po polsku tylko do:
**Bank M. ROY**
**31, Rue de Lille, 31 — LENS — (P. de C.)**
Na życzenie WYSYŁA SIĘ ZŁOTE w listach wartościowych do POLSKI.



**Jedyne źródło zakupu ZŁOTYCH**
**PO NAJLEPSZYM KURSIE DNIA**
**Zwracajcie się z zaufaniem do:**
**BANKU Polskiego „LUBIN"**
**BIURA PODRÓŻY**
listownie lub osobiście po wymianę franków na złote.
**Na życzenie wysyłamy Złote do Polski listami wartościowymi**
Piszcie lub zgłaszajcie się osobiście:
**LUBIN** 36, Bld. Haussmann **PARIS**
**LUBIN** 25, rue Faidherbe **LILLE**

# Wiadomości miejscowe z różnych stron

## Zwolennicy Cazy grożą merowi miasta Arras

Afera ulotek hitlerowskich, zdemaskowana przed kilku tygodniami przez policję z Arras przybiera niespodziewany obrót. Jak wiadomo, władze śledcze aresztowały urzędnika kolejowego niejakiego Cazy, u którego znaleziono 40 kilogramów ulotek, nadesłanych z Niemiec. Ulotki te zachwalające Hitlera i jego politykę, występują bardzo ostro przeciw Żydom. Zwolennicy aresztowanego wszczęli gwałtowną propagandę o wypuszczenie Cazy'ego z więzienia. Od czasu do czasu zwolennicy ci, złączeni w organizacji skrajnie prawicowej smarują na murach miasta różnego rodzaju napisy, skierowane głównie przeciw Żydom.

W związku z tą propagandą, prasa zapytuje się skąd pochodzą pieniądze wydawane na cele propagandowe. Władze miejskie ze swej strony postanowiły wystąpić energicznie przeciwko agitatorom i nie dopuścić do smarowania murów, hasłami siejącymi nienawiść między mieszkańcami.

To energiczne stanowisko mera miasta Arras nie spodobało się agitatorom. Przypomnieć należy, że podczas rewizji u Cazy'ego znaleziono listę osób, które propagandziści zamierzali „unieszkodlić". Na czele tej listy figurowało nazwisko p. Lobbedez, mera miasta Arras. W tych dniach agitatorzy podrzucili mieszkańcom Arras pisemko, w którym otwarcie grożą merowi. Pisemko doręczone merowi było zakreślone czerwonym ołówkiem, gdzie groźba dotyczy go osobiście. Groźba mówi, że „Cazy będzie pomszczony".

Dodać należy także, że agitatorzy występują przeciw duchowieństwu. — Szczególnie atakują ks. Biskupa Dutoit z Arras, za rzekome popieranie Żydów.

Pisma francuskie, podając powyższe, domagają się, by położono kres tym występom agitatorów.


**PODZIĘKOWANIE.**

Wszystkim Rodakom i bliższym Znajomym, którzy brali udział w pogrzebie mojej ukochanej żony, ś. p.

**Marii Frankowskiej**

a przede wszystkim ks. prof. Berkowi za tak piękne przemówienie, Kołu Śpiewu za wykonanie religijnych pieśni żałobnych, wszystkim Towarzystwom, jak Tow. Polek, Bractwu Różańca Św., Tow. św. Wincentego a Paulo, Tow. Gim. „Sokół" za przesłanie sztandarów, Kołu Przyjaciół Harcerzy, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie staropolskim „Bóg zapłać".

*Mąż z rodziną.*

Rouvroy, w sierpniu 1939 r. (209)


## LENS i okolica

**LENS.**

— (**Wyjaśnienie**). — W związku z uroczystością zakończenia roku szkolnego w Lens mieście, donoszą nam, że pięć książek oszczędnościowych, które wręczono dzieciom jako nagrody zostało ofiarowanych przez Radę Rodzicielską, a nie przez Bank jak ogłoszono w sprawozdaniu.

**LENS.**

— (**Rowery giną**). — Ostatnio skradziono na ulicy paryskiej rower, należący do p. Jana Michalaka. W tym dniu z przed jednego z lokali skradziono także rower motorowy p. Janowi Cieślewiczowi z Marles. Rower motorowy był własnością brata p. Cieślewicza.

**15-lecie Tow. św. Barbary Lens II.**

Tow. św. Barbary obchodzi w nadchodzącą niedzielę dnia 13 sierpnia swą 15-tą rocznicę istnienia. Uroczystość odbędzie się w sali p. Marchewki przy szybie 4 w Lens, na którą zaprasza się wszystkich Rodaków z Lens i okolicy.

**Program:** — O godz. 10 Msza św. na intencję Tow. św. Barbary w kaplicy polskiej. Podczas Mszy św. przystępują członkowie do wspólnej komunii św. Towarzystwa, posiadające sztandary, są proszone o przysłanie ich do kaplicy.

Od godz. 3 do 4 p.p. przyjmowanie Tow. i Bractw Róż. — O godz. 5 otwarcie uroczystości w występem chóru Koła śpiewu im. Jana Kiepury z Lens 1?—14. Dalszy, bardzo urozmaicony program będzie ogłoszony przy otwarciu w sali.

**Uwaga.** — Tow. św. Barbary wydaje 4 honorowe nagrody. Dwie dla tow. miejscowych i dwie dla pozamiejscowych. Towarzystwa, które z braku adresów, zaproszenia nie otrzymały proszone są by uważały niniejszy komunikat za zaproszenie.

**Maciejewski**, prezes.

**Dzień Polski na Lorette.**

Zarząd Zjednoczenia Towarzystw Katolickich we Francji podaje do wiadomości, że, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, odchodzić będziemy

**Dzień Polski na Lorette.**

W niedzielę, dnia 27 sierpnia br. uroczysta Msza św., przy udziale władz duchownych i świeckich zostanie odprawiona o godz. 9.30. — Nieszpory na zakończenie uroczystości o godz. 14.

Rodacy! W czasach tak krytycznych i naprężonych, jakie obecnie przeżywamy, spieszmy tłumnie **w niedzielę, 27** bm. na wzgórze Lorette, by tam, na tym miejscu, przesiąkniętym krwią setek tysięcy niewinnych ofiar wojny, błagać Boga i Matkę Boską Częstochowską o pokój dla świata i pomyślność ukochanej Ojczyzny.

**Za Zarząd Zjednoczenia:**
**F. Ratajczak**, prezes.
**Ks. L. Plutowski**, p. o. sekr. gen.


**Na wycieczki i wesela,**
luksusowe autobusy dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
**A. Westeel** Tel.: 314 LENS
31, Rue de Douai.


**HARNES.**

— (**Na jezdni**). — Siedmioletnia Sosińska, przechodząc przez jezdnię została przewrócona przez samochód. Dziewczę rzucone z siłą o bruk, poniosło śmierć na miejscu. Władze śledcze prowadzą dochodzenia na miejscu wypadku w celu ustalenia odpowiedzialności.


**Niech żyje Młoda Para!**

**W dniu Ślubu, 12-go sierpnia 1939 r.**
**pana STANISŁAWA ZAKRĘTA**
**i panną GENOWEFĄ KAMIŃSKĄ**
**zasyłam najserdeczniejsze życzenia:**
zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz doczekania się
**Wesela Srebrnego.**

Patrzmy na tę młodą parę
I kwitnącą życzeń!
Niech miłość bez końca iśni jak na początku
Niech im blask słońca świeci w każdym kątku,
A my wtajemniczeni, w górze wzniesimy czary
I krzyknijmy: „Zdrowie Młodej Pary!"
Sto lat młoda para niech żyje!"

Tego Wam życzy:
**Roman SZULC.**

Sallaumines, Lens, w sierpniu 1939 r.


**LENS, szyb 4-ty.**

— **Bractwo Róż.** Żywego podaje swym siostrom do wiadomości, iż wieczorek odbędzie się we wtorek, dnia 15-go sierpnia o godz. 3.30 po poł. punktualnie. Siostry, które zapłaciły proszone są o zabranie ze sobą talerza, filiżanki i noża. **Zarząd.**

**LENS, szyb 9, 11 i 16.**

— **Bractwo Różańca** Żywego odbędzie zebranie w czwartek, dnia 17-go sierpnia o godzinie 15.30 u p. Lienard'a. O przybycie wszystkich członkiń prosi **Zarząd.**

**SALLAUMINES.**

— (**Włamanie**). — Podczas gdy p. Lehoucq, właściciel sklepu z radioodbiornikami był w kinie do jego mieszkania zakradli się włamywacze. Zaatakowali oni kasę pancerną, lecz bezskutecznie. Poniechawszy tej pracy przystąpili do przetrząsania mieszkania. Podczas tej czynności skradli rewolwer bez nabojów i bez tzw. magazynów.

Paszkodowany wyznacza 500 franków nagrody, dla osoby, która przyczyni się do wykrycia sprawców kradzieży.

**CITE JEANNE D'ARC.**

**Komitet Tow. Miejscowych** daje wszystkim rodakom do wiadomości, że dnia 14 bm. urządza Koło Rez. i był. Wojsk. „Święto Żołnierza Polskiego."

Reno o godz. 9.30 uroczysta Msza św., celebrowana przez ks. rektora Stefaniaka.

Po południu o godz. 3 otwarcie akademii w sali p. Leforta. W akademii biorą udział Koło majowe, harcerze i cała Polonia tutejsza.

**PONT a VENDIN.**

— (**Piękny karp**). — P. Dussart Adolf, zapalony wędkarz wyłowił w miejscowym stawie po starej cegielni wspaniałego karpia, który ważył piętnaście funtów.

**LIEVIN.**

**ROYAL-CINEMA**
**„MAM'ZELLE VEDETTE"**
**„CETAIT SÓN HOMME"**

**Komunikat Sekcji Fed. Rob. Polskich w Harnes.**

Zarząd Sekcji Federacji Robotników Polskich w Harnes, podaje swoim członkom do wiadomości, że dnia 15 września br. wypada się poraz ostatni w bieżącym roku delegata do Konsulatu Gen. w Lille w sprawie załatwienia paszportów i wizarcji wyjazdowych. Przypomina się członkom iż wyrobienie karty identyczności odbywa się co najmniej na 4 tygodnie przed upływem terminu wystawienia karty, aby nie przedłużyć terminu i sobie nie zasłużyć na niepotrzebną karę. — Przeto radzi się członkom Sekcji FRP. z miesiące wcześniej wyrobić lub przedłużyć paszport.

Prezes Sekcji Fed. Rob. Pol. podaje przypomnał członków dnia 14 września br. od godziny 9-tej przedpoł. do godziny 6 po południu w swoim mieszkaniu na Montbeliard Nr. 29-ty.

**Zarząd Sekcji F. R. P. Harnes**
(—) **Piotr Okiejo.**

**Obchód 6-lecia założenia Koła Rez. i był. Wojskowych w Barlin**

Koło Rez. i był. Wojsk. w Barlin w porozumieniu z Komitetem Tow. Miejscowych urządza we wtorek, 15 sierpnia, w sali p. Lochowskiego — obchód 6-tej rocznicy połączony z obchodem rocznicy „Cudu nad Wisłą" oraz z obchodem rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej.

**Program:** — Msza św. za poległych o wolność Polski o godz. 11.30 r. oraz złożenie wieńca pod pomnikiem bojowym. — Od godz. 1—3 przerwa obiadowa. — Od godz. 3—5 przyjmowanie Tow., Kół i Klubów. — O godz. 5 otwarcie uroczystości przez prezesa miejsc. Koła oraz powitanie przedstawicieli władz, prasy i gości. — Przemówienia. Referat dotyczący „Cudu nad Wisłą". — Występ Koła Śpiewu „Cecylia". — Występ Koła Polek i dzieci. — Wręczenie dyplomów za dzielność i wytrwałość w Kole. — Odśpiewanie Rymnu narodowego i na zakończenie zabawa taneczna aż do końca.

**Uwaga:** — Podczas całej uroczystości strzelnica do tarczy o cenne nagrody. Uprasza się Szan. Polonię w Barlin i okolicy o łaskawe poparcie. **Zarząd.**

**NOEUX les MINES.**

— **Kasa Samopomocy** odbędzie zebranie kwartalne dnia 15 sierpnia r. b. (Wnieb. M. B.) o godzinie 2-ej po południu w sali polskiej przy ulicy Mousny.

**MARLES LES MINES.**

— (**Z półrocznego zebrania Sekcji CGT. i FEP.**). — W dniu 9 lipca odbyło się półroczne zebranie Sekcji Polskiej CGT. i FEP. pod przewodnictwem zastępcy prezesa, tow. Kazimierczaka.

Po uczczeniu pamięci członków zmarłych w ubiegłym półroczu, sekretarz przeczytał protokół z ostatniego zebrania, po czym skarbnik zdał sprawozdanie finansowe z pierwszego półrocza, które zostało przyjęte przez komisję rewizyjną.

Po przerzyskutowaniu spraw sekcyjnych i uchwaleniu wniosków i apelu kongresu przystąpiono do zapomóg.

Jak wiadomo, w miarę możności Sekcja wypłaca zapomogi dla swych najbiedniejszych członków w każdym półroczu. Zapomogi po 30 franków otrzymali:

**Wdowy:** — Paleczna, Maćkowiak, Wąs, Wilkowska, Rutka, Rutka, Strzelińska, Cichoń, Chrząszcz, Galińska, Pawełczyk, Żołędziewska, Siejak, Kujtkowiak.

**Starcy:** — Banasik, Broda, Kurzyński, Ratajczyk, Piątka, Toda, Olejnik, Gabryjelczyk, Siejak, Wawrzyniak, Kuczyk, Szymański, Guzik, Sporakowski, Gruszka, Kafel, i Łapiecki.

**Herzyi:** — Schope, Robakowski, Jabłoński, Miłosek, Siwek i Jasica nadz. 50 franków.

**Sikora Jan**, sekr.

**MARLES LES MINES.**

**Koło Zw. Powstańców Wielkopolskich** zawiadamia wszystkich członków iż Koło bierze sremniany udział wraz z Komitetem Tow. Miejscowych w Całonne Rocznicy dnia 15 sierpnia w pochodzie do pomnika.

O godz. 7.30 zbiórka obok sali p. Pokojskiego. — O godz. 7.45 wymarsz na Msze św. Po Mszy św. wymarsz do pomnika.

Przypomina się, iż w święto Wnieb. M. B. dnia 15 bm. obchodzi tamtejsze Koło Rez. i był. Wojsk. Dzień Żołnierza połączony z obchodem rocznicy „Cudu nad Wisłą" wraz z Komitetem Tow. Miejsc.

Na uroczystości nie powinno zabraknąć ani jednego powstańca.

Powstańcy posiadający odznaczenia winni zabrać je ze sobą.

**Za Zarząd.**

**Zalewski Fr., prezes.**

**BOULIGNY.**

**Stow. Rez. i był. Wojsk.** odbędzie zebranie 13. 8. br. na sali Casari, o godz. 14, Rewizorowie kasy pół godz. wcześniej.

Obecność wszystkich członków wymagana.

## Lille i okolica

**WIMEREUX.**

— (**Zmarł podczas ratowania dziecka**). — Na plaży w Wimereux wczoraj w godzinach popołudniowych jedno z dzieci weszło zbyt daleko do morza i zaczęło tonąć. Dozorca plaży p. Cuvellier pospieszył natychmiast dziecku z pomocą. Niestety, dozorca doznał udaru cerwowego w chwili gdy wszedł na głębię. Świadkowie rzucili się z ratunkiem do obydwóch tonących i wydobyli ich na brzeg. O ile dziecko szybko przywołano do życia, o tyle wszelkie zabiegi około uratowania Cuvellier'a, okazały się bezowocne. Lekarz stwierdził zgon na skutek udaru serwcowego.


## DOUAI i okolica

DOUAI.

**CHOROBY WENERYCZNE**
**I WSZELKIE CHOROBY KOBIECE.**

**Choroby Skórne — Upławy — Nieżnoc — Skurczenie — Prostatyt — Tryper — Syfilis.** Wyleczamy choroby WENERYCZNE najbardziej przestarzałe, specjalnymi naszymi metodami, które umiejętnie stosowane tylko w naszych instytucjach „U. S. D." dają trwałe, szybkie i widoczne wyniki. — Porady uczciwe i fachowe przez lekarzy specjalistów są darmowe.

**LILLE** 124, rue de Tournai. Poniedziałek, lek, czwartek od 9-ej do 19-tej.
**DOUAI** 34-bis, rue du Canteleux. Wtorek, piątek od 11 do 18-ej.
**Valenciennes** 11, rue du Rempart Środa od 9 do 18-ej. Niedziela od 9 do 12-ej.
**LENS** 9, rue Michelet. Sobota od 9 do 18-ej.


**Program rozrywek w Aubigny-au-Bac.**

**W niedzielę, 13-go sierpnia** o godz. 15-ej KONCERT Fanfare Municipale de Courcelles-les-Lens. — O godz. 16-ej: święto Francusko-Belgijskie. — O godz. 18-ej KONCERT Fanfare des A. Eleves de Corbehem.

**W poniedziałek, 14-go sierpnia,** o godz. 11 BANQUET FRATERNITYŁ przez Akordeonistów z Noyelles s. Lens. — O godz. 16-ej KONCERT tego samego Towarzystwa.

**We wtorek, 15-go sierpnia,** o godz. 16-ej KONCERT Tow. „Avenir Musical" z Pont-de-la-Deule. — O godz. 18-ej KONCERT przez Fanfare de Monchecourt. (60 st.)

**PONT DE LA DEULE-ASTURIES.**

— (**Bal Tow. Polek**). — Z okazji „dukasu", w niedzielę, dnia 13. b. m. Tow. Polek, urządza wielki bal w sali p. Zdzienieckiego. Wstęp wolny. Każdy z uczestników będzie udekorowany odznaką narodową, natomiast złoty nad listę imienną w miarę możności pewną sumę na Fundusz Obrony Narodowej. Zatem, kochani Rodacy, niech nikogo na zabawie nie zabraknie. Spędzicie kilka chwil wesoło a przytem spełnicie obowiązek obywatelski. Początek o godzinie 19-tej.

— (**Wycieczka Polek nad morze**). — Dnia 20. sierpnia r. b. Tow. Polek, w Pont de la Deule, urządza wycieczkę nad morze do Malo-les-Bains. Cena od osoby za przejazd autobusem tam i spowrotem 31 fr. Członkinie będą płaciły mniej, gdyż kasa dopłaca, ale zależeć będzie od ilości zgłoszeń.

Dzieci w wieku szkolnym płacą pełną taryfę 31 fr. Dzieci małych można zabrać tylko 8 do autobusu. Uprasza się wyżej Szanowne członkinie, aby w miarę możności, dzieci nie zabierały

Zgłoszenia wraz z pieniędzmi **przyjmują do dnia 14 sierpnia w Pont de la Deule - Dorignies p. Pachurkowa i p. Urbaniakowa w Asturies, p. Hejnowiczowa w Roost i z okolicy p. Kaduczkowa.**

— (Gry i zabawy dla dzieci). — Podaje się do wiadomości czytelników Tow. Polek w Pont de la Deule - Asturies, że, aby móc wykorzystać wakacje Tow. Polek będzie prowadziło gry i zabawy z dziećmi, aby mogły opanować więcej język ojczysty. **Pierwsza lekcja rozpocznie się w środę 16. sierpnia.** Dzieci mają zabrać z sobą zeszyty i ołówki. Lekcje będą się odbywały regularnie w środę i piątki o godzinie 4-tej po południu w sali p. Zdzienieckiego.

Zatem uprasza się zacne matki, którym leży na sercu wychowanie dzieci w duchu polskim, aby posyłały swe dzieci regularnie na lekcje.

**Kaduczkowa J.,**
**Coron B. Nr. 8., Roost - Warendin. (Nord).**

**WAZIERS.**

— (**Uratowana w ostatniej chwili**). — Do kanału Skarpy rzuciła się w zamiarze samobójczym 45-letnia B... — Świadkowie pośpieszyli natychmiast z pomocą kobiecie i po dłuższych wysiłkach wyłowili ją nieprzytomną z wody. Przystąpiono do stosowania sztucznego oddychania i po kilku minutach wysiłku niewiastę przywołano do życia. Przyczyna zamierzonego samobójstwa nie jest znana.

— (**Pod samochodem**). — Trzynastoletni Jan Popek jadąc na rowerze zderzył się wskutek niewyjaśnionych jeszcze okoliczności z samochodem. Młody rowerzysta upadł na jezdnię, ale na szczęście uległ tylko lekkiemu zranieniu prawej ręki. Chłopiec po otrzymaniu opatrunku został odstawiony do domu rodzicielskiego.

## VALENCIENNES i okolica

**Ser „po cenach bezkonkurencyjnych" pochodził z kradzieży.**

Przed kilku dniami w miejscowości Dompierre pod Valenciennes dokonano włamania do mleczarni. Łupem włamywaczy padł potężny kawał sera, wagi 70 kilogramów. Zandarmi powiadomieni o fakcie wszczęli dochodzenia w celu wykrycia sprawców. W toku dochodzeń ustalono władzom, że w niektórych sklepikach okolicznych, sprzedaje się ser po „cenach bezkonkurencyjnych". Sklepikarze podali źródło, w którym nabyli ów tani ser. Okazało się, że płacili po 5 franków za kilogram.

Na podstawie tych danych aresztowano niejaką Cuisset i jej stołownika, Jan Quentin, którzy to, jak się okazało, prowadzą gospodarstwo rolne przyznała się, że skradziony przez Quentina ser pokrajano w jej mieszkaniu i przeznaczono na sprzedaż, którą trudnił się Quentin. Obchodził on sklepy spożywcze i ofiarowywał skradziony towar, po cenach mogących naprawdę rokusiać nawet najbardziej przezornego. Quentin przyznał się również do czynu. — Grozi mu surowa kara, gdyż był on już kilkakrotnie notowany za kradzież. Gospodyni jego odpowie za świadomy współudział w sprzedaży łupu.

**SAULTAIN.**

— (**Ze sądu**). — Sąd administracyjny w Valenciennes ukarał na 5 franków grzywny mera miejscowości Saultain, za wywieszenie czerwonych sztandarów na gmachu merostwa w dniu 14 lipca.

**CONDE sur ESCAUT.**

— (**Za młoda**). — Przy studni w Acacias zgromadziło się wczoraj kilka niewiast, by omówić najważniejsze wydarzenia. W pewnej chwili pani Jadwiga odezwała się do swej sąsiadki:

— No i co? Szykujecie weselisko!

Nieprawda?

— Jakie weselisko?

— Słyszałem, że wasza córka ma się zaręczyć z Józefem od Walentowej....

— Eh... to plotki. Jeszcze czas z tą żeniaczką...

— Jakto czas? Przecież córka wasza ma już 18 lat skończonych. Nie możecie mówić tedy, że jest za młoda...

— Córka nie... Ale ja jeszcze jestem za młoda, by wydać córkę...

**Wiadomości parafialne dla Polaków komp. Bethune.**

Dnia 15-go sierpnia, nabożeństwo odprawię: w **Grenay (Alouettes)** o g. 9.30, w **Auchy** o godz. 11.30.

**Spowiedź w Grenay (Alouettes)** w. poniedziałek 14-go od godz. 5—6.

**Ks. prof. St. Stelmaszyński.**

**Antonina Mazur skazana na sześć miesięcy więzienia.**

Onegdaj stanęła przed sądem karnym w Bethune 33-letnia Antonina Mazur z Calonne Ricouart, pod zarzutem niezastosowania się do nakazu opuszczenia Francji. Sąd skazał oskarżoną na sześć miesięcy więzienia. Jak donosiliśmy, Antonina Mazur jest matką ośmiorga dzieci.

**MARLES.**

— (**Na haldzie**). — Na skutek skargi dyrekcji, kompanii Marles żandarmi wytoczyli dochodzenia niejakiemu Arturowi Couteaux, którego przychwycono na zbieraniu węgla na haldzie. Jak wiadomo zbieranie węgla na haldach kompanii Lens jest surowo wzbronione.

**BRUAY en ARTOIS.**

— **Sekcja FRP.** odbędzie zebranie w niedzielę, dnia 13-go sierpnia o godzinie 14-tej „Barze Polskim". Na zebranie winni członkowie zabrać paszport polski celem wyjaśnienia go do odnowienia lub przedłużenia. Prosimy starców i wdowy o przybycie. Ważne sprawy do omówienia.

**Obchód 25-lecia wymarszu I. Kompanii Kadrowej w Cal. Ricouart**

**Komitet Tow. Polskich** — podaje do wiadomości, iż we wtorek w święto Wniebowstąpienie N. M. P., dnia 15 bm. obchodzi tut. kolonia wielką uroczystość 25-tą rocznicę wymarszu Pierwszej Kadrowej, połączoną z „Dniem Żołnierza Polskiego". Uroczystość tę urządza odział Zw. Strzeleckiego im. Romualda Traugutta i Stow. Rez. i byl. Wojsk.

O godz. 7.15 rano zbiórka koło sali p. Pokojskiego. — O godz. 7.30 punktualnie wymarsz z orkiestrą na Mszę św. która się odbędzie o godz. 8 w kaplicy św. Pawła. Po Mszy św. odmarsz z pochodem przed pomnik i złożenie wieńca, potem powrót z pochodem na salę siedziby.

Dalsza uroczystość o godz. 4 po poł. w sali p. Pokojskiego.

Z powodu bardzo pięknego programu, Komitet Tow. Polsk. zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich Tow. należących do Komitetu o wysłanie sztandarów na miejsce zbiórki, by wziąć udział w pochodzie i w Mszy św. Jak również Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich Rodaków i młodzieży o wzięcie gremialnego udziału w tak wielkim świętu.

Za Zarząd: **Grzesiak Fr.**, prez. Kom.

**CALONNE - RICOUART.**

— **Fed. Emigr. Polskich** urządza wycieczkę do Malo les Bains autobusem we wtorek dnia 15-go sierpnia. Komitet zwraca się z prośbą do wszystkich Rodaków i młodzieży o wzięcie gremialnego udziału w tak wielkim świętu.

Za Zarząd: **Grzesiak Fr.**, prez. Kom.

**CALONNE - RICOUART.**

— **Fed. Emigr. Polskich** urządza wycieczkę do Malo les Bains autobusem we wtorek dnia 15-go sierpnia. Komitet zwraca się Zarząd Sekcji. Można się zgłaszać do dnia 12-go sierpnia.

— **Wszyscy starcy**, którzy pobierają pensję z Kasy Autonom, proszeni są, aby złożyli swe książeczki na merostwie przed 15. 8. br. Zaświadczenia na zasiłek z Konsulatu będą wypisywane dnia 2. 9. 39 r. na merostwie.

— (**Wybory**). — Na skutek dymisji delegata górniczego z szybu Nr. 6, p. Collier prefekt rozpisał nowe wybory, które odbędą się w niedzielę dnia 27 sierpnia. Wyborcy mogą już od dnia dzisiejszego uzyskać swe karty wyborcze w urzędzie gminnym przy okienku Nr. 1.

**Program uroczystości 25-letn. jubileuszu wymarszu Pierwszej Kadrowej oraz obchodu 8-ej rocznicy oddziału Zw. Strzeleckiego w Noeux les Mines w dniu 26 i 27 sierpnia.**

W sobotę o godzinie 20-tej zbiórka u p. Lisieckiego i wymarsz na plac obok szybu nr. 2 gdzie odbędą się: rozpalenie ogniska, tradycyjna akademia i przemówienia.

W niedzielę o godz. 11 rano Msza św. o pomyślność dla Armii Polskiej.

Godz. 13-ta. — Marsz drużyny symbolizującej wymarsz szkiełem pierwszej Brygady, na dystansie 10 klm.

O godz. 14. — Strzelanie zespołowe, gry w koszykówkę i siatkówkę drużyn żeńskich i męskich o nagrody.

Od godz. 16—17 — Przyjmowanie bratnich organizacyj, tow. i kół.

Od godz. 16—17. — Przyjmowanie bratnich organizacyj, tow. i kół.

Od godz. 17 Otwarcie uroczystości w sali p. Lisieckiego. — 1) Odśpiewanie hymnu narodowego. 3) Przemówienie władz i gości. 4) Występy oddziałów i towarzystw, z ćwiczeniami, inscenizacjami i tańcami. 5) Rozdanie nagród zasłużonym i zakończenie odśpiewaniem hymnu „Pierwszej Brygady".

**Uwaga.** — Oddział wydaje 2 nagrody honorowe za największą liczbę płatnych przy kasie i za najdalszą odległość.

Za Zarząd Oddz. Zw. Strzeleckiego:

**Antkowiak Jan**, prezes.

**HOUDAIN.**

— (**Ostatnia szychta**). — W głębi szybu nr. 7 kompanii Bruay wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć górnika polskiego. Krótko przed zakończeniem dniówki, górnik Walenty Marcinkowski, lat 41, udał się do galerii, by spojrzeć na zegarek, czy też by orzeźwić się kawą. W pewnej chwili najechał na niego wózek, który przygniótł głowę górnika do stempla. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Straszny ten wypadek wywołał przygnębienie wśród licznej kolonii polskiej. Śp. Marcinkowski cieszył się bowiem powszechnym poważaniem i ogół mu szanunkiem. Tragicznie zmarły pozostawił żonę i troje dzieci, z których najstarsze liczy 17 lat. Rodzinie śp. Marcinkowskiego przesyłamy tą drogą wyrazy szczerego współczucia.

**AUCHEL.**

— (**Kto zgubił?**) — P. Ludwik Milczyński, zamieszkały przy ulicy Verdun 21, znalazł harmonię marki „Hoczański" i kapelusz niebieskiego, koloru. Prawowity właściciel może odebrać swą własność w mieszkaniu p. Milczyńskiego.

**BARLIN.**

— **Oddział T. U. R.** wspólnie z **K. Kobiet** urządzają w niedzielę, dnia 13-go sierpnia b. r. w lasku na lewo — „Majówkę".

Na powyższą majówkę uprzejmie zapraszamy miejscową Polonię i turowców z okolicy.

W czasie zabawy różne gry i zabawy dla dzieci i dorosłych. Rozmaite atrakcje i nagrody. Orkiestra doborowa. Bufet na miejscu.

Zbiórka w salce p. Żurczaka i wymarsz z muzyką do lasku o godzinie 11-tej. Uprasza się o liczny udział.

**NOEUX les MINES.**

— **Filia Starców Poszkodowanych Knapsztafowych** urządza zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 13-go sierpnia o godzinie 15 u p. Lisieckiego. Prezes związkowy, p. Lavinczak będzie obecny, aby każdego osobiście na życzenie poinformować, a więc każdy, kto ma jakie życzenia powinien przybyć na zebranie.

### Wspomnienia z obozu w Thilay.

Dnia 7 sierpnia zakończył się obóz dla zastępowych w Thilay. Pozostaje już tylko po nim miłe wspomnienie, kilka zdobytych prób i sprawności i nowy zapał do pracy. A liczbowo tak się sprawa przedstawia: próbę ochotniczki zdobyły **22 harcerki**, próbę pionierki **18 harcerek**, sprawności zdobyto 36, przyrzeczenie złożyło **27 harcerek**.

Nie zapominano także o złożeniu choć skromnej ofiary na F.O.N. i tak zastęp Kamyków zebrał 20 fr. — zastęp Ziół 10,50 — zastęp Strumieni 6,10, Szczytów 4,75, zastęp Kozic 7 fr., zastęp Skał 10,25 — zastęp Źródeł 5,85 — zastęp Dębów 7,50 — grupa instruktorek 28,50 fr. — Razem Drużyna Gór z Thilay zebrała **100 fr. na F.O.N.** Sumę tę przesłałam do Paryża za pośrednictwem Banku P. K. O. w Valenciennes.

Życzę wszystkim uczestniczkom, aby przeżyty obóz był dla nich jedną z ważniejszych chwil życia, aby w chwilach załamania był im podporą, a w chwilach zniechęcenia zachętą do pracy. A po roku, abyśmy spotkały się znów na jakim obozie. — „Czuwaj!"

**J. Łazęcka, komendantka.**

### Harcerze w obozie na FON i Oświatę.

Obóz harcerzy Okręgu Lens i Valenciennes, odbywający się od 18 lipca do 7 sierpnia b. r. w **Tournavaux (Ardeny)** zebrał z okazji rocznicy wymarszu I Kadrowej i zakończenia obozu **180 fr.**, z tego **100 fr. na FON i 80 fr. na oświatę.**

Tą drogą wzywamy wszystkie inne obozy do dalszego kucia ogniw dalszego łańcucha zbiórki na F.O.N. i oświatę.

**Komenda Obozu w Tournavaux.**

### 5-ta rocznica i Dzień Harcerski Drużyny Harcerskiej Żeńsk. w Haillicourt, szyb 6-ty.

Koło Przyjaciół Harcerzy przy drużynach im. Tadeusza Kościuszki i królowej Jadwigi w Haillicourt, szyb 6-ty — zaprasza szanownym Kołom i Towarzystwom braterskie pozdrowienia hasłem harcerskim „Czuwaj!"

Zarazem zapraszamy na naszą 5-tą rocznicę drużyny Żeńsk. połączoną z **Dniem Harcerskim**, która odbędzie się dnia 24 września 1939 r. w miejscowej sali p. Donnera.

**PROGRAM:**

**W sobotę, 23. września.**

Od godz. 17. do 19. Przyjmowanie drużyn i rozbijanie namiotów od godz. 19.30 do g. 20.30 Gry. O 21-ej Kolacja. O 21.30 uroczyste ognisko i pokazy drużyn. O godz. 23-ej modlitwa i nocna cisza.

**W niedzielę, 24 września.**

O godz. 6.30 pobudka. O godz. 6.45 do 7.15 Gimnastyka. Od godz. 7.15 do 8-ej Porządkowanie namiotów. Od godz. 8-ej do 8.30 Msze. Od godz. 8.30 Cześć sztandarowi i modlitwa. O godz. 9-ej śniadanie. O godz. 10.45 Wymarsz na Mszę św. do kaplicy Policzkiej. Od godz. 8.30 do 14. Obiad. Od godz. 16 do 14.30 Cisza obiadowa. Od godz. 14.30 do 15.30 Gry i zabawy

**PROGRAM NA SALI.**

Od godz. 16 do 17 przyjmowanie Kół i Tow. Otwarcie uroczystości i powitanie wśród oraz gości o godz. 3-ej Odśpiewanie hymnu. — Referat. — Deklamacje. — Przemówienie przedstawicieli władz. — Występ Harcerzy. — Zakończenie uroczystości i odśpiewanie „Roty". — Zabawa taneczna.

**BILLY MONTIGNY.**

**Zebranie K. P. H.** odbędzie się w niedzielę dnia 13 sierpnia o godz. 3 popoł. w Domu Polskim. — Ważne sprawy. **Zarząd.**

**BRUAY EN ARTOIS.**

**Koło Przyj. Harcerzy im. króla Jana Sobieskiego i żeńskiej im. Marii Konopnickiej** odbędzie zebranie w niedzielę, 13-go sierpnia br. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Skopa. O liczny udział rodziców, harcerzy, harcerek i sympatyków uprasza **Zarząd.**

**BRUAY EN ARTOIS.**

**Koło Przyj. Harcerzy przy druż. im. króla Jana Sobieskiego i żeńskiej im. Marii Konopnickiej** — składa najserdeczniejsze staropolskie Bóg zapłać za piękny dar „Narodowca" obraz „Straż nad Wisłą", który nam szan. Wydawnictwo „Narodowca" ofiarować raczyło przez swego rozniosiciela p. Małolepiego. Składamy jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie: Bóg zapłać!

Zasyłamy wyrazy szacunku i poważania oraz kreślimy harcerskie hasło „Czuwaj!"

**Koło Przyj. Harcerzy w Bruay.**

### Z majówki harcerskiej w Cite St-Jean, Carvin

Dnia 30 lipca r. b. odbyła się staraniem Koła Przyj. Harc. Polsk. i Tow. Hodow. „Jedność" z naszej kolonii wielka majówka w lesie Courrieres.

O godz. 2-giej po poł. zgromadzili się nasi miluśnscy przed świetlicą i w karnym rojnym dwuszeregu ruszyliśmy przy dźwiękach orkiestry, na majówkę. Za nami postępowali rodzice a kto z nami nie szedł, to wybiegał zobaczyć, kto to z takim gwarem i radością idzie.

— A, to nasi harcerze, a to trzeba się zabrać i walić za nimi. I szli.

Gdyśmy przybyli do lasu, to za nami szły sznury ludzi. Dawno nasz las nie oglądał takich dziwów. Las się zaroił. Kto żyw, szedł zobaczyć te różne wyścigi. A było ich było.

Naprzód we workach. Potem gnali Berki do mety, potem wyścig kółek i królewna skoczków i bieg na 100 m. a wszystko o ladne nagrody. A nasze cwaniaki wspinali się jak wiewiórki na słup i zrywali zawieszone tam paczki, aż ich brakło, w każdej bowiem paczce był nożyk i na te numery w kole puszczono dwa króliki i gdzie one poszły, ten wygrał. Ci, co mieli te numery skakali w górę z radości.

A jak prędko znikał chleb z marmoladą. W wyścigu aż pękaliśmy ze śmiechu, ale druh Leon zwyciężył, bo pierwszy zjadł.

Potem odbyły się występy drużyn. I tu pokazali nasi, co umieli od najmniejszych do tych dużych. Aż miło było patrzeć na tych malusińskich co nie bali się czarownicy z kotem a chłopców rumbajbija a krakowiaka dziewczynek to nic!...

Słowem, wszystko było ładne do końca z dzikimi ludami co chwalili Allaha i polowali na pieczeń. Wśród zebranej publiczności widzieliśmy p. Dyrektorkę szkoły francuskiej z siostrą, co nam było bardzo miłe.

Tę to majówkę pamiętać będziemy lata całe. W pełni udała się, bo choć deszcz przy końcu rosił, ale my się nie baliśmy bo poszliśmy na salę p. Lanoi, gdzie dopiero były ochocze tany bo na trawie mimo prób jakoś nie szło.

Tą drogą składamy podziękowanie serdeczne wszystkim, którzy przybyli i poparli nasz wysiłek i pomogli do urządzenia tej imprezy. Organizatorom i tym, którzy pracowali nad programem i jego wykonaniem nie starczą suche słowa podzięki. Ponieśli oni trud wielki — tak Koło Przyjaciół, jak i Stow. Hodowców, za co Im tu składamy serdeczne Bóg zapłać!...

**Janicka J., jedna z „Czuwajek"**

### Rodacy przybądźcie do nas liczniej... Komunikat

**Komendy Hufca Harcerzy Marie-les Mines, Okr. I. Zw. Harc. Pol.**

Komenda Hufca oraz Drużyny obozującej w Clair - Marie zwracają się z gorącą prośbą do Rodaków o odwiedzenie i poparcie uroczystości puszczania wianków na wodę (oznaczające przywiązanie Narodu Polskiego do morza) którą urządzamy w dniu 15 sierpnia na stadionie w **Clair - Marie.**

Spowodu spodziewanego przyjazdu Konsula z Lille, i udziału miejscowych przedstawicieli francuskich urzędów, jak i instytucji, oraz społeczeństwa francuskiego, podajdanym jest udział większej ilości wychodźczego społeczeństwa polskiego, ażeby zamanifestować braterstwo obu narodów w tym kąciku, w którym Polaków jest zupełnie mało.

Przeto zapraszamy Komendę Harcerstwa, Matki Rodaczkowe z Marles, Koła Przyjaciół z Marles, Calonne i okolicy oraz wszystkich sympatyków Harcerstwa jak również i Towarzystwa, którym leży na sercu dobra opinia naszego Wychodźtwa we Francji.

Prosimy wszystkich opiekunów tak tych drużyn, które znajdują się na obozie, jak i innych które nie mogły wziąć udziału w obozie.

Zapraszamy też naszego wypróbowanego przyjaciela, p. redaktora Cz. Mondrzyka z „Narodowca" (Wuja Hi-hi).

Mamy nadzieję, że pragnieniu naszemu (80-ciu harcerzy) stanie się zadość i pozostajemy z naszym harcerskim „Czuwaj!"

**W. Zaremba,** kom. hufca.

# DZIAŁ S. M. P.

## *Ruch K. S. M. P. we Wschodniej Francji.*

### Z pierwszej uroczystości młodzieżowej w Merlebach-Freyming.

Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej K. S. M. P. w Merlebach - Freyming obchodziło w niedzielę dn. 30 lipca, w sali p. Gabryelczyka, swoją pierwszą uroczystość młodzieżową. Wczesnym rankiem w pięknej słonecznej niedzieli, spieszyła młodzież nasza do kościoła polskiego na Mszę św., która była odprawiona przez ks. dyrektora Młodzieży K. S. M. P. ks. Grządkę.

Msza św. była uświęcona przez 6 pocztów sztandarowych Tow. miejscowych, przy czym nasza młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego.

Po Mszy św. była przerwa obiadowa. Po południu o godzinie 3-ciej rozpoczęto uroczyste niezłopry celebrowane przez księdza dyrektora Grządkę.

Po niezaprosach udali się wszyscy na salę p. Gabryelczyka, gdzie się odbyła dalsza uroczysta.

Przez młodzieży Krzykanowski Jan otworzył uroczystość słowami Gotów! Sprawie służ! witając zarazem przedstawicieli Towarzystw i całą Polonię.

Po otwarciu młodzież nasza odśpiewała parę pieśni. „Hej do apelu" oraz „Witaj Kostko Stanisławie" dyrygowanych przez ks. Dyrektora, którym Polonia nasza nie szczędziła oklasków.

Po odśpiewaniu tych piosenek druhna Tomaszewska Wanda powiedziała monolog pod tyt.: „Fruzia Nadymalska", który doprowadził do śmiechu całą Polonię i za który oklasków nie brakło.

Potem przemawiał ks. prof. Stefaniak w pięknych i pocieszających słowach, zachęcając młodzież, żeby pracowała dla dobra Boga i Ojczyzny.

Prezes Komitetu, pan Olszak, przemówił też parę słów, życząc młodzieży dalszej owocnej pracy i rozwoju.

Potem był występ sokolic z Merlebach pod kierownictwem naczelniczki pani Gliczek, za który składamy im nasze Bóg zapłać!

Po ćwiczeniach sokolic przemawiał ks. dyrektor Grządka, dziękując gorącemi słowami rodzicom, którzy mają swoją młodzież w szeregach K. S. M. P., i zachęcając drugich żeby je powiększali.

Po przemówieniu księdza Dyrektora wystąpił miejscowy Sokół, który nam ujęczkszył nasze święto swojemi ćwiczeniami za które im też oklasków nie szczędzono. Dziękujemy tu zarazem naczelnikowi Leonowi Wawrzyniakowi staro polskim „Bóg zapłać".

Teraz wystąpił druh Edward Wieczorek z śmiesznym monologiem pod tyt.: „Zale skarbnika", pobudzając wszystkich do śmiechu, za co mu oklasków nie szczędzono.

Następnie było ciągnienie loterii, na której można było wygrać śliczne i pożyteczne rzeczy.

Po loterii został odegrany teatr przez KSMP. żeńskiej pod tyt.: „Żywot św. Germany", który świetnie wypadł pod kierownictwem pani Nowak.

Na tem się program uroczystości wyczerpał, po czym odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i prezes zamknął uroczystość hasłem „Gotów! Sprawie służ".

Nastąpiły teraz tańce w czasie których się młodzież i starsi bawili ochoczo.

W imieniu Stowarzyszenia KSMP. mieszkańcy i żeńskiej dziękujemy szan. pp. przemysłowcom oraz rodzicom za ofiarowane dary na loterię oraz naszemu Patronowi i Dyrektorowi młodzieży, księdzu Grządce za ich trudy i mozoły i nigdy nie zapomniny tych miłych spędzonych razem chwil.

**Książkiewicz B.,** sekr. K. S. M.

### BULLY LES MINES (Alouette.)

**K.S.M.P.** odbędzie w niedzielę 13 bm. z. branie w niedzielę 13 bm. o godz. 14 u p. Janickiego. O liczny udział członków prosi **Zarząd.**

### LIBERCOURT.

— **Zarząd Stowarzyszenia K.S.M.P.M. w Libercourt** — zawiadamia, iż zebranie miesięczne Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę, dnia 13 sierpnia, w sali św. Kazimierza, szyb V-ty w Libercourt. — Uprasza się wszystkich członków o wzięcie udziału. Sprawy bardzo pilne. **Zarząd.**

### WYCIECZKA.

**Jaka śliczna**
**dziś pogoda!**
**Siedzieć w domu —**
**czasu szkoda.**
**Więc za chwilę,**
**za chwileczkę,**
**pójdą dzieci**
**na wycieczkę.**

**Już zapasy**
**są w koszyku,**
**sporo różnych**
**smakołyków —**
**to i tamto,**
**jak wypada,**
**bułki z masłem,**
**czekolada...**

**Wyruszyli.**
**Idą wolno**
**drogą wąską,**
**drogą polną.**
**Szumią wierzby,**
**szumią zboża:**
**— Idzie, idzie**
**dziatwa hoża!...**

**Dojrzał dzieci**
**las z daleka,**
**niecierpliwie**
**na nie czeka:**
**— Hejże drzewa,**
**hejże, liście!**
**przyjąć gości**
**uroczyście!**

**Las roztacza**
**czar dokoła;**
**pachną trawy,**
**pachną zioła,**
**tylko kwiatki**
**są w obawie —**
**pochowały**
**główki w trawie.**

**Dołem, górą**
**wiatr wieść niesie:**
**— Są już, są już**
**dzieci w lesie!...**
**— Jak się bawią?**
**— Jak widzicie!**
**— Znakomicie?**
**— Znakomicie!**

**Ludwik Wiszniewski.**

### Przygody Jasia.

Jasio znowu miał przygodę,
niemałą z niej odniósł szkodę,
to wszystko z tego powodu,
że zachciało mu się miodu.
Było to w lipcowe rano,
miód w pasiece podbierano.
Jaś zakrada się do dzieży,
bo już tam stos plastrów leży.
Chwyta pierwszy plaster z brzega
i hyc! z pasieki wybiega.
Wtem, gdy słodki miód zajada,
pszczół dogania go gromada!
Nuż go żądlić, niby żmije:
w uszy, w głowę, w rączki, w szyję,
w usta, nosek, brodę, czoło!...
Oj! nie było mu wesoło!...
Krzyczy biedak z całej mocy:
— Aj, ratunku! Aj, pomocy!
Ludzie zbiegli się w tej chwili,
mściwe pszczoły odpędzili
i dalej żądła wyjmować.
Jaś pod ziemię rad się schować!
Wstyd i ból, przykrość niemała.
Buzia straszne mu nabrzmiała.
Może mi nie dacie wiary,
że podobny do maszkary
stał się Jaś, chłopiec ładniutki.
Miodem cieszył się czas krótki:
twarz go boli ,boli głowa,
więc się z płaczem w kącik chowa.
Tak łakomcom zawsze bywa.
Kara była sprawiedliwa.

**Z. Sokołowska.**



# Przyjaciel Dziatwy

**Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.**

## „Dożynki".

— Żeńcy idą! Żeńcy idą! — Wołały dzieci biegnąc ścieżką obok drogi, po której szedł barwny tłum żeńców i żniwiarek.

— Pięknie to wszystko powystrajane, czerwone chustki na głowach dziewcząt, kosy, sierpy i grabie w rękach, a Jagusia Marczakówna, to już najpiękniej ubrana. Śliczna na niej łowicka sukienka w kolorowe pasy, na odkrytej głowie w jasnych włosach mienią się wplecione chabry i maki — bo przzodownicą jest i niesie swemu gospodarzowi wielki, misternie spleciony wieniec z żyta i pszenicy. Kołyszą się zbóżka pozłociste, a Jagusia ma minę jak królowa.

Nic dziwnego. To honor być przzodownicą. Przez całe żniwa tak się starała, tak tym sierpem wywijała, że twarde odciski na dłoniach jeszcze pieką i bolą, ale za to uznano ją za najlepszą robotnicę. W nagrodę też niesie ten wieniec ze zbóż, by go zwyczajem dożynkowym podać gospodarzowi, i to nie byle jakiemu— samemu Panu Prezydentowi, Polski włodarzowi!

Idą sobie żeńcy, wesoło pogadują, do dzieci się uśmiechają, aż doszli do bramy, co wiedzie do pałacyku spalskiego Pana Prezydenta.

Stanęli przed bramą, pobrzękują kosami i dalejże śpiewać, aż ptaszki umilkły zdziwione:

— Otwieraj panie szeroko
wrota —
Niesiem wianuszek
ze szczerego złota.

Otworzono gościom bramę, a Pan Prezydent stoi na ganku, uśmiecha się do żeńców i kiwa ręką do nich po przyjacielsku.

Zbliżają się więc do swego pana pomalutku, poważnie. Jagusia pierwsza, rumiana ze wzruszenia jak jabłuszko, wieniec swój ze zbóż złotych ma podać gospodarzowi. Reszta żeńców krok w krok za nią postępuje, a z piersi wszystkich płynie stara, polska piosenka:

Prowadzimy plon,
W jegomości dom!
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało.
Prowadzimy plon,
W jegomości dom!
Niech jegomość wyjrzy w pole
Oziminka się nie chwieje
Prowadzimy plon
W jegomości dom.
Nie chwieje się i jareczka,
Sprzątnęliśmy do ziarneczka,
Prowadzimy plon
W jegomości dom.

Wysłuchał piosenki Gospodarz Polski, odebrał przodownicy pachnący wieniec, a gdy dziewczyna się pochyliła, by ucałować dłoń Jego, nie dał — pogładził tylko jasne włosy Jagusi i uścisnął jej spracowaną rękę.

Otoczyli Go żeńcy kołem. Płynie rozmowa wesoła i serdeczna. Widać, że lud kocha swego Prezydenta i Jego sercu jest bliska ta pracowita, szczera gromadka. Pyta więc o urodzaje, jak się komu wiedzie, czy dziewczęta mają już narzeczonych, gwarzy sobie prosto, ot, jak zwykły, stary znajomy.

Aż tu gdzieś z tłumu odzywa się głos małego Antka, tego, co to największy kpiarz i do figlów zawsze gotów:

A bądźże nam rad,
Bądź nam panie rad,
Zabij krowę na śniadanie,
Wołu na obiad.

Pochwyciły śpiewkę inne wesołe głosy:

U naszego jegomości nie umarł
nikt z głodu,
Dał nam wieprza, dał nam skopa,
Doda i miodu.

Roześmiał się Pan Prezydent ubawiony i prosi gości, by się posilili poczęstunkiem dla nich przygotowanym. Stały bo już przed drzewami wielkie stoły, nakryte białymi obrusami i pozastawiane różnymi potrawami. Więc mięsa tam były rozmaite, bigos i przekąski, wino, piwo i słodycze.

Zasiadła ochoczo gromada do jedzenia, a kapela przy osobnym, również sutto zastawionym stole, dalejże wygrywać mazury i obertasy, aż młodym nogi podrygują.

Widząc tę ochotę młodych do tańca, podszedł Polski Gospodarz do Jagusi i z uszczęśliwioną dziewczyną przekręcił się obereczka. Dało to początek ogólnej zabawie, hucznej i wesołej. Bo miła jest ona, gdy sumienie jest czyste, a poczucie spełnionego obowiązku dodaje radości wszystkim uczynkom.

Zawodzą skrzypeczki, bas poważnie pobekuje, a bębny — to jeszcze chyba nigdy z taką werwą i zacięciem nie wybijały taktu. Rozlegają się wszędzie śmiechy, furkoczą w tańcu spódnice dziewcząt, chłopcy dziarsko sobie przytupują, zabawa kipi życiem i radością — na całego!

A Pan Prezydent patrzy serdecznie na ten lud swój kochany i uśmiecha się zadowolony, bo wie, że naród polski to zawsze chwacki i udały i w pracy i w zabawie, tak, jak to mówi stare polskie przysłowie: „I do tańca i do różańca".

## Skrzynka pocztowa

Na rogu ulicy skrzyneczka czerwona.

Może tam ciekawe listy będą do nas?

Na rogu ulicy skrzyneczka pocztowa. Ileż ona uczuć ludzkich w sobie chowa! Nikt na nią nie zważa i nikt nie odgadnie, ile tam uśmiechów i łez leży na dnie...

— „Wesołych świąt życze!"
— „Mama gorzej chora"...
— „Czy przyjedziesz prędko?"
— „Co mam robić? Poradź!"
— „Straciłem posadę"...
— „Zdałem egzaminy!" — tyle spraw przeróżnych! Złe, dobre nowiny...

A listonosz nie wie, co koperta kryje, czy go uśmiech spotka, czy zmartwienie czyjeś. Uważa, by żaden list mu nie zaginął i żeby żadnego domu nie ominąć.

— „To telegram". — „Paczka". — „Polecony niosę".

Lubią się ludziska spotkać z listonoszem. **Al. Kwiecińska.**

**Awantura w skrzynce pocztowej.**

W skrzynce pocztowej panował gwar.

Było ciasno i ciemno, więc listy narzekały, że trudno im wytrzymać.

— Oj, już mnie boki bolą — skarżył się list w niebieskiej kopercie i chciał się przewrócić na drugi bok.

Ledwie się ruszył, powstały nowe krzyki.

— Panie! — woła pocztówka — depcze mi pan po znaczku!

— A mnie po adresie — odezwał się inny list.

— Proszę uważać! — krzyczał ktoś grubym głosem.

— Bardzo panią przepraszam — zwrócił się list w niebieskiej kopercie do pocztówki. — Doprawdy, nie chciałem.

Pocztówka skinęła główką i przyjaźnie spytała.

— Dokąd pan jedzie ?

— Do Lwowa — proszę pani. Podobno to bardzo daleko.

— A ja do Poznania — pochwaliła się pocztówka. — Bardzo się cieszę, bo pan, który mnie wysłał, mówił do swego synka, że to piękne miasto.

Chciała jeszcze coś powiedzieć, lecz nie zdążyła, gdyż ktoś głośno krzyknął:

— Ratunku! Nie wytrzymam dłużej!

— Ra-tun-ku!

— Co to jest? — szepnęła przestraszona pocztówka.

Okazało się, że ktoś wrzucił do skrzynki list, który swoim ciężarem przygniótł małą pocztówkę z widoczkiem.

Powstała z tego cała awantura.

List szybko się cofnął, lecz tak nieszczęśliwie, że o twardą ścianę skrzynki złamał sobie jeden rożek.

Zaczął krzyczeć:

— Boli! bo-li-boli!

Na ratunek skoczyły wszystkie listy.

Powstał gwar i zamieszanie.

— Gdzie mój znaczek? — biadał ktoś płaczliwie.

— Puśćie mnie, puśćie, ja naprawię rożek — wołał inny.

— Puścić! puścić! — wołano coraz głośniej.

Nagle stało się coś dziwnego...

Pod listami rozstąpiła się skrzynka i wszystkie wpadły do wielkiego worka.

Krzyki ucichły.

To listonosz przyszedł i zabrał listy do urzędu pocztowego. Tutaj je przeglądano, układano podług adresów, stemplowano i wysyłano w świat.

A co się stało z listem, który złamał rożek?...

Wyzdrowiał — **moi kochani** — i poczta przywiozła go do mnie. Leży teraz spokojnie w teczce i odpoczywa po dalekiej podróży.

**St. Aleksandrczak.**

### O ŁUKASZKU.

**Łukaszowej pyta Łukasz:**
**— Moja żono, kogo szukasz?**
**— Szukam mego Łukaszka.**
**Gotowa dla niego kaszka,**
**a on biega. Tu, tam mignie.**
**Kaszka mu tymczasem stygnie.**

**A Łukaszek, poczciwina,**
**nad kałużą się przegina,**
**bo tam wpadła mała kurka,**
**zamoczyła po dziób piórka.**
**Jak Łukaszek jej pomoże?...**
**Taka woda! Prawie morze!**

**Chodzi pani Łukaszowa.**
**— Gdzie się mój Łukaszek chowa?**
**Szuka. Mówi tata Łukasz:**
**— Jak go znajdziesz, to go ukarz!**

**Biegnie pani Łukaszowa.**
**Wydobyła kurkę — zdrowa.**
**— Zaraz wyschnie przy kominku.**
**A ty chodź do domu synku,**
**bo tam stygnie twoja kaszka. —**
**I wzięła mama Łukaszka.**

**A czy synka ukarała?**
**Nie. I już bajeczka cała.**

## Kureczka i Kokoszka.

Kureczka z Kokoszką poszły na spacer do lasu. W lesie bardzo się Kureczce i Kokoszce podobało. Ale nocka zaszła.

Do domu daleko, Kureczka z Kokoszką boją się, ciemno, można pobłądzić, co tu robić?...

E! w lesie zanocujemy! Niedaleko znalazły duży, pęknięty garnek, i weszły do niego. Tak im dobrze w tym garnku było, tak miło, że z uciechy w taniec się puściły i tańczą... tańczą...

Biegnie sobie myszka, słucha — w garnku ktoś tańczy! Puk, puk, puk!

— Kto tu tak tańczy?

— Kureczka z Kokoszką i myszka z pod płotu, a ty kto jesteś?

— Ja jestem — mówi zajączek — pan Nienajadek.

— Prosimy do tańca!

Aż tu idzie sobie wielki niedźwiedź — cap, cap, cap... Słucha, w garnku ktoś tańczy! Więc pyta grubym głosem:

— Kto tu tak tańczy?

— Kureczka z Kokoszką, myszka z pod płotu i pan Nienajadek. A ty kto jesteś?

— Ja jestem — mówi niedźwiedź — Miś Dusiciel i wszystkich was tu, w garnku, poduszę!

Położył ciężką łapę na garnku, garnek się rozleciał, a całe towarzystwo rozsypało się po lesie.

Miś Dusiciel nikogo nie schwycił.

**St. St.**

## Nie wybierajcie piskląt z gniazd!...

Są takie psótne dzieciaki,
które przesładują ptaki:
z gniazd w dni zwykle, czy też w święta,
biorą jajka i pisklęta.
Zły czyn jednakże najczęściej
przynosi w życiu — nieszczęście,
tego obrazek dowodzi,
przypatrzcie się tylko młodzi. (j.s.)

# Chwasty pod płotem.

Pod płotem rosło sporo różnych chwastów. Ścieżką obok nich przechodziło dwoje dzieci. Chłopiec powiedział do dziewczynki:

— Po co tyle tego zielska rośnie?

— Pewnie przyświadczyła mu dziewczynka. — Pożytku z niego nie ma. Zapachu też nie. I kwiaty niepozorne...

— Patrzcie, patrzcie, jak się mądrzą! A kiedy ten chłopak miał brodawkę na ręce, to kto mu pomógł? Ja! Posmarował ją sobie kilka razy gryzącym sokiem z mojej łodygi i brodawka znikła.

— A ja? — wykrzyknął stulisz. o kwiatach także żółtych, lecz drobniejszych. — Umiem też leczyć, znają mnie w aptekach! Nie jestem próżniakiem ani darmozjadem. Pracuje przez lato. Popatrzcie na łodygę mego kwiatka. Dużo na niej igiełkowatych strączków. A na samym czubku pęk kwiatów. Łodyga wciąż rośnie, dołem przybywa łusek z ziarnkami. Przez lato wysypię z pół miliona nasion! Karmię nimi ptaki.

Głucha pokrzywa też chciała się pochwalić:

— Ja znów karmię pszczoły. Moje białe kwiaty siedzą skromnie między łodygą a listkami, ale za to mają ogromne zapasy miodu. Przylatują pszczoły i zabierają. Biorą na grzbiet pyłek z moich pręcików i roznoszą go na inne kwiaty. Bez ich pomocy nie mogłabym wcale wydać nasion. Ludzie też mają ze mnie pożytek bo mają potem miód w plastrach. A zamiast mi być wdzięczni, tak mnie brzydko nazywają. Mówią, że ze mnie martwa albo głucha pokrzywa. Mam przecież inną, ładną nazwę.

— Tak? Nie wiedziałem. A jaką? — spytał ciekawie stulisz.

— Jasnota biała!

Wtem zaburczał srogim basem kosmaty trzmiel.

— Cicho — szepnęła jasnotka. — On też lubi nasz miód. A jest taki gruby, że się w nasze kwiaty nie może wcisnąć. Więc bez miłosierdzia wygryza w nich dziury. Rabuś szkaradny!

— Hi-hi-hi! Ja się tam trzmiela nie boję — zabrzmiał zgrzyliwy głos.

To odezwał się ostromleczem, zwany też wilczomleczem.

— Nie dziwota — odpowiedziała jasnota biała — bo nie masz miodu, który by go kusił.

— Mam ja coś lepszego niż miód. Hi hi hi! W moich łodygach jest cierpki sok. Może człowieka przyprawić o boleści, a nawet o śmierć.

— Masz się czym chwalić — wykrzyknęło jaskółcze ziele z oburzeniem. — Zbrodniarz! Trucicielł

A tym czasem drogą za płotem szedł gospodarz. Spojrzał na chwasty i pomyślał:

— Te niech sobie będą. Matka je na leki zbiera, a szkody nie robią. Ale tamte, co rosną nad rowem przy naszym polu, trzeba w tym roku wyniszczyć. A już oset najgorszy i wciąż się w zboże wysiewa!

**Anna WAJDOWA.**

# Pory roku

Szła Wiosenka polem, gdzie skowronek śpiewał, ubierała, przystrajała zielonością drzewa. Kiedy w maju okrywała wiśnie białą szatą, hen zza morza dalekiego przyszło ciepłe lato.

* * *

**LATO:**

Odpocznij Wiosenko,
odpocznij kochanie,
niechże reszta pracy
dla mnie pozostanie.

* * *

Ukwieciłaś pięknie
łąki, pola, drzewa,
ja przygrzeję słonkiem,
niech wszystko dojrzewa.

Chodzi Lato wśród kwiatów, ludziom radość niesie, aż we wrześniu spotkało koleżankę Jesień. Szła przez rżyska, przez zagaje, dumnie, uroczyście, złotą farbą malowała owoce i liście.

* * *

**JESIEŃ:**

Posprzątałoś latko drogie
wszyściuteńko zboże,
dałoś ludziom dużo ciepła,
teraz odejść możesz.
Ja owoce sama zerwę,
zaorzę ścierniska —
będę piekła z pastuszkami
kartofle w ogniskach.

Trzy miesiące chodzi Jesień piękna i złocista, a wiatr za nią coraz smutniej pioseneczki śwista. Aż tu nagle pędzi co tchu biała, śnieżna zima — dmucha śniegiem, szczypie mrozem, nikt jej nie zatrzyma.

* * *

**ZIMA:**

Już w ogrodach pusto,
wszystko posprzątane —
— ja tu hulam, ja tańcuję,
ja tu jestem panem.

Minie Grudzień, Styczeń, Luty, wkrótce przyjdzie Marzec, Pani Wiosna znów skowronkom przyleci rozkaże.

**St. Aleksandrzak.**

## Wakacje Zosi.

O, mylicie się bardzo, jeżeli myślicie, że Zosia może na wsi wieść próżniacze życie! Przecież co dzień musi podlać, opleć grządki. Potem w pokoju lalek zrobić ład, porządki i jagódek uzbierać za ogrodem w lasku albo upiec dla lalek pyszne baby z piasku.

Przez dzień cały Zosieńka ma moc roboty! A tu lalkom wciąż w głowie grymasy i psoty!

Bobo czegoś kaprysi, pajac stroi fochy, mała Dzidzia na drzewie rozdarła pończochy, Krakowianka zgubiła wstążki i korale. Miś niegrzeczny Zosieńki nie chce słuchać wcale! Krasnoludek poplamił nowy płaszczyk w błocie, a Murzynek majteczki rozerwał na płocie...

Trudno podczas wakacji znaleźć wolną chwilę, kiedy kto się dochował psotnych pociech tyle!

**H.W.K.**

## Przygoda z jabłuszkami.

Krótka opowieść o zuszkach:
wybrali się na ... jabłuszka,
lecz spotkali — ogrodnika,
para zuszków więc umyka...
Jaki sens wynika z tego?
Nie należy brać cudzego...
Gdy na jabłka chętkę macie,
to — powiedzcie mamie, tacie,
oni kupią wam jabłuszek,
Niech pamięta o tym zuszek. (j.s.)

## Jasia, która zupki jeść nie lubi...

Patrzcie tylko co za minka,
Zupki nie chce jeść Janinka,
Krzywi buzię i kaprysi,
Chociaż w zupce dobry grysik...
Mama Jasi zagroziła,
Że gdy będzie grymasiła,
To... odbierze jej laleczkę
I nie pójdzie na wycieczkę.
Przestraszona Jasia zbladła
I o dziwo!... zupę zjadła...

**(jot-es)**

**Mały Kazio telefonuje**

z... łóżeczka do swego tatusia, bawiącego poza domem, w podróży.

Tatuś wieczorem zwykle Kazia całuje i życzy mu dobrej nocy. Tym razem nie ma tatusia...

— Gdzie jesteś, tatku?... — pyta Kazio, ale nikt mu nie odpowiada, bo telefon — to... tylko zabawka dziecięca.

# Dział Harcerski

## Z harcerskich obozów w Ardenach.

W odległości 20 kilometrów od Charleville, w pięknej okolicy ardeńskich wzgórz, bogato zalesionych — pomiędzy wioskami Tournaveaü i Thiley — harcerki, harcerze oraz zuchy z Okręgów Nord i Pas de Calais spędzili trzy tygodnie na letnich obozach szkoleniowych.

Harcerki w liczbie 55, podzielone na 8 zastępów, pod czujną opieką dhny komendantki obozu, Łazęckiej, oraz przy współudziale dhny Chodurzanki, instruktorki ze Śląska i druhen instruktorek terenowych, Rybickiej i Szafrańskiej, ukończyły kurs dla zastępowych. Poza tym uczestniczki obozu dhna instruktorka Chodurzanka zapoznała w szeregu wykładów ze samarytanką i pogotowiem przeciwgazowym na wypadek wojny.

W obozie męskim 22 harcerzy przeszło kurs wodzów zuchowych, a 47 kurs zastępowych, poza tym w letniej kolonii 28 zuchów-chłopców spędziło trzytygodniowy okres na przechadzkach, grach i zabawach ruchowych.

Nad całością obozu męskiego czuwał dh Komendant Żmuda, pomagali mu w pracy instruktorowie z Polski: dh phm. Marek Alojzy z Katowic i dh. phm Iwaszko Michał z Wilna. Ku zadowoleniu Komendy oraz harcerzy, funkcję obożnego pełnił dh. Cichy Gerard, H. R. Kolonią zuchową opiekowała się dhna Mondrzykowa.

O zaspakajanie wilczego apetytu w obozie harcerek dbała p. Bylebyłowa, a w obozie harcerzy p. Turkowska.

**Zakończenie kursów.**

W ub. niedzielę, 6. sierpnia, z okazji zakończenia kursów zuchy, harcerki oraz harcerze udali się do miejscowego kościoła na nabożeństwo dziękczynne, po którym przed pomnikiem poległych dhna komendantka Łazęcka złożyła w imieniu całego harcerstwa, przebywającego na obozach w Ardenach, piękny bukiet żywych kwiatów. Do zgromadzonej przed pomnikiem młodzieży harcerskiej przemówił imieniem gminy Thiley p. dr. Delmas, wielki przyjaciel harcerstwa.

Po południu odbyła się uroczystość zakończenia obozów, połączoną z uczczeniem 25-lecia wymarszu Pierwszej Kadrowej, na którą przybyli liczni rodacy z niedalekiego Monthermé oraz miejscowi i okoliczni Francuzi z merami gmin Tournaveaux i Thiley na czele. Oczywiście byli również obecni pp. dr. Delmas'owie.

Główne atrakcje tego pięknego popołudnia przygotowali zuchy pod kierownictwem dhna instruktora Iwaszki, wywołując swymi popisami dużo śmiechu. Poza tym popisywali się również: harcerki oraz harcerze.

W międzyczasie piękne przemówienie do młodzi harcerskiej i rodziców wygłosił p. Michał Kwiatkowski, wydawca „Narodowca", który przybył już przed południem i zwizytował obydwa obozy, wszędzie witany bardzo serdecznie gromkimi okrzykami „czuj - czuj - czuwaj".

Wieczorem pożegnalne ognisko zgromadziło znów, jak na stosunki miejscowe, olbrzymią ilość gości tak polskich jak i francuskich.

Piękne harcerskie piosenki, humorystyczne dialogi, brawurowo odtańczony krakowiak oraz pieśni legionowe i inscenizacje wypadły bardzo efektownie i nastrojowo. Całość ogniska uzupełniła gawęda dha komendanta Żmudy, który w pięknych słowach mówił o czynie legionowym, a na zakończenie dziękował tak Polakom z Montherme, jak i miejscowemu społeczeństwu francuskiemu za serdeczność okazywaną harcerstwu. Przy dogasających głowniach ogniska odbyło się pasowanie zuchów na „rycerzy" pierwszej, drugiej lub trzeciej gwiazdki.

W poniedziałek wczesnym rankiem obozy opustoszały. Zuchy, harcerki i harcerze odjechali autobusami do Montherme, a następnie pociągiem do Valenciennes, Douai i Lens.

Namioty oczekują na następne grupy. We wtorek przyjadą harcerze, a w środę zuchy-dziewczynki i harcerki.

**Pan Prezydent Rzeczypospolitej wita młodzież polską i harcerzy polskich przybyłych z wycieczką z zagranicy do kraju.**

## Z życia Harcerzy w Rosieres (Cher).

**(Echa wizyty harcerzy z Kraju)**

Dnia 6. sierpnia, zaraz w rannych godzinach, zauważyć można było wielkie podniecenie wśród tutejszych Rodaków.

— Cóż to ma znaczyć? — zapytuje się jednego z działaczy społecznych.

— Co, to Pan nic nie wie, — mówi mi i więcej nie ma czasu, bo jeszcze ma jakąś sprawę ważną do załatwienia, gdyż kieruje swe kroki przed Dom Polski.

Otóż w rannych godzinach nastąpiła tu zbiórka harcerzy i harcerek.

Rodaczki z koła K. K. P. O. coś wszystkie tak latają, że nie mam sposobu się kogoś zapytać, co to wszystko ma znaczyć?

Ale ciekawość moja nie zna granic, więc melduję się drużynowemu Drużyny Harcerek., Madejowi E. i znowu się zapytuję, co to tu ludzie wyrabiają. Zaraz z rana? Ten obcy wytrzeszczył na mnie oczy, no i to sama mówi:

— Pan nie wie, że przyjeżdżają harcerze z Poznania?

I też mnie przeprasza, bo jest zajęty przygotowywaniem drużyny, więc sam nie wiem, co czynić i gdzie się udać!

Żeby jednak jakąś lepszą informację zdobyć nareszcie, pukam do Domu Polskiego. Nie śpieszą się jakoś z zaproszeniem mnie do środka, więc niesmiało uchylam drzwi. Oto podchodzi prezeska K. K. P. O., pani Dowalowa i pyta:

— Co pan sobie życzy?

Staję na baczność i proszę o informację co do przyjazdu harcerzy z Poznania. Prezeska w grzecznych słowach przepraszą i mówi: ...Pan dostanie najlepszą informację u prezesa Katolickiego Stowarzyszenia." Ja jednak nie ustępuję, tylko proszę o wyjaśnienie, kiedy i jak przyjeżdżają, więc w krótkich słowach mnie objaśnia, że o godzinie 10-tej autobus wyjeżdża do St. Florent z delegacjami.

— Niech się Pan spieszy — dodaje prezeska — to zdąży pan jeszcze do autobusu.

Więc nie żegnam się już, tylko, co sił mi starczy, pędzę na przystanek. Autobus przepełniony, ale się cisnę do środka. Nie sposób jednak się coś dowiedzieć. Delegacje Towarzystw i Harcerstwo z radości śpiewa, niema sposobu z którymkolwiek prezesem się rozmówić. Jestem mimo to zadowolony, że jadę do St. Florent razem z nimi. Punktualnie o godzinie 10.30 r. drużyna harcerska z Rosieres ustawia się w szeregu na dworcu, tak samo czynią i delegacje. Pociąg wjeżdża na dworzec. Widać harcerzy w wagonie. Polskie rogatywki

Drużynowy staje na baczność i zdaje raport przed kierownikiem Jankowskim. Po krótkim przywitaniu, dowiadujemy się, że wycieczka Chorągwi Wielkopolskiej składa się z 20-tu osób i księdza, francuskiego oraz jednego harcerza z głównej kwatery francuskiej, pana Jean Lemorgnier.

Przyjeżdżamy do Rosieres o godz. 10.50 i idziemy prosto do kościoła na nabożeństwo. Tutaj proboszcz miejscowy, ks. Margue zaprasza naszych harcerzy z Polski do zajęcia miejsc przed wielkim ołtarzem. Po skończonym nabożeństwie podchodzi do harcerzy administrator, pan Magdalena, wita się z naszymi rodakami i zaprasza wszystkich harcerzy i delegacje na poczęstne. Stoły były już przygotowane z lemoniadką, sokiem i ciastkami. Nasi bracia z Kraju zaśpiewali parę piosenek harcerskich, co im naprawdę udało się doskonale, a na Francuzach i obecnych Polakach zrobiło jak najlepsze wrażenie.

Jeden z harcerzy z Kraju w serdecznych słowach podziękował panu Administratowi Magdalenie za tak serdeczne przyjęcie. Z kolei zabrał głos pan Magdalena i tak samo w serdecznych słowach wyraził się o tutejszych Polakach jako też przepraszał, że tak skromne zrobił przyjęcie dla gości z Polski dlatego, że nie wiedział o przyjeździe tak miłych gości. Na zakończenie wzniósł okrzyk „Vive la Pologne", na co wszyscy obecni odpowiedzieli „Vive la France!"

Na tym się też zakończyło przyjęcie p. Administratora.

Z kolei prezes Komitetu, p. Przybylski Kazimierz, poprosił naszych gości do Domu Polskiego, gdzie Koło K. P. O. oczekiwało z obiadem. Przy obiedzie zgromadziło się około 100 osób.

Przy deserze, prezes Komitetu przywitał drogich gości w imieniu całej kolonii w wzruszających słowach, po czym zabrał głos kierownik wycieczki, dr. Jankowski, który w serdecznych słowach podziękował kolonii za tak serdeczne przyjęcia, jak również złożył pozdrowienie od Braci z Kraju dla kolonii polskiej w Rosieres.

Druch kdt Polak z Paryża podziękował tak samo Opiece nad Hercerstwem w Rosieres i życzył dalszego rozwoju w pracy narodowej.

Po tych przemówieniach wygłosił także francuski ksiądz dłuższe przemówienie w którym życzył harcerstwu w Rosieres jak najlepszego rozwoju, i wzniósł okrzyk na cześć Polski.

Następnie występowały dzieci polskie z inscenizacjami, przygotowane przez K. K. P. O., za co otrzymały burzę oklasków. Występy przeplatane były śpiewami. Później dokonano kilku zdjęć fotograficznych przez naszych Rodaków z Kraju i o godz. 15.30 przez Komitetu p. Przybylski Kazimierz podziękował serdecznie druhowi Polakowi za wyróżnienie naszej kolonii, jak również Rodakom z Polski za odwiedziny. Zapewnił naszych braci, że kolonia polska stoi i stać będzie na straży honoru Ojczyzny naszej, Polski.

W drodze do autobusu, kierownik wycieczki, p. Jankowski w towarzystwie członka Rady Związku Polaków, p. Madeja i gości z Polski odwiedzili siedzibę Tow. Kult.-Oświat. im. Józefa Piłsudskiego w Rosieres, gdzie na wstępie, ob. Jaroszewicz zdał raport oddziału Strzeleckiego a prezes Tow. Kult.-Ośw., p. Skobel oprowadził gości po lokalu i zapoznał ich z biblioteką Tow.

Na pożegnanie zaśpiewaliśmy wszyscy razem Hymn Legionów i Pieśń Morską, po czym o godz. 16-ej odjechaliśmy do St. Florent, gdzie nasi mili Rodacy wsiedli do pociągu, udającego się do Tours.

Kolonia polska w Rosieres składa jak najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy się przyczynili do tego, ażeby nasi Rodacy z Kraju odwiedzili nas emigrantów w Rosieres, — staropolskim „Bóg Zapłać!"

**(Obserwator).**

Za zgodność:

**Przybylski**, prezes K. T. M.

# PARYŻ i okręg paryski

### Wydarzenia w okręgu paryskim.

**Dammartin.** — Na szosie, tuż pod Dammartin, zderzyły się samochody p. Talaczki i Josenhansa. Obaj kierowcy odnieśli poważne okaleczenia.

**Chauny.** — Do bójki doszło w kawiarni p. Józefa P. Winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

**Laon.** — Policja poszukuje niejakiego P. Kowalika, który nie zapłacił szoferowi taksówki sumy 325 fr., należnej się tytułem odbytej podróży z Blérancourt do Bertaucourt i z powrotem.

**Gragny.** — Za niezastosowanie się do przepisów o pobycie cudzoziemców, spisano protokół z Heleną I.

**Doudan.** — Żandarmi aresztowali p. Matyszkiewicza, za niezastosowanie się do nakazu opuszczenia granic Francji.

**Breuillet.** — P. Michał Hodzak nie zastosował się do przepisów drogowych. Zapomnienie zapłacił grzywną kilku frankową.

**Lavilletertre.** — Niejaka Anna K., wykorzystując nieobecność sąsiadów zakradła się do ich mieszkania i zabrała 2.000 fr., potrzebne jej do wyprawienia wesela. Żandarmeria spisała z Anną K. protokół, pozostawiając ją na wolności prowizorycznej.

**Reynes.** — Za hałaśliwe zachowanile się, pobicie stróża wioskowego, spisano protokół z niejakimi Ibertem i Tymoszonem.

**Avallon.** — Przed sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw Stanisławowi M., który z ominięciem przepisów, sprowadził do Francji sześciu robotników. Sąd skazał oskarżonego, na grzywnę 16 fr., i pokrycie kosztów sądowych.

**Garges les Gonesse.** — Za brak stałego miejsca zamieszkania i kradzież po kościołach, aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych w Pontoise, niejakiego G. B.

**Jouy.** — Protokół spisano z kilku mieszkańcami, którzy pobili się, gdy byli w stanie nietrzeźwym.

**Chaudun.** — Niejaki J. K. napadł nocą na Antoniego Rakowskiego i pobił go. Żandarmi spisali z napastnikiem protokół, oddając sprawę władzom sądowym.

**Clichy sur Seine** — Policja aresztowała i osadziła w więzieniu za kradzież, Aleksandra Jakowskiego i Edwarda Weybowicza.

**St. Quentin.** — P. Michalak Marcin zapomniał wypełnić obowiązujące przepisy meldunkowe. Za to spisano z nim protokół i sąd skazał M. na grzywnę 50 fr. (s. m.)

### Za sprzeniewierzenie 10.000 fr., dwa lata więzienia.

**Wersal.** — Przed sądem karnym odbyła się rozprawa przeciw Jakubowi Crapletowi, który zwolniony z pracy, chwycił się złego źródła zarobku. Podając się za sekretarza pewnego notariusza, któremu polecono odszukać spadkobierców jakieś fortuny, odwiedzał w tym celu licznych mieszkańców w Wersalu i okolicy. W rodzinach, których się zjawił, prosił o podanie sobie książeczki familijnej. Po jej przejrzeniu, i „porównaniu z danymi" od notariusza stwierdzał, że rodzina ma prawo do spadku, jednak na wszczęcie procesu spadkowego potrzeba pewnych sum pieniędzy. Łatwowiernych było dużo, wszyscy bez wyjątku wpłacali od 70 do 150 fr. na wszczęcie procesu spadkowego. Pieniądze grzęzły w kieszeniach C. a procesu spadkowego nie wszczynano. Sprawa doszła do wiadomości policji, która odszukała „ptaszka" i aresztowała go.

Sąd karny, skazał C. na dwa lata więzienia za sprzeniewierzenia sięgające 10.000 fr.

### Tragiczna śmierć Polaka pod Dammartin en Goele.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w Moussy le Vieux pod Dammartin en Goele. Na szosie znaleziono bez życia Polaka Piotra Klechiczka. Zgon wydał się władzom podejrzany i ogólnie panuje przypuszczenie, że Klechiczkę najechał samochód, którego szofier w obawie przed odpowiedzialnością, zbiegł. Śledztwo trwa. (s. m.)

**ROSIERES (Cher).**

— **(Obchód święta żołnierza).** — Stow. Rez. i b. Wojsk. w Rosieres (Cher), podaje kolonii w Rosieres do wiadomości, iż w dniu 19 i 20-tego sierpnia, urządza obchód święta żołnierza" oraz 25-lecia wymarszu 1-szej Kadrowej na front. Program obchodu ustalono: w sobotę, dn. 14-go wielki bal całonocny, przyczem loteria fantowa, strzelanie do tarczy o nagrody. Bufet własny oraz jeszcze inne niespodzianki. W niedzielę, 20-tego o godz. 10-tej wielka msza św. za pomyślność Polski, na którą prosimy Tow. o wysłanie poczt sztandarowych. Po południu odbędzie się teatr oraz referat. Początek o godz. 3. Wstęp na salę na bal 3 i 2 fr. na teatr 4 i 3 fr.

Prosimy wszystkich Rodaków z Rosieres i okolicy o liczne przybycie.

### Uroczystość R. i b. W. w Paryżu.

Zarząd Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Koło Paryż, zawiadamia swych członków, że dnia 15-go sierpnia b. r. o godz. 14-tej odbędzie się w Domu Polskim, 7, rue Crillon, uroczysta Akademia 25-lecia wymarszu Kadrówki i 19-lecie zwycięstwa Armii Polskiej nad bolszewikami. W programie uroczystości jest przewidziane: wygłoszenie kilku referatów, dekoracja członków medalem za wojnę, występ chóru „Polonia" Paryż — Argenteuil, następnie o godz. 18.30 odbędzie się uroczystość wzniecenia ognia na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Tryumfalnym.

Zarząd prosi by wszyscy członkowie przybyli punktualnie we wtorek, 15-go sierpnia. Równocześnie prosi się tych członków, którzy ostatnio otrzymali medale za wojnę by przybyli wcześniej o pół godziny i zgłosili się w Sekretariacie.

Za Zarząd:
**Tadeusz Stachura**, seretarz.

**TRIEUX.**

Dnia 15. sierpnia r. b. Kolonia tutejsza obchodzi „Święto morza" oraz dzień polskiej pieśni w sali kopalnianej „Kino" o godz. 4. po poł.

Program jest bardzo obfity. Występować będą chóry Homecourt, Tucquegnieux - Marine, Tucquegnieux - Village i miejscowe Koło Śpiewu. Będą różne występy jak kuplety i duety solowe pod kierownictwem dyrygenta p. Musielaka z Mancieulles.

Zapraszamy szanownych Rodaków z Trieux i okolicy.

Komitet Organizacyjny.

**AUDUN LE TICHE.**

**Zarząd Oddziału Z.S.** podaje do wiadomości, że dnia 15-go sierpnia t.j. we wtorek, urządza uroczystość wymarszu Pierwszej Kadrowej do walki przeciw grabieżcom ziemi polskiej i ku uczczeniu pamięci pierwszych bohaterów, poległych na polu chwały.

Rano o godz. 8 nabożeństwo z kazaniem okolicznościowym. Po południu o godz. 7-mej deklamacje i piękne inscenizacje, a po ukończeniu zabawa taneczna aż do godz. 3 rano, na którą zapraszamy publiczność z Audun i okolicy na salę p. Schmitta.


Naszemu Czcigodnemu Księdzu Proboszczowi

**Hipolitowi Grządce**

*w uroczysty dzień Jego godnych Imienin*

zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego dla Jego zbożnej pracy ku pożytkowi kolonii polskiej w Algrange.

Składamy Tobie, Pasterzu dostojny
Nasze uczucia gorące, a skromne
Niesiemy Tobie, zamiast darów hojnych
Serca godności Twej i zasług pomne.

Najserdeczniejsze życzenia składają:

**K. S. M. P. Żeńskie. — K. S. M. P. Męskie, — Bractwo Róż. Matek, — Tow. Św. Barbary.**

Algrange, dnia 13-go sierpnia 1939 r. (204)

Naszemu Wielebnemu Duszpasterzowi

**księdzu HIPOLITOWI GRZĄDCE**

*na uroczysty Dzień Jego imienin*

składamy nasze najserdeczniejsze życzenia:

błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności na dalszą drogę życia.

Dziś godnych życzeń próżno serce szuka
Więc za Twym przykładem i Twoją nauką
Wznosimy modlitwę do nieba w pokorze
Księdzu Proboszczowi, we wszystkim — Szczęść Boże!

Najserdeczniejsze życzenia składają

**Tow. Św. Barbary i Z. P. O. K.**

Boulange, dnia 13-go sierpnia 1939 r. (205)


# WSCHODNIA FRANCJA

### Poraz trzeci odpowiadała przed sądem za zbrodnię przeciw macierzyństwu.

**Metz.** — Sąd karny w Metzu rozpatrywał onegdaj przy drzwiach zamkniętych aferę spędzania płodu, w którą zamieszanych jest kilka niewiast z Rosselange i Moyeuvre - Grande. Główną oskarżoną byja niejaka Karolina C., lat 48, z Moyeuvre - Grande, uprawiająca występną działalność już od kilku lat. Poraz pierwszy odpowiadała K. C. za zakazany zabieg w r. 1936 i otrzymała wówczas 3 mies.więzienia z odroczeniem. Nie zaprzestała jednakże uprawiania zbrodniczych zabiegów i przed kilku tygodniami poraz drugi odpowiadała przed sądem za podobne przewinienie, jak pierwsze. Wyrok brzmiał wówczas 5 lat więzienia, 500 fr. grzywny i 10 lat zakazu pobytu. W międzyczasie policja natrafiła na ślad dwuch dalszych wypadków ciąży i C. poraz trzeci wezwana została przed oblicze sędziów. Tym razem wymierzono jej karę 5 lat więzienia, 1.000 fr. grzywny i 10 lat zakazu pobytu. Niejaka Mathes z Rosselange, która zajmowała się stręczeniem klientek, skazana została na 2 lata więzienia i 500 fr. grzywny. Dwom klientkom natomiast wymierzono karę 8 miesięcy więzienia z odroczeniem i 100 fr. grzywny.

### Do wiadomości Polakom w Piennes, Joudreville i Mont - Bonvillers!

W uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej i rocznicy „Cudu nad Wisłą" odprawię polskie nabożeństwo:

W **Piennes** (Kościół parafialny) o godz. 8.45 msza św. i kazanie. Spowiedź od godz. 7 minut 30.

W **Mont - Bonvillers**, Bractwo Matek Różańcowych, obchodzi 15. sierpnia 10-lecie istnienia swej organizacji. Dnia poprzedniego 14 sierpnia o godz. 5-tej po południu spowiedź. W sam dzień uroczystości msza św. z kazaniem o godz. 10 minut 30.

Po południu po nieszporach i procesji, o godz. 3-ej rozpocznie się na miejscowej sali kopalnianej akademia i przedstawienie.

Wszystkich Kochanych Rodaków proszę o liczny udział w nabożeństwie na cześć Marii a zarazem rocznicy Cudu nad Wisłą.

Niech również Drodzy Rodacy z okolicy wezmą udział w święcie Matek Różańcowych w Mont-Bonvillers.

Wasz duszpasterz, ks. **Bobrowski.**

### Komunikat.

Bank P.K.O. komunikuje, że wszystkie jego placówki będą nieczynne w poniedziałek, dnia 14 b. m. (56 st.)

### Dwaj żandarmi ponieśli śmierć wskutek najechania samochodem ciężarowym.

**Pompey.** — Dwaj żandarmi, odbywający objazd służbowy na motocyklu, około godz. 5-tej rano najechani zostali samochodem ciężarowym firmy młynarskiej Vilgrain. Obydwaj żandarmi odnieśli ciężkie obrażenia, w następstwie których zmarli. Tragiczną śmiercią zginęli: szef brygady w Frouard, Troisier Łucjan, lat 30 i żandarm Marlier Gilbert z brygady w Pompey.

### Aresztowanie trzech nieuczciwych pracowników.

**Metz.** — Kierownik miejscowej firmy, zajmującej się handlem owoców południowych, zauważył w tych dniach, że kilku jego pracowników potajemnie sprzedaje warzywa, ziemniaki i t. d. Powiadomiony o tym spostrzeżeniu inspektor policji zarządził dochodzenia, w wyniku których aresztowano głównego autora potajemnych sprzedaży i jego wspólników.

### Motocyklista wjechał w stado krów.

**Montois - la - Montagne.** — Wydarzył się tu onegdaj w godzinach wieczornych poważny wypadek. Pewien motocyklista z Homécourt w pełnym rozpędzie wjechał w stado krów rolnika Bourga. Motocyklistę w bardzo ciężkim stanie przewieziono do szpitala w Briey. Rolnik wskutek wypadku stracił krowę, wartości 3.000 franków.

### Utonął w czasie kąpieli.

**Commercy.** — Pewien 15-letni chłopiec, bawiący na wakacjach u wujka swego, rzeźnia w Commercy, udał się w jego towarzystwie do Boncourt. Kąpiąc się w Mozie, młodzieniec utonął. Pomimo poszukiwań, zwłok chłopca nie zdołano odnaleźć.

**ROMBAS - CLOUANGE.**

— **Zarząd Komitetu Tow. Miejscowych** — zawiadamia poszczególne zarządy, które wchodzą w skład Komitetu, że zebranie półroczne odbędzie się w niedzielę, 13 sierpnia o godzinie 4. po południu na sali p. Roger Streiff, Cafe de la Gare.

Zarząd wszystkich członków i sympatyków serdecznie zaprasza ponieważ sprawy są bardzo ważne. Zarząd gorąco apeluje do wszystkich towarzystw o punktualne przybycie.

# POLUDNIOWA FRANCJA

### Z życia kolonii dzieci osadinków polskich Okręgu Perigueux.

Na wielkim placyku przed kolonią rozłożyła się dumnie mapa Polski. Ułożona z wrzosów, trawy i drzewek, z zatkniętym pośrodku — tam gdzie jest Warszawa — masztem i flagą narodową jest sercem i symbolem prac i zadań kolonii. Obok — Krzyż Pański a dalej nieco — wspólne ognisko — widoma oznaka celu zasadniczego młodocianych „kolonistów": współpracy i organizacji życia zbiorowego. Oto co jest najważniejsze i co najbardziej rzuca się w oczy przy zwiedzaniu kolonii letniej dla dzieci osadników z Okręgu Perigueux w dep. Dordogne.

Dzieci wyglądają wspaniale. Opalone, z zaokrąglonymi policzkami, rozbawione i wesołe radośnie wybiegają na nasze spotkanie. A po tym, żywo przebiegając z kąta w kąt, z miejsca na miejsce oprowadzają nas po swym gospodarstwie.

A więc w jednym domu śpią dziewczynki ze swą wychowawczynią i nauczycielką druhną Janiną Tyszkiewiczówną. W dużej izbie leżą równo obok siebie starannie wygładzone sienniki, nakryte czystymi kocami — dużo tu jest powietrza i słońca. Izba jest wesoła, rzecby się nawet chciało — roześmiana. Chłopcom też się nie dzieje gorzej. Mieszkają o kilkanaście kroków dalej, w budynku sąsiednim. Ich „królestwo" jest już obszerniejsze ,bo i chłopców jest więcej, niż dziewczynek — składa się z dwóch izb równie czystych i równie jasnych, jak izba dziewczynek. „Wodzem" męskiej części kolonii jest druh Marceli Nowak, nauczyciel języka polskiego w jednej ze szkół francuskich.

Czasu tu dzieci nie tracą. Ich, jakkolwiek wakacyjny dzień, jest potraktowany pracowicie godzinami, bo przecież kolonia trwa bardzo krótko, miesiąc zaledwie, każdą więc chwilę należy skrzętnie wykorzystać. A więc wstają już o 7-mej, potem mają gimnastykę, mycie się, sprzątanie; gdy zaś cała już kolonia jest uporządkowana po nocnym odpoczynku i gdy godnie, czysto wygląda, wtedy dzieci wraz ze swymi przewodnikami zaczynają uroczyście dzień modlitwą i wciągnięciem na maszt biało - czerwonej flagi. Znak to dla wszystkich, że nowy z kolei dzień jest już w całej pełni.

Po śniadaniu czas na pracę. A więc siedzą dzieciska dwie godziny w swojej świetlicy nad lekcjami, czasem piszą listy do rodziców, czasem z gazet polskich czego nowego się dowiedzą. Patrzą na nich ze ścian portrety Pana Prezydenta i Panów Marszałków, mapy Polski i Francji, zaś od góry rozciągają opiekuńcze swe ramiona — Krzyż i Orzeł Biały.

Pod taką opieką nauka musi iść szybko i sprawnie. Młodzi Polacy rozumieją dobrze, że podczas tego miesiąca muszą nabrać tyle wiedzy i tyle nauki, aby im wystarczyło na rok cały. O 11-tej lekcje są skończone. Mali „naukowcy" pędzą na plażę, obok starego młyna, gdzie w płytkiej rzeczce, nakrytej konarami rosnących na brzegu drzew, dają upust swym „wodnym" sentymentom, tu dopiero rozpoczyna się hasanie i brodzenie po wodzie i krzyki i zabawa na całego. A niedługo już tej przyjemności — trzeba wracać na obiad, po którym kolonia ma swój okres ciszy, spokoju i wypoczynku aż do godziny 4-tej.

O tej to właśnie porze jest śpiew, albo gry wspólne, albo próby inscenizacyjne, albo wycieczki i zwiedzanie okolic. Na taką właśnie próbę śpiewu trafiliśmy. Dziecinne głosy chętnie i z zapałem śpiewają o Marszałku Śmigłym - Rydzu, o polskim morzu, obertasy, krakowiaki, ktoby zresztą tam te wszystkie piosenki spamiętać i wyliczyć mógł. A śpiewają raźnie, oczy im się śmieją, nóżętami aż przytupują, rękami klaskają — rumot się taki robi, że zda się — jego echo aż do Perigueux dochodzi. A gdy śpiewać skończyli proszą nas — swoich gości — na podwieczorek. Stawiają przed nami dymiące szklanki kakao, do których gospodyni kolonii p. Kubiakowa raz poraz nową porcję dolewa i pełne olbrzymich pajd chleba z masłem talerze. Apetyty dopisują wszystkim, to też podwieczorek idzie szybko i sprawnie.

Po podwieczorku idą do „kina". Mieści się on opodal — w Chateau des Granges u p. Stanisława Budzyńskiego, gdzie z aparatu projekcyjnego puszczają na duże płótno obrazy z historii Polski, widoki z jej miast i wsi. W sercach dziecinnych rodzi się dużo wdzięczności dla gospodarza Chateau, który niemal bezinteresownie służy im gościną i zawsze ich chętnie widzi na swoim terenie.

Podczas tej zaklętej godziny, zdaje się dzieciom, że do Ojczyzny swej wróciły, wędrują ochoczo wśród polskich łanów, przypatrują się z biciem serca miejscom, z których wielkość ich Kraju wyrosła, a kiedy już po „kinie" wracają do domu to jeszcze mówią i rozważają o tym, co w Chateau zobaczyli.

Dzień Kolonii chyli się ku końcowi. Jeszcze kolacja, wspólna modlitwa i spuszczenie flagi, aby wszyscy wiedzieli, że „Koloniści" już idą spać.

Jutro wstaną, pełni jak zwykle raźnej ochoty i radości życia. I tak będzie codzień, aż do 20 sierpnia, kiedy to uroczystymi dożynkami i śpiewami zakończy Kolonia swój tegoroczny byt.

Kolonią opiekują się Komitet z prezesem Okręgu Z. O. P. p. Romanem Kubiakiem na czele, w składzie pp. Grzegorza Pałkusa, Wacława Gajzlera i Alberta Kolberta.

Codziennym prawie gościem Kolonii jest p. inż. Andrzej Ostrowski, Agent Konsularny R. P. w Perigueux i sekretarz Okręgu Z. O. P. Przywozi swym pociechom sałatę i jarzyny, footbal i piłki, gry rozmaite ,a czasami też zjeżdżających do jego „królestwa" gości z Polski, którzy na wszystko otwierają szeroko oczy i dziwią się, że w państwie „panaandrzejowym" rośnie i dojrzewa nowa Polska. „Myśmy nie wiedzieli — mówią, kręcą głowami ze zdumienia — że w tym zakątku odnajdziemy tak świadomą swych zadań i tak zorganizowaną Kolonię Polską".

Nadewszystko zaś przywozi do Kolonii „nasz pan Ostrowski" — jak mówią dzieci — siebie... I jego to właśnie najbardziej ochoczo dzieci witają. Gdy ukaże się na wzgórzu mała „Simka" biegną „koloniści" szybkim truchtem i na prędce robią gromką „rakietę". Aby wszyscy wiedzieli, że najmilszy gość już przyjechał.... (m. św.)

**LA GRAND'COMBE.**

— **(Obchód Narodowy).** — Koledzy rezerwiści i b. wojskowi, Rodacy i Rodaczki. Niniejszym zawiadamiamy was, iż w dniu 15. sierpnia punktualnie o godzinie 2-giej po poł. w sali Municipalle przy rue Pasteur, odbędzie się obchód 25-letniej rocznicy wymarszu 1 kadrowej oraz 19-lecie „Cudu nad Wisłą". W dniu tym tak ważnym dla serc polskich nie powinno nikogo zabraknąć na tej uroczystości.

Polacy i Polki z Grand'Combe i wszystkich pobliskich okolic, przybądźcie na tę uroczystość. Wstęp bezpłatny. Program uroczystości będzie podany na sali.

### Rezolucja Oddz. Zw. Strz. Bordeaux.

„Na uroczystym obchodzie Święta 6-go Sierpnia w świetlicy Związku w obecności członków, kolegów innych organizacji i zaproszonych gości z miejscowej kolonii, została podpisana następująca rezolucja przesłania do wyższych władz.

Związek:

1). Stwierdza swą solidarność z całym Narodem Polskim i jego władzami w obronie wolności przed zakusami Niemców.

2), Wyraża żądanie przyłączenia Gdańska do Macierzy.

3). Deklaruje gotowość złożenia daniny z krwi i mienia w obronie Francji i Polski na rozkaz Rządu Polskiego.

4). Wyraża zdecydowaną wolę emigracji w kierunku zachowania polskości i wychowania młodzieży na dobrych Polaków".

Podpisali:

Smolinski Jan, prezes.
Kot W., sekretarz.

**ORADOUR s. VEYRE.**

—**(Zebranie osadników).**— Koło Z. O. P. w Oradour s. Veyres urządza zebranie w niedzielę, dnia 13-go sierpnia. Wszyscy członkowie powinni przybyć punktualnie. Zebranie odbędzie się na fermie p. Chojnackiego Jana i rozpocznie się o godzinie 2-giej po poł. Sprawy bardzo ważne.

# ŚRODKOWA FRANCJA

**MONTLUÇON (Allier).**

— **(Tragiczny wypadek).** — W chwili gdy rolnik p. Toussaint Peronny, zamieszkały w wiosce Vaux, jechał z wozem słomy do domu, koń przestraszył się i raptownie skręcił w bok, przyczym rolnik wpadł pod koła wozu, które zmiażdżyły mu kręgosłup i miednicę. Ranny przed przybyciem lekarza zmarł. (!)

**MONTLUÇON.**

— **(Samobójstwo w areszcie).** — Niejaki André Pierre, robotnik rolny bez stałego zajęcia, wielokrotnie karany za najrozmaitsze, zresztą niewielkie przestępstwa, był częstym gościem miejscowego więzienia. Ostatnio zaś podejrzewano go o dokonanie kilku kradzieży u rolników, zamieszkałych w okolicy Lignerolles i Teillet Argenty. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń żandarmeria zebrała dostateczne dowody przeciwko wymienionemu. P. został zaaresztowany. W trakcie przesłuchania przyznał się Andre Pierre do winy. Osadzono go na noc w areszcie, znajdującym się na posterunku żandarmerii, następnego zaś dnia miał być odstawiony do więzienia. W nocy jednak żandarm, sprawujący wartę, stwierdził, że André Pierre powiesił się na kratach okna przy pomocy swej koszuli. Wezwany lekarz skonstatował zgon. (!)

**LA MACHINE.**

— **(Polskie stoisko na „dukasie").** — Podaje się do wiadomości wszystkim rodakom, iż Zarząd Oddziału Zw. Strzeleckiego w dniach 14, 15 i 16 sierpnia podczas dukasu na „Place du Marche" będzie miał polskie stoisko z wyszynkiem piwa, wina i t. p.

Dochód będzie przeznaczony na dokończenie boiska.

**LA SAULE.**

— **(Komunikat).** — Koło Kobiet T.U.R. w La Saule zwołuje swe miesięczne zebranie w poniedziałek, 14. sierpnia b. r. o godz. 4-tej po południu w kooperatywie. O przybycie wszystkich członkiń uprzejmie prosi

**Zarząd.**

# BELGJA

### Kurs gospodarczy i oświatowy dla Kół Polek

**Zarząd Kół Polek Okręgu Liege** podaje do wiadomości wszystkim Kołom Polek, że w drugiej połowie września b. r. organizuje

**Kurs Gospodarczy i kurs Oświatowy**

wobec czego każde Koło Polek Okr. Liege powinno do dnia **25 sierpnia** (najpóźniej) nadesłać do Zarządu Okr. pod adres Wieczorkowa Wł., rue Petits Roches 43, imienne zgłoszenia członkiń, które zobowiążą się do wysłuchania całego kursu, trwającego 14 dni.

Gospodarczy kurs będzie trwał od godz. 9 rano do 4-tej po poł.

Kurs oświatowy od godz. 4 do godz. 8-mej wiecz.

Każdej członkini uczestniczce kursu będą zwracane koszty przejazdu z kolonii na kursy. Na kursie gospodarczym wszystkie członkinie będą otrzymywały — śniadanie i obiady.

Członkinie Koła Polek mogą się zgłosić na kursy dowolnie według wyboru, albo na obydwa kursy razem.

Kursy odbywać się będą w centrum miasta Liege.

Miejsce kursu i dokładna data rozpoczęcia kursu podana będzie w następnym komunikacie, po terminie zgłoszeń t. j. po 25 sierpnia, gdyż od ilości zgłoszonych członkiń zależeć będzie jak wielki przygotować lokal.

Zarządy Kół Polek, będą łaskawe dopilnować terminu zgłoszeń, by Okręg mógł porządnie przygotować i opracować budżet i warunki kursu.

Każda członkini, która ukończy kurs otrzyma specjalne zaświadczenie.

**Wieczorkowa Wł.**, w. z. prez. okr.
**Walaskowa**, sekretarka okr.
**Dudkowa**, skarbniczka okr.

**Zgłoszenie na kurs.**

Ja niżej podpisana . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . .
Członkini Koła Polek w . . . . . . . .
zgłaszam się na kurs gospodarczy — na kurs społeczno - oświatowy — na oba kursy (podkreślić na które kursy uczestniczka się zgłasza) — organizowane przez zarząd Okręgu Kół Polek w Liege.

Jednocześnie zobowiązuję się na wysłuchanie kursu w całości i na regularne uczęszczanie na wykłady.

. . . . . . . . dnia. . . . . 1939 r.

Nazwisko i imię . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . .
dokładny adres . . . . . . . . . . .
. . . . . . . . . . . . . . . . . . .

### Zakończenie roku szkolnego w Vottem.

Ostatniej niedzieli w Vottem odbyła się piękna uroczystość zakończenia roku szkolnego, poprzedzona uroczystym „Te Deum", które odprawił ks. Zaniewski przy dość licznym udziale rodaków.

Na sali towarzystw miejscowych w Vottem prezska Koła Polek p. Wieczorkowa powitała ks. Zaniewskiego, prezesa Okręgu Liege p. Nowaka, p. W. Belkowskiego i p. Korczewskiego, prezesa O. R. z Wandre, oraz p. Wykrote i obecnych na sali.

W krótkim ale treściwym sprawozdaniu, omówiła p. Wieczorkowa pracę nad wychowaniem duszy dziecka polskiego, zaznaczając, że otrzymała na nagrody pewną ilość książek z Opieki nad Rodakami z Zagranicy z Poznania i z Konsulatu.

Do szkoły polskiej w Vottem uczęszcza 36 dzieci.

Opiekę nad szkołą sprawuje Koło Polek które wydało na jej utrzymanie 692,50 fr. Pewną ilość zeszytów ofiarowała kopalnia. Szczególne podziękowanie za pomoc materialną należy się p. J. Sławińskiemu, konsulowi R. P. i ks. rektorowi Oficjalskiemu.

Z przyjemnością można było popatrzeć na występy dzieci, jak śpiewały i deklamowały. Za to należy się szczere podziękowanie p. Walaskowej, sekretarce Koła Polek, gdyż ona je przygotowała do występu.

Przemówienie o wychowaniu dziecka wygłosił ks. Zaniewski.

Również przemówił prezes Okręgu Liege p. Nowak, a w końcu p. W. Belkowski. Na zakończenie prezeska p. Wieczorkowa rozdała książki i dyplomy dzieciom, które ukończyły pierwszą klasę i przechodzą do drugiej. Są to: Szymczak Henio, Lider Henio, Pres Irena, Stelmaski Edward, Sikora Łucjan, Pres Bronisław, Stempniewicz Jan i Caciasek Jurek.

Przechodzą z II oddziału do III oddz.: Paruszyńska Maria, Drygalówna Janka, Turek Wiesław, Kiersza Józef, Szymkowiak Zygmunt, Pres Stanisław, Ziemnicki Hipolit, Stelmaski Józef, Nowacki Kazimierz.

Przechodzą z III oddz. do IV oddz.: Gomolka Wanda, Szymkowiak Wanda, Wojcik Irena, Nejman Edmund, Nejman Franciszek.

Przechodzą z IV oddz. do V oddz. Paruszyńska Cela.

Ze starszej klasy świadectwa szkolne otrzymali: Winowski Zenobiusz, Niemczyk Tadeusz, Wieczorek Henryk.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła".

Kor. Okr.

# HOLANDJA

### Przeszło 20.000 ludzi corocznie zwiedza domek cara Piotra Wielk. w Zaandam w Holandii.

Car rosyjski Piotr Wielki jest bardzo popularny w Holandii. W wielu miastach nazwiskiem jego pomianowane zostały ulice, parki i place, a nie brak gospód i restauracyj pod jego nazwą. Wielką czcią Holendrzy otaczają domek z Zaandam, w którym car Piotr Wielki swego czasu mieszkał. Domek corocznie zwiedzany jest przez liczne rzesze ludności holenderskiej i turystów zagranicznych.

Dostęp do domku nie jest wcale piękny. Trzeba przejść ciasną, nie zbyt przyjemnie pachnącą uliczkę a po tym przez drewniany mostek przejść trzeba szeroki kanał z stojącą wodą. Piotr Wielki żył w tylnej połowie mieszczańskiego domku, który dziś wcina się niejako do budynku, wybudowanego przed 40 laty. W domku tym wszystko jest tak małe, że zwiedzający zdziwi się niemało, jak w czymś podobnym mógł mieszkać wielki car rosyjski. Urządzenie zachowane zostało tu z czasów pobytu Piotra Wielkiego. Jest to kilka krzeseł, długi stół i piec. Dwie płyty marmurowe na ścianach domu noszą pamiętne daty 1697—1698 i 1718 i objaśniają zwiedzającym historię domku.

Przed wejściem sprzedaje się karty widokowe a stróż przedkłada turyście księgę pamiątkową. W ciągu ostatnich dziesięciu lat w księdze tej zapisało się przeszło ćwierć miliona zwiedzających, czyli, że rocznie domek zwiedzany jest przez 20 tysięcy osób. W książce spotkać można nazwiska wszystkich narodów, nie brak Hindusów, Japończyków ani Chińczyków. Pierwotnie domek darowany był księżnie Annie Pawłównie, następnie był w posiadaniu cara Aleksandra II a obecnie znajduje się pod opieką miasta Zaandam.

# „Śmiech to zdrowie"

### Usłużny słoń.

Zwierzyniec... przy klatce z słoniem młoda parka w szczęściu tonie; nagle jakiś pan nieznany zbliża się do zakochanych...

Krępują się teraz młodzi, intruz gruchać im przeszkodził. Zaskoczeni myślą w duszy: Bodaj stąd corychlej ruszył!...

— Ach! — krzyknęli narzeczeni, cóż widzą bowiem, zdumieni, — słoń wnet sprawę im uprościł: oto są znów w samotności...

(jot-es).

### Dobry syn.

— A czy pan nie pomyślał o swym biednym ojcu gdy kradł pan to palto? — pyta sędzia.

— Naturalnie, że myślałem — lecz dla niego to palto było za duże.

★

### Zakochana.

— A gdzie spędziliście państwo miodowy miesiąc?

— Rzeczywiście, Pawełku, gdzieśmy właściwie byli?

★

### Zrozumiał dosłownie...

— Gustawie, co ty wyprawiasz z tym ciężarkiem?

— No, cóż chcesz, lekarz zalecił mi, abym palec miał zawsze wyprostowany, zanim rana się nie zgoi, stąd też prostuję palec, kładąc nań ciężarek 50-ciokilogramowy.

★

### Rentowny handel.

— Co pan teraz porabia?

— Handluję gołębiami pocztowymi.

— I jak się panu powodzi?

— Świetnie... Każdy sprzedany rano gołąbek wraca wieczorem do domu.

★

### Kuracja odmłodzeniowa.

— Poczekaj, mężusiu, przyniosę ci raczej twą filiżankę z okresu, kiedy byłeś dzieckiem...

S. Rylkin.

## Nic nie słychać...

Z trustu moskiewskiego dzwonią do fabryki w Emsku.

— Hallo!... Emsk?... Tu mówi Moskwa... Czy pan mnie dobrze słyszy?...

— Dobrze... Kto mówi?

— Dudikow... Z trustu...

— Uszanowanie dla pana, panie Dudikow... Tu mówi Kukuszkin...

— Uszanowanie, panie Kukuszkin. Co słychać?

— Dziękuję... A co nowego u pana?

— Teodor Uljanowicz zapytuje, dlaczego pan planu nie wypełnia...

— Czego nie wypełniam?

— Planu!

— Nic nie słyszę... Co pan powiedział?

— Planu!

— Klanu?... Jakiego klanu?

— Niech pan słucha uważnie... Nie klanu, lecz planu!

— Nic nie słyszę... Wyładowania atmosferyczne...

— A ja pana doskonale słyszę. Dlaczego pan planu nie wypełnia, słyszy pan?

— Ani słowa... Straszna rzecz z tymi telefonami...

— Będę sylabizował... Niech pan uważa... Pierwsza litera jak Platon...

— Aha... Lato... rozumiem... Tak lato... Ale co z tego?

— Nie lato, lecz Platon;... P l a t o n !... — Zresztą, trudno... Przyślę panu list w tej sprawie... Poza tym Teodor Uljanowicz zapytuje, dlaczego w pańskiej ankiecie... Słyszy pan? Ankieta...

— Co takiego?

— Anna... Napoleon...

— Słyszę bez Anny i Napoleona. Więc co jest z tą ankietą?

— W pańskiej ankiecie są podobno jakieś sprzeczności. Sprzeczności, słyszy pan?

— Słyszę, ale nic podobnego. To jakieś nieporozumienie. O co chodzi?...

— W jednym miejscu powiada pan, że pan nie był karany, a w drugim...

— Nonsens! Przyślę wyjaśnienie. Ktoś tam pokręcił.

— Możliwe. Poza tym Uljanowicz zapytuje, dlaczego pan nie walczy z partaczami.

— Co? — Z kim?...

— Z partaczami...

— Nic nie słychać... Znowu ten przeklęty telefon... Proszę sylabizować...

— Pierwsza litera — Platon...

— Znowu lato?

— Nie lato, lecz Platon... Zresztą przyślemy w tej sprawie również pisemne zapytanie.. Zwłaszcza że Uljanowicz zapytuje w sprawie pochodzenia socjalnego...

— Mojego pochodzenia?... Co się stało?

— Przez telefon nie mogę. Źle słychać...

— Proszę mówić, teraz słychać bardzo dobrze... Moje pochodzenie socjalne jest przecie nienaganne... Mój ojciec był prawie ślusarzem!

— Tu chodzi nie o pana, lecz o tego Kubikowa, którego pan nam polecił... Okazało się, że to jest półgłówek...

— Co jest?... Znowu nic nie słychać. Mów pan literami.

— Półgłówek. Pierwsza litera — Platon...

— Co pan z tym latem, panie?... Czy tak u was gorąco? To przyślij pan list... Uszanowanie!...

### Repertuar teatru w Berlinie.

Poniedziałek. „Ćwierć kromki chleba" dramat.

Wtorek. „Sfinks" czyli „Polska i jej min. Beck".

Środa. „Deutsche Raubwirtschaft" sztuka osnuta na tle okupacji niemieckiej w Czechach.

Czwartek. „Gdańsk jest częścią Niemiec", farsa.

Piątek. „Kolumbie, daj nam swe jajko". Melodramat.

Sobota. „O Mutter wo ist die Butter?" Komedia obyczajowa.

Niedziela. Próba generalna sztuki p.t.: „Nec Hercules contra plures".

★

### „Ruski" czy „Pruski"?

W związku z niedawnymi rewelacjami na temat rozmowy Hudson-Wohltat, kursuje w Londynie następująca anegdota:

Premier Chamberlain wzywa ministra Hudsona do siebie i z żalem zwraca się do niego: „Prosiłem przecież pana o załatwienie paktu ruskiego... A na to Hudson: „Najmocniej przepraszam, ale ja zrozumiałem, że chodziło o pakt — pruski!"

★

### Poco prać?

— Ile kosztuje ta koszula — pyta klient kupca - żyda?

— 20 franków.

— Co, taka tandeta. Po praniu będzie zupełnie do niczego.

— Ja bardzo przepraszam, ale kto panu każe ją prać.

★

### Uprzejmość przede wszystkim.

— Panie dyrektorze, jakiś komiwojażer siedzi już od dwu godzin w poczekalni. Chciałby widzieć się z panem dyrektorem.

— Hm... niech go pan wyrzuci za drzwi, ale przedtem poprosi pan go o wybaczenie, że nie zrobiliśmy tego już przed dwiema godzinami!

★

### On i ona.

— Słuchaj, najdroższa... Oświadczam ci uroczyście; — jeżeli nie wyjdziesz za mnie za mąż, to wiedz, że już nigdy w życiu nie pokocham innej kobiety...

— Dobrze, a jeżeli wyjdę?

★

### Trzeźwe pytanie.

Kazio jest właścicielem dość słabo prosperującego „salonu" samochodowego. Wacio jest przyjacielem Kazia.

Kazio spotyka Wacia i próbuje nakłonić go do kupna motocykla.

— Zobaczysz — mówi kusząco — jaka to przyjemność mieć taką maszynę. Dzięki motocyklowi zobaczysz świat...

— Ten, czy tamten? — trzeźwo zapytuje Wacio.

### Nieporozumienie...

— Mężu, daj no temu łobuzowi porządną nauczkę, bo zdaje mi się, że sobie zadużo pozwala!...

Satyra polityczna naszych czytelników.

**Igranie z ogniem Hitlera i Mussoliniego.**
(według rysunku „Jacka").

### Forster und Greiser...

(Prasa doniosła o kalumniach, jakie rzucają na siebie n.p. Forster i Greiser. Na temat tych wzajemnych wyzwisk, których nie szczędzą sobie obaj antagoniści, osnuł poeta następujący poemat):

Forster nazwał Greisera
Skończonym matołkiem —
A Greiser Forstera
Powiedzmy — osiołkiem...

Potem Forster Greisera
zrugał od idioty
A Greiser Forstera
Takoż — jota w jotę!

Forster wobec Greisera
Także nie był dłużny...
A ten na gauleitera
Sypnął stek świństw różnych!

Potem Forster Greisera
Nazwać miał kretynem...
Na co Greiser Forstera...
Da capo al fine!!...

Forstera i Greisera
Szkoda irytacji —
Nie ma o co się spierać:
Obaj mają rację!!!

(„Wróble na dachu").

★

### Litościwy mąż.

Żona złapała za kij i chce nim okładać męża. Biedak schował się pod stół. Po chwili jednak wysunął głowę i mówi słodko:

— Kochanie, rzuć ten kij, ja ci nic nie zrobię.

★

### Powiadają

— Powiadają, że z powodu niepowodzeń Hitler jest w tej chwili, jak zepsute pianino, zupełnie roztrojony.

★

### Mądry Moryc.

Profesor: ...więc Neron kazał podpalić Rzym na razie z 4 stron.

Moryc: Oj, biedne były te towarzystwa asekuracyjne, gdzie Rzym był ubezpieczony.

### W restauracji berlińskiej.

Kelner zauważył, że stały gość, p. Z. prowadzi rozmowę z sandaczem, który podano mu do obiadu.

— Szanowny pan rozmawia z rybką?

— A tak, pytam się czy ma informacje o moim braciszku w Wiedniu.

— I?...

— Odpowiedziała, iż nic nie wie, bo rok temu wyłowiono ją z Dunaju.

★

### Na Nalewkach.

— Ojoj! Jeszcze nie wybuchła wojna, a moi czterej synowie są już zabici.

— Co się stało? Granaty pękły, kiedy oni przechodzili?

— Co znowu? Ich władze wojskowe odsunęły zupełnie od dostaw dla armii...

★

### Pytanie i odpowiedź.

— Czy jesteście siostrami?

— Nie, bliźniętami!...

★

### Legenda i rzeczywistość.

Niemiec rozmawia ze Szwajcarem.

— Wy, Szwajcarzy, — woła obywatel Trzeciej Rzeszy — nie macie ani jednego prawdziwego bohatera narodowego. Przecież nawet wasz Wilhelm Tell był legendą.

— Możliwe — odpowiada Szwajcar — ale wy, Niemcy, bylibyście szczęśliwi, gdyby wasz Hitler był też tylko legendą!

★

### Humor hiszpański.

Szwagier gen. Franco, min. Serrano Suner, będący, jak twierdzą niektórzy, rzeczywistym władcą Hiszpanii, nie cieszy się sympatią ludności. Świadczy o tym poniższa anegdota, kursująca obecnie w Madrycie:

— Pamiętaj, Pedro — poucza ojciec syna — gdy mówisz „dzięki Bogu", powinieneś również dodawać: „i dzięki Serrano Sunerowi".

— A gdy Serrano Sunera już nie będzie?

— Wówczas powiesz po prostu: „Dzięki Bogu!"

★

### Wszystko jest względne.

Był pewien biedak, który nie miał co jeść. Nagle los uśmiechnął się do niego: wygrał na loterii 1.000 franków.

— Och jakiż ja jestem bogaty! — powiedział i wziął się do interesów. Zarabiał z każdym dniem coraz więcej i wreszcie dorobił się ogromnego majątku.

Zaczął grać na giełdzie. Z początku szło mu dobrze, ale pewnego dnia przegrał cały majątek. Pozostało mu tylko 1.000 franków.

— Och jakiż ja jestem biedny — powiedział i powiesił się.

## Nasz Kajcio Pech łysogłowy łowi ryby w sposób nowy...

Opowiem Wam dziś pokrótce, jak to Kajcio, siedząc w łódce, w sposób nowy swoją wędką łowił w rzece ryby prędko...

Na haczyku, oczywista, zawieszona tłusta glista, lecz ryba tego haczyka, jak widzimy, nie dotyka...

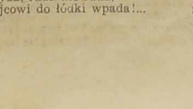

Każdy raz, gdy się doń zbliży, Pech — ucieka z glistą wyżej — a ryba, rada nie rada, Kajcowi do łódki wpada!...

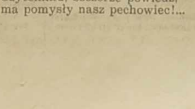

W ten sposób, wielce praktyczny, doszedł Pech do rybek licznych... Czytelniku, szczerze powiedz, ma pomysły nasz pechowiec!...

### Zręczny pies.

Niefortunny jakiś pływak, tonąc, pomocy przyzywa; uczynny Alojzy Puca — ratunkowy pas mu rzuca.

Rex — pies pana Alojzego — rzuca się do tonącego i, szczekając, dzielnie płynie. Tonący teraz nie zginie!...

Nieszczęście! przeklęte psisko popsuło, niestety, wszystko!... Alojzemu pies sportowy przynosi... pas ratunkowy...

(jot-es).

### Nauka nie poszła w las...

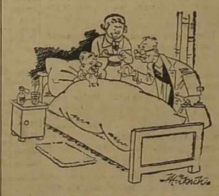

— No, panie Tabaczyński, dziś kaszle pan już daleko lżej!...

— Tak, panie doktorze, ale to dlatego, że ćwiczyłem się w tym całą noc bez przerwy...

★

### Pociecha.

— Och, zbiło mi się lusterko, będę miała 7 lat niepowodzenia.

— Nie wierz kochanie tym zabobonom. Jedna moja koleżanka też zbiła lusterko i zaraz na drugi dzień przejechało ją auto.

## KĄCIK RADIOWY

**NIEDZIELA 13-go SIERPNIA.**

**(Koncerty symfoniczne).**

Godz. — 8,00 Radio 37; — 10,15 Rennes; — 11,00 R. Paris; — 15,30 T. Eiffel; — 17,05 Strasbourg; — 19,35 R. Cite; — 21,05 R. Paris - Strasbourg.

**(Muzyka pokojowa).**

Godz. — 12,15 R. Paris; — 12,45 R. Paris; — 13,25 T. Eiffel; — 14,35 Radio 37; — 16,25 Nice P.T.T.; — 17,30 Paris PTT.; — 19,00 T. Eiffel; — 20,00 Paris PTT.; — 20,30 R. Paris.

**(Muzyka lekka).**

Godz. — 12,10 Paris PTT.; — 13,00 R. Paris; — 13,05 Paris PTT.; — 13,10 P. Parisien; — 13,15 R. Cite; — 15,15 R. Paris; — 17,10 R. Paris; — 18,05 I. de France; — 22,15 I. de France; — 22,25 R. Cite; — 23,00 R. Paris.

**PONIEDZIAŁEK, 14-go SIERPNIA.**

**(Koncerty symfoniczne).**

Godz. — 13,40 Grenoble; — 15,30 T. Eiffel; — 15,35 Lille; — 17,45 Toulouse PTT.; — 19,00 R. Paris; — 19,00 Strasbourg; — 20,45 T. Eiffel, Bordeaux, Montpellier, Lille, Toulouse, Limoges; — 21,15 Luxembourg.

**(Muzyka pokojowa).**

Godz. — 12,10 R. Paris; — 13,15 Paris P. T.T.; — 13,40 Luxembourg; — 16,45 R. Paris — 17,00 T. Eiffel; — 17,35 Paris PTT.; — 18,15 R. Paris; — 19,00 T. Eiffel; — 20,00 Paris PTT.; — 20,15 R. Paris; — 21,00 Paris PTT.

**(Muzyka lekka).**

Godz. — 12,05 Luxembourg; — 13,15 I. de France; — 17,45 I. de France; — 20,15 R. Cite; — 20,30 Paris P.T.T.; — 21,00 R. Cite; — 21,15 I. de France; — 22,00 Paris PTT.; — 22,15 I. de France; — 22,30 Luxembourg.

**WTOREK, 15-go SIERPNIA.**

**(Koncerty symfoniczne).**

Godz. — 11,40 Paris PTT.; — 11,40 Lyon PTT.; — 12,05 R. Paris; — 13,05 Paris PTT.; — 15,05 Strasbourg; — 17,00 R. Paris; — 17,15 Toulouse PTT.; — 17,45 T. Eiffel; — 18,30 Paris PTT.; — 20,30 Strasbourg.

**(Muzyka pokojowa).**

Godz. — 13,30 T. Eiffel; — 17,35 Paris P. TT.; — 19,00 T. Eiffel; — 20,15 R. Paris; — 21,45 Lille.

**(Muzyka lekka).**

oGdz. — 12,05 Luxembourg; — 15,30 R. Paris; — 18,30 R. Paris; — 17,45 I. de France; — 19,05 R. Paris; — 20,15 P. Parisien; — 20,30 Paris PTT.

## Piękny przebieg Zlotu Okr. V. Zw. Sokołów

W dniu 6 sierpnia odbył się Zlot Okr. V. Związku Sokołów Polskich we Francji. Po części oficjalnej, przemówieniach, nastąpiły ćwiczenia wolne, starszych, drużyny żeńskiej oraz młodzieży. Szczególny podziw budziły występy z piramidami młodzieży i starszych oraz występy gniazda Montigny en Gohelle z lancami, kosami i toporkami. Występy gniazda Harnes z tańcami i występami na poręczach i tańcem z wstążkami, podobały się wszystkim.

Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

**Klasa I.**

1. Kowalski Franciszek, Noyelles sous Lens 308 krp.; 2. Bugla Paweł, Noyelles s. Lens 244 krop.; 3. Schreiber Edmund, Calonne Lievin 240 krop.

**Klasa II-ga (od 16 do 18 lat)**

1. Kowalkowski Tadeusz, Montigny en Gohelle 135 krop.; 2. Wysocki Bernard, Calonne Lievin 117 kr.; 3. Konieczny Tadeusz, Lens II-ka 92 kr.

**Klasa III-cia (od 14 16l at)**

1. Kaźmierczak Edward, Calonne Lievin 49 krop.; 2. Sobierajski Edward, Annequin 44 krop.; 3. Małolepszy Tadeusz, Calonne Lievin 43 krop.

**Klasa IV-ta (do lat 14, młodzież męska)**

1. Kosmala Tadeusz, Sallaumines 52 kr.; 2. Olek Jan, Harnes 50 kr.; 3. Tomaszewski Czesław, Noyelles sous Lens 45 kr.; 4. Jankowski Leon, Annequin 40 kr.; 5. Waleza Tomasz, Noyelles sous Lens 38 kr.

**I-a klasa Druhen (od lat 14).**

1. Szymkowiakówna Gabryela, Lens Miasto 45 kr.; 2. Szczepańska Gertruda, Lievin III-ka 32 kr.; 3. Woźniakówna Irena, Lens 12-ka 23 kr.

**Klasa II-ga Druhen do 14 lat.**

1. Jurga Pelagia, Noyelles sous Lens 55 kr.; 2. Makowska Barbara, Noyelles sous Lens 34 kr.; 3. Golec Maria, Noyelles sous Lens 32 i pół kr.; 4. Golec Helena, Noyelles sous Lens 32 kr.

**Sztafeta druhów 4×100.**

1. Noyelles sous Lens 51 s.; 2. Calonne Lievin 53 s.

**Sztafeta Olimpijska.**

1. Noyelles sous Lens 3,55,2/5.

**Sztafeta dla młodzieży 4×60.**

1. Sallaumines 34,4/5; 2. Noyelles o pierś.

**Bieg 1000 metr. młodzież**

1. Sobierajski Edmund 3,30; 2. Pacholczyk Teodor 3,30,3/5.

**Bieg 3000 metr.**

1. Lurka Ludwig okr. I-szy poza konkursem 10,12; 2. Wojciechowski Jan Noyelles 10,14,3/5; 3. Drzazga Marian.

**Sekr. W. F. Bartol Franciszek.**

### Wyniki z turnieju szóstkowego Rapida Ostricourt.

Turniej szóstkowy Rapida odbył się dnia 6 b.m. zgłosiło się 20 drużyn lecz stanęło 13.

**Pierwsze losowanie**

| | | |
|---|---|---|
| Ruch Carvin II. — Kurier Harnes I. | (1:1) | 1:2 |
| A.A.E. Frin Malmaison I. Ruch III. | (1:2) | 1:3 |
| A.A.E. Lef. II. — K.S.M.P. Ostr. I. | (0:2) | 0:4 |
| Harc. Ostr. — K.S.M.P. Ostr. II. | (1:1) | 1:2 |
| Gwiazda Lens I. — Ruch Carvin I. | (1:1) | 1:2 |
| Orzeł Biały Monchecourt I — Prom. M. en G. | (1:0) | 1:0. |

A. A. E. Leforest I. walkower.

**Drugie losowanie.**

| | | |
|---|---|---|
| Ruch I. — Leforest | | 1:2 |
| K. S. M. P. I. — Kurier I. | (2:0) | 4:0 |
| Ruch III. — K. S. M. P. II | (1:0) | 2:0 |

Orzeł Biały walkower.

**Półfinał.**

| | |
|---|---|
| A.A.E. Leforest — Orzeł Biały | 5:0 |
| Ruch III. — K. S. M. P. I. | 0:4 |
| o 3 lub miejsce Ruch III - Orzeł Biały | 1:0 |

**Finał.**

Leforest — K.S.M.P. Ostr. 4:2 (2:2)

**B. Musielak, sekretarz.**

* * *

**Klub sport. „Rapid" Ostricourt** niniejszym zaprasza Szanownych członków na zebranie roczne walne, które się odbędzie dnia 15-go sierpnia 1939 roku o godz. 10-tej rano w lokalu p. Ciesielskiego. Równocześnie odbędzie się wspólna fotografia klubu o g. 9.45. Z powodu ważnych spraw obecność pożądana.

**Zarząd Kl. Sp. „Rapid" Ostricourt.**

### Rozkaz pożegnalny Komendanta obozu.

**Dowidzenia Koledzy!**

Nie żegnam się z Wami, lecz wołam serdecznie dowidzenia!

Do zobaczenia się z Wami na przyszłym Obozie i przy pracy w terenie;

W chwili dziejowej, jaką przeżywa nasza Ojczyzna nie czas na specjalne podziękowania, dlatego ogólnie tylko dziękuję wszystkim, kolegom — członkom Komendy i instruktorom oraz kolegom — uczestnikom obozu, którzy własnym przykładem pracowitości, braterstwa i karności przyczynili się do osiągnięcia celów, jakie wyznaczyły obozowi nasze Władze.

Idźcie, drodzy Koledzy do Waszych kolonii organizować obozy przywiązania do Polski i nieustępliwej pracy dla Jej wielkości.

W tej pracy szczęść Wam Boże!

Czujna na zew Ojczyzny, silna, zwarta, gotowa do wykonania najcięższych rozkazów. Młodzież Polska, niech żyje!

**Feliks Buchner, Kom. Obozu.**

### Jakie wyniki osiągają lekkoatletki w Finlandii.

— W Helsinkach odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne pań z udziałem 12 zawodniczek zagranicznych z Estonii i Łotwy. Zawody są o tyle interesujące, że w Finlandii kobiece zawody lekkoatletyczne odbywają się bardzo rzadko. Ciekawsze wyniki zawodów były następujące: 100 m. Erkkilae (F) 13,13, oszczep Aalto (F) 38,26, rzut dyskiem Lehte (Es) 37,42, rzut kulą Leikkola (F) 12,32, skok wzwyż Hoskenniemi (F) 1,45, skok w dal Mutikainen (F) 4,97.

## Wieczorek Br. Kurkowego w Noeux-les-Mines

W dniu 2 lipca odbył się w Noeux miły wieczorek Bractwa Kurkowego, tak jak to u wszystkich kurkowców bywa, gdzie polskie, mazurki, kujawiaki i krakowiaki raźno brzmią. Tak samo było i w Noeux. Zgodnie z programem o godzinie 7 wieczorem prezes Penczak otworzył wieczorek i powitał kapitana związku i honorowego członka Bractwa p. Juszczaka. Po tym nastąpiło wprowadzenie króla i królowej kwiatów oraz całej świty przy dźwiękach marsza strzeleckiego.

Powitany w ten sposób król podziękował za powitanie i złożył życzenia Bractwu. Następnie przemówił Kapitan Związku i też złożył życzenia oraz podziękował za zaproszenie. W przemówieniu swym podkreślił znaczenie Bractw Kurkowych i apelował, aby zgodnie wszyscy bracia kurkowcy w razie potrzeby stanęli w jednym szeregu w obronie naszych granic. Następnie złożył życzenia członek honorowy p. Juszczak, po czym nastąpiły znowu wesołe tany przy dźwiękach melodyj polskich.

Damy dworskie uwijały się przy zastawianiu stołów na których zjawiły się: placek, kiełbasy i różne łakocie.

Dzieci ustawiono rzędem, przyczym rycerze i damy dworskie rozdały dziatwie słodycze. Gdy tak smacznie zajadano, nagle przybywa prezes Komitetu i zarazem prezes Zw. Polaków we Francji, p. Szymanowski. Powitał go prezes Bractwa. P. Szymanowski przemówił bardzo serdecznie do obecnych i życzył, aby tak wszystkie tow. brały udział we wspólnym wieczorku i zabawie.

Po skończonej kolacji bawiono się ochoczo aż do późna w noc, a orkiestra rżnęła, że aż podkówki się gubiły. Tak miłej młodzieży już dawno nie widziałem, aby tak godnie i pięknie jak u Bractwa w Noeux się bawiła. Niech to będzie przykładem dla drugich bractw i niech popierają tylko polskie krakowiaki, kujawiaki i t. d.

Całą tę miłą zabawę, zakończył prezes odśpiewaniem przez obecnych „Roty".

Krawczyk, kapit. Związku.

### Ognisko strzeleckie w Hettange - Grande.

Dnia 5-go sierpnia w wigilię święta wymarszu Pierwszej Kompanii Kadrowej w bój o niepodległość państwa polskiego, oddział Związku Strzeleckiego w Hettange-Grande zorganizował uroczyste ognisko strzeleckie. W obecności zebranych przedstawicieli polskich organizacji narodowych i licznie przybyłych rodaków i młodzieży polskiej, t.j. Harcerstwa, Towarzystwa św. Stanisława, Sekcji Robotników Polskich, Bractwa Różańca św., punktualnie o godz. 9-tej wieczorem na boisku strzeleckim w kolonii komendant oddziału, ob. Śmigiel Marceli, zarządził zbiórkę wszystkich członków oddziału wolnych od pracy, celem uczczenia pamięci bohaterów walk o niepodległość Polski. Po złożeniu raportu, prezes oddz. obyw. Jesionkiewicz, powitał zebrany oddział i zapalił przygotowane ognisko a strzelec drużynowy wciągnął na maszt flagę strzelecką. Po zapaleniu ogniska i wciągnięciu flagi, komendant oddz. zarządził baczność i odczytał historyczny rozkaz komendanta Józefa Piłsudskiego do Pierwszej Kompanii Kadrowej. Po odczytaniu rozkazu padła komenda „spocznij". Z kolei Komendant oddz. oznajmił głośno i wezwał poległych Strzelców z Pierwszej Kompanii Kadrowej do apelu, odczytując nazwiska poległych Kadrowiaków. Po każdym odczytanym nazwisku cały oddział odpowiadał chóralnie „Poległ na polu chwały". Po apelu padła komenda „baczność" i nastąpiła 1 minuta ciszy ku czci poległych. Po apelu prezes oddz. wygłosił do licznie zebranych uczestników okolicznościowe przemówienie i wezwał wszystkich Strzelców do złożenia uroczystego ślubowania wiecznej służby Państwa. Wszyscy Strzelcy złożyli ślubowanie: „W obliczu majestatu bohaterskiej ofiary złożonej z życia poległych za Ojczyznę, my wszyscy, zebrani tutaj, przyrzekamy uroczyście brać z nich wzór i wiernie, całym swoim życie, służyć Polsce! Po ślubowaniu prezes Oddz. wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta. Wszyscy zebrani odśpiewali hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła" i pieśń organizacyjną „Hej Strzelcy wraz". Odśpiewaniem hymnu narodowego i pieśni organizacyjnej zakończono 1-szą oficjalną część ogniska.

W drugiej części ogniska wystąpił Oddział ze śpiewami i inscenizacjami, poświęconymi bojom legionowym. Drużyna Harcerska wzięła czynny udział w uroczystości ogniska, upiększając ją śpiewami i inscenizacjami. O godzinie 11 wieczorem modlitwą strzelecką zakończono uroczystość ogniska. Zarząd i komenda oddziału niniejszym dziękują za wzięcie udziału w tak doniosłej uroczystości — Komitetowi Tow. Miejscowych, Harcerstwu i wszystkim przedstawicielom organizacji narodowo-polskich. Wszystkim rodaczkom, Rodakom i młodzieży polskiej za tak liczne przybycie i wzięcie udziału w uroczystym ognisku. „Cześć"!

**Zarząd Oddziału.**

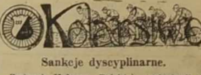


### Sankcje dyscyplinarne.

Związek Kolarzy Polskich postanowił ukarać kolarzy Czesława Marcelaka, Antoniego Wittka i Alberta Majorczyka, grzywną wysokości fr. 50.— każdego, za niedotrzymanie przyrzeczenia, nie zawiadomienie Związku o zmianie decyzji i narażenie tegoż na straty i nieprzyjemności w związku z niewzięciem udziału w „Tour du Nord". Sumy te powinny być uiszczone w ciągu miesiąca u skarbnika Związku.

### W Hautmont.

W niedzielę 6-go sierpnia odbył się w Hautmont 80 km. bieg kolarski, w którym wzięło udział około 15-tu kolarzy. Mimo ostrego tempa jakim jadą kolarze, konkurenci nie zdołali się oderwać jeden od drugiego przez pierwsze 4 okrążenia. Do mety kolarze przyjeżdżają w następnej kolejności: 1. A. Carion (80 km. w czasie 2 g. 27); 2. **Stanisław Baranek**; 3. Hayez; 4. erbrughe; 5. Coquelet itd...

### Wspaniały wynik Jaervina w rzucie oszczepem.

**Helsinki.** — W Turku w ramach miejscowych zawodów lekkoatletycznych doszło do pojedynku najlepszych oszczepników fińskich z Niemcami. Generalne zwycięstwo odnieśli oczywiście Finowie. Pierwszy z nich słynny Matti Jaervinen osiągnął wspaniały wynik 74,88 m. (najlepszy tegoroczny wynik na świecie).

Drugie miejsce zajął Fin Mikkola, który rzucił 71,77 m. Niemiec Stoeck osiągnął 67,24 m., za to w rzucie kulą Niemiec uzyskał pierwszorzędny wynik 16,18 m.

### Polacy wyróżniają się w pływactwie amerykańskim.

W długodystansowych mistrzostwach pływackich Ameryki, które się odbyły na jeziorze Harvey na dystansie 5 mil (ok. 8 klm.) **zwyciężył Polak Stefan Woźniak z Buffalo**, bijąc 27 współzawodników, najlepszych pływaków Ameryki. Zwycięzca uzyskał czas 2 godz. 18 min. i 4 sek.

W kobiecych zawodach pływackich o mistrzostwo Ameryki, które się odbyły w Des Moines w stanie Iowa, pierwsze miejsce na 100 yardów stylem klasycznym zajęła **Edne Sołtysiakówna** z Providence w stanie Rhode Island.

## Echa 7-letniej rocznicy „Legii" Fouquieres.

W dniach 27 i 30 lipca br. odbyła się 7-letnia rocznica połączona z zawodami, w piłkę nożną o cenne puchary. W pierwszym dniu tej rocznicy t.j. dnia 27 lipca b.r. przy nie za ładnej pogodzie, wystąpiły następ. oddz. do gry: „Olympia" — „Kurier". Na początku gry, było można zauważyć, iż obie drużyny są sobie równe. „Kurier" nieraz swymi wypadami ‚zagraża „Olympii' lecz obrona tej ostatniej likwiduję wszystko. Z kolei Olympia przypuszcza kilka ataków, na bramkę Kuriera, lecz atak Olimpii jest źle usposobiony i bezcelowy. Natomiast „Kurier", bije jedną bramę i drugą, tak że się zanosi na dużą porażkę „Olympii". W drugiej połowie gry, pierwsze minuty należą do „Olympii", lecz nie może ona nic wykorzystać. Gra się toczy na środku boiska, lub piłka wędruję od bramy do bramy. Zbliża się koniec gry, i wynik jest ten sam. „Kurier" bije niespodziewanie 3 a potem 4-tą bramkę.

Wbiegają na boisko „Legia" — „Warta". Gra się rozpoczyna w bardzo ostrym tempie, piłka wędruję od bramy do bramy. Po 20 m. gry drużyny zwolniły ostre tempo i gra dla oka jest monotonna. — Obie drużyny tak jakby odpoczywały „Warta" momentalnie się zrywa i niespodziewanie bije bramkę. „Legia" nie spodziewając się tego — mocno była tym zaskoczona, lecz nie traci nadziei i bierze się do dzieła i przeważa. Ale cóż kiedy w ataku nie ma strzelców. Natomiast „Warta" zrywa się i podciąga pod bramkę gospodarzy, lecz obrona te ataki niweczy. Zbliża się połowa, a wynik bez zmiany. Po 10-cio min. spoczynku, drużyny grają bardzo ofiarnie, tak że sędzia jest zmuszony gwizdać parę wolnych i karnych, po obu stronach. „Legia" dąży do zwycięstwa i też niebawem zremisowała 1:1. Gra jest otwarta każda strona chce podwyższyć wynik na swą korzyść. Ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 2:2. Do finału zakwalifikowały się Kurier — Warta a mecz pokazowy został rozegrany między Legią a Olympią.

W drugim dniu t.j. 30-go lipca b.r. o godz. 2,30 wchodzą na boisko „Legia" — „Olympia". Legia jako gospodarz, by się nie powstydzić przed swą publiką bierze się do dzieła i zaraz uzyskuje prowadzenie. „Olympia", widząc, że się znowu na jej porażkę zanosi, koniecznie chcę wyrównać, lecz jej się to nie udaje. Świetny Maćkowiak w bramce, w tym dniu broni swej świątyni znakomicie, z drugiej strony Legii obrońcy Jakielski — Wattecamps, niweczyli wszystkie ataki „Olympii". Po paru jeszcze pociągnięciach gospodarzy, sędzia odgwizduje perwszą połowę gry. — W drugiej połowie gry, widać iż „Olympia" chcę naprawdę wygrać, lecz nie ma szczęścia. Przy lepszej orientacji pod bramką, kto wie czyby nie wyszła zwycięsko. Lecz los ją pechowy prześladował. Natomiast „Legia" gra, można powiedzieć, koncertowo. — W krótkich odstępach czasu uzyskuje 2 i 3 bramkę. Sędzia kol. Tworowski zakończył zawody przy stanie 3:0 dla „Legii".

Wchodzą na boisko „Kurier" — „Warta". Gra od samego początku do samego końca, stała na wysokim poziomie. Przy stanie bezbramkowym 0:0 nastąpiła przerwa. Po przerwie „Kurier" ma wiatr poza sobą i do pomocy; ma widoczną przewagę. Po 20 min. gry Kurier bije nr. 1., „Warta" tym się wcale nie zraża i nadaje mocne tempo grze, lecz jej atak zawodzi, a najwięcej prawoskrzydłowy. „Kurier" lepszy w swych podaniach strzela z każdej pozycji, lecz bramkarz „Warty" broni swej świątyni znakomicie. Lecz po paru minutach gry, musiał strzały „Kuriera" przepuścić, tak że był zmuszony, dwa razy piłkę wyciąga z siatki. — Przy stanie 0:3 dla „Kuriera", sędzia kol. Danczak zakończył zawody.

Dalsza uroczystość zakończyła się na sali p. Antoniaka w Harnes. Miało tam miejsce wręczanie pucharów, poszczególnym drużynom. Pierwszą nagrodę zdobył oddział „Kuriera", drugą oddział „Warty", a trzecią oddzia „Olympii" w postaci bardzo ładnych pucharów. Nagrody zostały wręczone przez prezesa klubu sport. „Legia" Fouq. kol. Hanczyka, który podziękował drużynom za piękną grę, przychylne poparcie, i życzył im, aby nie zapomnieli, iż mamy P.Z.P.N. we Francji. Po tym odbyła się zabawa do późnej nocy.

Jako kapitan K.S. „Legia" Fouquieres dziękuję serdecznie, tym wszystkim graczom, którzy z chęcią podpisali już lisans na sezon 1939 — 40. I zarazem zawiadamiam graczy pierwszego oddziału, iż wyjeżdżamy do „Olympii" Avion na dwa dni t.j. 13 i 15 sierpnia br. celem wzięcia udziału w zawodach w piłkę nożną. Graczy proszę by się stawili w siedzibie p. Vreaux o godz. 12,30 ,po czym nastąpi wyjazd na rowerach. Gry odbędą się na stadionie kopalnianym, kompanii Lievin.

### Wyniki z zawodów Z.S. Vendin le Vieil.

W niedzielę dnia 30 lipca odbyły się zawody lekkoatletyczne Obwodu III. Lens Z.S. na stadionie Leonard Daniel w Wingles. Na zawody przybyła spora liczba Strzelców, Junaków i Strzelczyń. Osiągnięto następujące wyniki. Bieg 100 m. 1. Tomczak Adam 12,1/5 z Oddziału Wingles, 2. Stolarski Stanisław 13 z Vendin le Vieil; 400 m. 1. Tomczak Adam 1 m. 2,1/5 sek. z Wingles, 2. Matuszewski Zygmunt 1 m. 4,1/5 sek z Wingles; 800 m. 1. Tomczak Adam 2 m. 20,1/5 sek. z Wingles, 2. Kurtkowiak Zygmunt 2 m. 23,1/5 sek. z Wingles; skok w dal 1. Stolarski Stanisław 5 m. 35 cen. z Vendin le Vieil, 2. Tomczak Adam 5,05 z Wingles; skok w zwyż 1. Jędrosik Zygmunt 1 m. 35 c. z Wingles, 2. Matuszewski Zygmunt 1,30 m. z Wingles; rzut kulą 7,500 kg. 1. Tomczak Adam 8,78 m. z Wingles, 2. Ciesielski Jan 8,57 m. z Vendin le Vieil; rzut dyskiem 1. Cnotka Stefan 21,89 z Lens, 2. Bijak Józef 20,50 z Vendin le Vieil.

**Junacy i Junaczki od lat 8 do 14-tu.**

Bieg 60 m. 1. Bryła Edward 18 sek. z Vendin le Vieil I., 2. Marchewka Tadeusz 19,3/5 sek. z Vendin le Vieil; bieg 60 m. 1. Pisula Wanda 23 sek. z Vendin le Vieil I., 2. Ząberg Weronika 24,1/5 sek. z Vendin le Vieil; dalsze konkurencje Junaków i Junaczek się nie odbyły.

**Strzelczynie z Obozu.**

Bieg 60 m. 1. Szalówna Genowefa 9,1/5, 2. Sobczak Karolina 9,3/5; 200 m. 1. Podzińska Irena 39,3,5; 2. Wiśniewska Adela 40,1,5; rzut kulą 5 kg. 1. Sarzyńska Wanda 7,71 m. 2. Podzińska Irena 7,50 m.; skok w zwyż 1. Podzińska Irena 1,15 m.; 2. Wiśniewska Adela 1,10 i Niedoszewska 1,10 m.

W imieniu Komendy Obw. dziękuje, Komendantce i Instruktorkom Obozu w Wingles za trud i poświęcenie się w wyuczeniu, na nasze święto sportowe, piosenek, inscenizacyj i tańców ludowych. Również dziękuję komisji sędziowskiej i szanownym Rodakom z Wingles i okolicy.

**Komendant Obwodu.**

## U „Fortuny" Haillicourt.

W sobotę dnia 5-go sierpnia r.b. urządziła Fortuna swój bankiet na pięknie udekorowanej sali w Haillicourt. Około godziny 5,30 gromada wyruszyła z siedziby pana Wróbla. Po przybyciu na salę ulokowano się przy stołach. Prezes Fortuny wita wszystkich obecnych w liczbie 120 osób. Również wita zaproszonych gości, pana mera z Haillicourt, p. Bouta z małżonką, p. Capego z małżonką, generalnego Sekretarza starostwa z Bruay, p. Polleta z małżonką i innych. W przemówieniu prezes Fortuny dziękuje wszystkim za liczne przybycie i zaprasza do spożywania potraw. Wyborna kuchnia z Hotelu de France z Bethune dba by każdego zadowolić.

Po bankiecie prezes Honorowy Klubu, mer z Haillicourt pan Boute przemawia wznosząc kielich szampana na pomyślność klubu. W przemówieniu w serdecznych słowach podnosi zasługi Fortuny życząc jej, by w polskim duchu na zaprzyjaźnionej ziemi francuskiej ideowo pracowała, ku zadowoleniu Polaków i jego gminy jak i Francji. Następnie zabrał głos p. Michel, zastępca mera z Bruay. W obszernym przemówieniu dał poznać tradycje jakie wiążą naród polski z ludem francuskim. W serdecznych słowach przemawiał także pan Wróbel. — Następnie prezes Klubu p. Radoła dziękuje wszystkim za przemówienia, — a przedstawicielom francuskim po francusku.

Goście są mile wzruszeni. Następnie wszyscy powstali i silnym głosem zaśpiewano, „Jeszcze Polska nie zginęła", a potem „Marsyliankę".

W czasie zabawy przybyli gracze z obozu z Berck Plage, Kanduła i Wasielewski. Zarząd zgotował im miłą niespodziankę.

**Wynik Fortuny.**

W czwartek dnia 3-go sierpnia odbył się mecz Fortuna — U. S. Bruay. Fortuna mając 3 rezerwowych po twardej walce zremisowała 2:2. Do przerwy 2:1 dla Fortuny.

## Wielkie zawody lekkoatletyczne w Bruay-en-Artois.

Podaje się do wiadomości wszystkim strzelcom i sympatykom, że dnia 13 sierpnia br. odbędą się zawody strzelczyń, strzelców i piłkarzy. Zapraszamy publiczność o przybycie. Walki będą zacięte. Rada miejska z burmistrzem na czele będzie obecna.

Program dnia sportowego będzie następujący: O godz. 3 popoł. zbiórka zawodników przed trybuną, odegranie hymnów państwowych, wręczenie pamiątki prezesowi francuskiego klubu, podziękowanie i wspólna fotografia. — O godz. 3.15 rozpoczęcie zawodów.

**KOBIETY: Bieg 60 m.** — Polki: Szarzyńska, Tomczak — Francuzki: Leclercq, Bouchindome.

**Bieg 100 m.** — Polki: Skonieczna, Tomczak — Francuzki: Skotey, Leclerq.

**Kula.** — Polki: Skonieczna, Szarzyńska — Francuzki: Bouchindome, Skotey.

**Dysk.** — Polki: Skonieczna, Szarzyńska — Francuzki: Leclerq, Bouchindome.

**Skok wzwyż.** — Polki: Szarzyńska, Skonieczna — Francuzki: Bouchindome.

**Skok wdal.** — Polki: Szarzyńska, Skonieczna. — Francuzki: Soulier.

**Sztafeta 4x100.** — Polki:: Skonieczna, Szarzyńska, Tomczak i Mady.

**MĘŻCZYŹNI: Bieg 100 m.** — Pol.: Zboralski, Urbaniak. — Franc.: Batkowski, Merlin.

**400 m.** — Pol.: Beker, Kowalski — Franc.: Batkowski, Jereczek.

**800 m.** — Pol.: Urbaniak, Kowalski — Franc.: Luczak, Dussauchoy.

**Kula.** — Pol.: Szczepiński, Zboralski. — Franc.: Guidez, Drzewiecki.

**Dysk.** — Pol.: Zboralski — Franc.: Batkowski, Guidez.

**Skok wdal.** — Pol.: Zboralski, Mularz — Franc.: Merlin, Jereczek.

**Bieg 3 km.** — Pol .Czaja, Kujawa — Franc. Kisiel.

**Mecz piłki nożnej:** drużyna polska: Szyk, Wasik, Lange, Mazurewicz, Klemczak, Mieszała, Kaczmarek, Idczak, Skonieczny, Stak, Walachowski.

Drużyna francuska: Tartare E., Kaniecki, Toeufs, Tartaxe O., Kowalski F., Kowalski E., Belwal, Soulier P. Soulier, Bouchindome, Fabisiak.

**Sztafety:** 4x400, 800, 400, 200, 100.

Uwaga. — Prosimy w przyszłości pisać wyraźniej, przede wszystkim nazwiska.

### Tłoczyński na szóstem miejscu tennisistów Europy.

Dzienniki jugosłowiańskie opublikowały dwie listy najlepszych tenisistów Europy. Szóste miejsce w obu listach zajmuje **Ignacy Tłoczyński.**

Klasyfikacja „Polityki" jest nast.: 1) Puncec (Jugosławia), 2) Henkel (Niemcy), 3) Kukuljevic (Jugosławia), 4) Mitic (Jugosławia), 5) Mencel (Niemcy), 6) **Tłoczyński (Polska)**, 7) Asboth (Węgry), 8) Austin (Anglia), 9) Szigeti (Węgry), 10) Pallada (Jugosławia).

Drugi dziennnik „Vreme" podaje nieco odmienną klasyfikację, chociaż pierwsze dwa miejsca pozostały bez zmian, 1) Puncec, 2) Henkel, 3) Menzel, 4) Austin, 5) Kukuljevic, 6) **Tłoczyński,** 7) Szigeti 8) Mitic, 9) Pallada.

### Kurkowska — Spychajowa bije rekord świata w łucznictwie.

**Oslo.** — W niedzielę zakończyły się w Oslo zawody łucznicze o mistrzostwo świata. Wielki sukces odniosła drużyna polska, zajmując drużynowo pierwsze miejsce i zdobywając tytuł mistrza świata. Ogółem drużyna polska zdobyła 5,605 punktów. Druga z kolei Anglia uzyskała 5,516 pkt. Trzecie była Szwecja, która zdobyła 5.492 pkt.

Indywidualnie wśród pań mistrzostwo świata zdobyła Kurkowska-Spychajowa, zdobywając 2,087 pkt. i ustalając nowy rekord świata. Wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Szczucińska 2,055 pkt.

### Komunikat dla Bractw Kurkowych w Rouvroy - Noumea i Montigny en G.

Odjazd Bractwa Kurkowego z Noumea na niedzielną uroczystość Bractwa do Libercourt nastąpi autobusem o godz. 8.10 r. z Cafe Boulevard i o godz. 8.15 przy pomniku w Billy - Montigny.

Bractwo Montigny en Gohelle — odjazd autobusem o godz. 8.20 z siedziby „Cafe Zgórecki"'. **Sekr. Zw. Bractw Kurkowych.**

### U Diany Lievin.

K.S. „Diana" urządza Dzień Sportowy, dn. 13-go sierpnia. O godz. 15-tej Warta Calonne Lievin — francuski klub z Avion; o godz. 1' Diana Lievin I. -- Gwiazda Bully I. Dnia 15-go sierpnia rozgrywki zwycięzców i zwyciężonych. Początek zawodów o godz. 14-tej.

### Komunikaty Zw. Bractw Kurkowych.

1) Wzywam wszystkie Bractwa Kurkowe z całego Związku do wzięcia udziału w uroczystości w Libercourt w dniu 13. sierpnia b. r. i to o ile możności już rano w pochodzie do kościoła.

2) Prezesi zobowiązani są wysłać sztandary na pochód do kościoła do asystowania przy poświęceniu sztandaru Bractwa Libercourt.

3) Członkowie Bractw Kurkowych, wystąpią obowiązkowo w czapkach strzeleckich.

4) Bractwo Libercourt obchodzi pierwszą rocznicę, połączoną z poświęceniem sztandaru, w której to uroczystości Bractwa winny wziąć gremialny udział obowiązkowo.

5) Zaraz po powrocie z kościoła odbędzie się strzelanie na osobnej strzelnicy o króla Zw. i marszałków dla wszystkich członków Związku.

6) Każde Bractwo strzela własnym karabinem.

7) Starcy ponad 55 lat, którzy strzelali o mistrzostwo Zw. Br. Kurk. i mają dostać odznaki winni się stawić do odznaczenia w Libercourt.

WACŁAW GĄSIOROWSKI

# PANI WALEWSKA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z EPOKI NAPOLEOŃSKIEJ

160) (Ciąg dalszy)

On, pułkownik sztabu cesarskiego, oficer którego obowiązkiem jest ogarniać jak najszerzej wszystkie potrzeby, troski, a poruszenie całej armji, zdobywszy przypadkiem dokumenty tak wielkiej wagi, takiej doniosłości, trzyma je u siebie, nie dba o to, że kancelarja cesarska może z godziny na godzinę wyglą-da gońca z Kłajpedy, że Bertrand minuty liczy, czekając na nowe rozkazy! A on, pułkownik sztabu, obsypany tylu zaszczytami, wypromowany bez mała na osobistość, mającą uosabiać jakieś talenty wojskowe, jakieś przyszłe zasługi, zapomniał o obowiązku tak prostym, tak jasnym, że ostatni żołdak by go nie chybił, lada ciura by go rozumiał. I tyle miał okazji, tyle razy nieomal zapytywano go, czy nie ma jeszcze czego do powiedzenia!

Tam u Berthiera, plątał się, pół godziny jedne i te same szczegóły tczewskiej rozprawy powtarzał, odpowiadał, jak żak, nie umiejący zadanych wokabułów, a równocze-nie dusił papiery w zanadrzu, papiery, zdolne może całą armję do broni porwać, rzucić o dziesiątki mil od Osterode, Gdańska i Warszawy.

Łączyński, przerażony tym nieubłaganym wywodem, zaczął się pospiesznie odziewać, rozumiejąc że tu o każdą sekundę iść może. Gdy atoli pułkownik chlusnął sobie wodą na twarzy i szyję a oczy przetarł, ogarnęło go uczucie nowe zgoła, a nieznane. Stanęła mu przed oczyma cała ponura, straszna, lodowata treść posiadanych dokumentów i ścięła w nim krew w żyłach.

Pułkownik wśród rozpraszających się mroków nocy dostrzegł skrzące się na swym rozwieszonym starannie mundurze epolety i roześmiał się sucho do samego siebie. Kimże był?! Juści niegodziwcem, którego kupił sobie Bonaparte, a który gotów mu był duszę zaprzedać, który dorwał się do pełnego koryta napoleońskich względów.

Kilka dni temu jeszcze obejrzenie takich papierów targnęłoby w nim każdym nerwem, wyrwałoby mu z ust alarmujący okrzyk oburzenia, a dziś jest niby pies, co zna lazłszy na drodze obrożę, aportuje ją panu, nie troszcząc się, że może sam będzie tę obrożę nosił; psu wystarcza, iż za to pogłaszczą go, a może kość rzucą!

Stokroć nikczemny! Bo cóż te dokumenty mówiły!

Ha, nic nad to, że Napoleon z Prusakami szachruje, że dlatego tu podnieca ogień, aby tem łacniej Prusaka do siebie skłonić, tem lepsze punkty dla siebie wytargować. I nic nad to, że dlatego jeszcze Francuzi w Warszawie do formowania regimentów wzywają, że król pruski sroma się zdradzić sojusznika, że nie chce przyjąć przedłożeń Napoleona!

I tej strasznej prawdy, odsłaniającej istotę bonapartowych knowań nie starczyło mu, aby zerwać z siebie epolety i podziękować za łaski.

Łączyński uczuł dla siebie samego odrazę. Zaprzańcem się sobie samemu wydawał, pospolitym nikczemnikiem. Boć przed chwilą jeszcze nie obchodziła go, nie nabawiała niepokoju treść pism, lecz jedynie troska, że je oddaje nie dość wcześnie.

Upił się po prostu, upił własną rangą, upił pochlebstwami, upił wywyższeniem. Zdało mu się, że wspinał się, że po szczytach chodził, nie czując, że tak nisko nie upadł jeszcze ani jeden legioński maruder.

Stało się! Lecz teraz nie zniesie dłużej tego położenia. Mówiono, że w Osterode jest komisarz Batowski, że imć pan Stanisław Potocki bawił tu od dni kilku, od nich zacznie. Niech wiedzą wszyscy. Dokumenty doszły go przypadkiem, nie ma obowiązku do żadnych skrupułów, żadnej tajemnicy! Straci może epolety! Mniejsza! Nic mu z nich nie przyjdzie, bo się najmować do wojowania nie myśli.

Temi szarpany uczuciami, Łączyński skończył się odziewać, narzucił płaszcz na ramiona i wybiegł na miasteczko.

Na odwachu wybijano ranny apel. Małe uliczki Osterodu zalegała jeszcze cisza, przerywana cichym pogwarem rozmów, prowadzonych przez uwijających się przed domami masztalerzów, forysiów i ordynansów.

Pułkownik nade wszystko postanowił sobie odszukać komisarza Batowskiego, lecz wobec wczesnej pory było to niemożliwem, bo ani służba, ani żołnierze, ani mieszkańcy, potulnie kręcący się koło domów, nie umieli udzielić Łączyńskiemu wskazówek. Pułkownik przeto postanowił udać się do kapitana Flahaut, lecz i tu spotkał go zawód, ordynans bowiem kapitana, przekonawszy się, że Łączyński nie po służbie przybywał, oświadczył bez ogródki, że pan śpi i za godzinę ledwie wstanie.

Pułkownik zrozumiał, że tu niema innej rady, jak czekać cierpliwie, bo, znający na wylot wszystkie sprężyny głównej kwatery pan Flahaut, od razu go na dobrą wyprowadzi drogę i uchroni od błądzenia. Aby jednak skrócić sobie chwile oczekiwania, Łączyński jął kroczyć ulicami, a w przyglądaniu się miasteczku dystrakcji szukać.

Wlokąc się tak bezmyślnie z ulicy w ulicę, pułkownik ani się spostrzegł, jak powrócił na toż samo miejsce, z którego był wyszedł, to jest na rynek, w rogu którego stał dom, zajmowany przez cesarza i gdzie tuż mieściła się jego własna kwatera.

Łączyński podszedł bezmyślnie do domu, mieszczącego w sobie improwizowane komnaty cesarskie, a pociągnięty widokiem tłumu gorączkowo uwijającej się służby, przystanął i jął się przyglądać barwnemu widokowi.

Naraz, o kilka kroków przed sobą spostrzegł wśród gromadki lokajów jednego starszego wiekiem od innych, a wyróżniającego się od swych kolegów mocno nastrzępionymi wąsami i dwoma miotłami krzaczastych, szpakowatych brwi. Wąsal jakąś ożywioną i wesołą snać wiódł rozmowę, bo gromadka raz po raz wybuchała serdecznym śmiechem.

Łączyński sam nie rozumiał, dlaczego twarz wąsala zajęła go i przykuła do miejsca.

Gromadka rechotała z całą swobodą, znajdując najwidoczniej w słowach wąsala ciągłą okazję do śmiechu. Wtem, w bocznych drzwiach domu, ukazał się mundur komisarza cesarskiej kwatery, lokaje rozbiegli się w milczeniu, opuszczając starego kolegę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Uwaga: Rodacy z Melun i okolic!

**Dr. Bogusław KRZYPOW przyjmuje w MELUN**

w poniedziałki, środy i piątki od 1-ej do 5-ej popołudniu. W innym czasie tylko po uprzednim porozumieniu się.

Choroby wewnętrzne — weneryczne i dziecięce. — Gabinet urządzony według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej.

Adres:
**MELUN, 7, Bld. Victor Hugo.** — naprz. przystanku autokaru Citroena.
UWAGA: Telefon 937 na wezwanie telefoniczne doktór udaje się do chorych z okolicy. — Telefonować przed 9-tą rano, albo między 12 i 3 po poł. (132 ag.)

**BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA (istnieje od 30 lat)**

# Jerzy Lewiński

*Adwokat Przysięgły przy b. Petersb. Sądzie Apelac.*
*Tłumacz Przysięgły*

**87, avenue WAGRAM. PARIS 17-e.**
Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

# CHORYM, osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zeszłymienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STARCZOŚCI a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenie naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustaną, przynębienie nerwowe zniknie. Stanieie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z mych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5-ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

**Laboratoire N. KALEFLUID**
**66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)**

# ŚWIADECTWO LEKARSKIE

Doktór medycyny Uniwersytetu Paryskiego, były lekarz szpitali, D. G. pisze nam:

„Osiągnąłem bardzo dobre rezultaty przy leczeniu niektórych chorób reumatycznych, jak również przy leczeniu egzemy wskutek przyjmowania Dobroczynne działanie tego doskonałego środka, oczyszczającego krew, może być rozszerzone również i na liczne inne choroby, w których trzeba zmienić ogólny stan chorego, zwiększając siłę oporu organizmu drogą odmłodzenia krwi".

**OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"**

szybko i radykalnie leczy egzemę, pęcherze, sykozę, liszaje i inne choroby skórne, odmładza organizm i wzmacnia system nerwowy. Żądajcie broszury z opinją lekarzy i listami dziękczynnymi chorych. — Piszcie niezwłocznie po polsku na adres:

**Laboratoire N. „l'AWRANINE", 6, rue Maublanc, PARIS XV**
Metro: Vaugirard. Tel. VAU 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

# Pierze Polskie

**ZAMBERG**
18, Av. Van Pelt, 18 à LENS (P. de C.)
Dostarczam na całą Francji i Belgię. Czyste gęsie, do darcia po . . . 25.— i 45 fr. kg.
Darte ręcznie po 50.— 60.— 75.— i 85 fr. kg.
Puch (kwap) po 75.— 90.— i 150 fr. kg.
Na wyprzy, gwar. darmo, garnitury ochronne, prześcieradła i na pościele po spec. cenach.
Wysyłka bezpłat. Próbki na żądanie darmo.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie.
Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH i PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.
BILETY DO POLSKI „ORBISU"

# Tłumacz Przysięgły

**A. GRALLA**
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

# LECZNICA POLSKA

CHORZY! Na jakąkolwiek cierpicie chorobę, poradzicie się nas w zaufaniu. Uczciwe porady i leczenie przez Lekarzy specjalistów z Paryża.
Wyleczamy choroby WENERYCZNE nawet najbardziej zastarzałe za pomocą zupełnie nowego wynalazku. Wyniki bardzo szybkie, pewne i trwałe.
PRZEŚWIETLENIE. Kanały moczowego. Prostaty. Pęcherza i t. d.
WSZELKIE CHOROBY KOBIECE, SKÓRNE, SYFILIS, KRWI, NIEMOC PŁCIOWA. — Assur. Soc. — Listowne porady bezpłatnie. Załączyć znaczek.

**DOUAI** 2, rue du Onze Novembre, 2. Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo.
**VALENCIENNES** 11 Avenue du Commerce, 11 Po wyjściu z dworca na lewo.
PRZYJĘCIA: Codzień oprócz środy i soboty od 9-12 i od 2-7 w. N niedz. i święta od 9-12
We środy i soboty od 9-12 i od 2-6 w.

Ogłaszajcie się w „NARODOWCU"

**WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY**

# Polska Akuszerka z Warszawy

**i lekarze specjaliści.**
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare.
Otwarta cały dzień i noc.
Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES!!! (150-6)

**Rozpowszechniajcie „GAZETĘ dla KOBIET"**

# Nowoczesna Klinika Polska

**31, Boulevard Richard Lenoir 81, — PARIS XI-e**
Metro: Richard Lenoir. —:— Telefon: Roquette 63-36.
Leczy się: choroby weneryczne. — Syfilis. — Tryper (ostry i chroniczny) — Prostatyt. — Choroby skórne. — Choroby kobiece. — Choroby płuc, żołądka. — Reumatyzm. — Ucha. — Gardła. — Nosa. Wszelkie analizy krwi i moczu. — Leczenie elektrycznością, według najnowszej metody. — Radio.

**Ceny specjalnie przystępne dla robotników**
**ASSURANCES SOCIALES**
Przyjęcia: od 10—12-ej i od 2—7-ej. W niedziele i święta od 9—12-ej.
PORADY PIŚMIENNE BEZPŁATNIE. — ZAŁĄCZYĆ ZNACZEK.

**Śpiewnik! Narodowy** — **Śpiewnik! Kościelny**

NAKŁADEM „NARODOWCA" UKAZAŁY SIĘ PIERWSZE

# Polskie śpiewniki dla wychodźców.

# Śpiewnik narodowy

zawiera: 26 najbardziej znanych pieśni religijnych, śpiewanych często na zebraniach towarzystw i uroczystościach. — 13 pieśni narodowych. — 6 pieśni wychodźczych. — 125 najbardziej lubianych pieśni towarzyskich, ludowych, sokolich, strzeleckich i t. p. — 17 Krakowiaków. Śpiewnik drukowany jest starannie na dobrem białym papierze i posiada trwałą okładkę.

Cena za egzemplarz wynosi tylko 4.50 fr. z kosztami przesyłki (polecone) 5.75 fr. — Przy odbiorze przynajmniej 25 egzemplarzy cena za egzemplarz wynosi 4.25 fr.

# Nowy śpiewnik kościelny

**opracowany przez Ks. SZYCĘ**

Zawiera wszystkie używane pieśni; nabożeństwa i modlitwy.

Tablica świąt ruchomych. — Pieśni adwentowe. — Kolędy. — Pieśni wielkanocne. — Na Wniebowstąpienie Pańskie. — Na Zielone Świątki. Do św. Trójcy. — Do Najświętszego Sakramentu. — Do Serca Jezusowego. — Do Najśw. Marji Panny. — Do Świętych Pańskich. — Pieśni przygodne. — Za zmarłych. — Procesja w Dzień Zaduszny. — Pieśni Mszalne. — Nieszpory po łacinie. — Nieszpory po polsku. — Godzinki do N. M. P. — Litanja. — Dodatek Katechizmowy. — Ministrantura.
Cena za egzemplarz wynosi: 7.— fr., z kosztami przesyłki 8.— fr.

DLA TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH. — Przy odbiorze przynajmniej 25 egzemplarzy, cena za egzemplarz wynosi 6.50 fr.

# Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

# S. SIKORA

Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)
**PARIS (14-e).**
Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12

**TŁUMACZENIA URZĘDOWE**
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

**Naturalizacje.**
Pełnomocnictwa. — Legalizacje dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtaniej w całym hotelu. Porady ustne i listowne bezpłatne.

# Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

# BILLY-MONTIGNY

**38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)**
Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 at.)

**Chorzy!** najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

**Wyleczamy choroby weneryczne**
**najbardziej zastarzałe**

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU.
Assurances Sociales, po taryfie minimalnej.
Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

# Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
**153, Bld. de la Villette, PARIS**
Tél.: Nord 38-54. — Métro: Aubervilliers.
w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.
Leczą lekarzy specjalistów liczy według najnowszych metod nauki.
CHOROBY MOCZOPŁCIOWE: tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt
CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne
SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE.
CHOROBY SKÓRY I KRWI: pęcherze, plamy, swędzenie, wypad włosów
CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje.
CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw.
CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU: [i biegunka.
Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djaterapja. Promienie ultra-fjoletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia. 2 salony - poczekalnie. — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 8-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować.: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

NAD MORZEM... NA WSI... WSZĘDZIE...

# DOMEK „DOUAISIEN"

**JEST NAPRAWDĘ ŁADNY**

100 modeli z ETERNITu, podwójna ściana, od 1 do 20 pokoi, poczawszy od 3.450 fr. za pokój, zmontowane, omalowane, i oddane wraz z kluczami do ręki. — Szybka dostawa do wszystkich okolic Francji. Na żądanie częściowy kredyt na kilka lat.
H. DETEVE, 48, rue Morel, 48 w DOUAI.

# Akademja kroju DUNKEL

LILLE, — 179, Rue Nationale. — Tel. 47.99.
LENS, — 4, rue de Strasbourg. — Tel. 5.85.
CARVIN, — 65, rue du Centre.
BRUAY, — 21, rue Alfred Leroy.

Metoda prosta, szybka i praktyczna; najlepsza i najbardziej rozpowszechniona we Francji. Każdą uczennicę uczy się osobno, tak, że może rozpocząć kurs każdego dnia i o godzinach dla niej stosownych.
Ceny z góry ustalone. — Udziela się kredytu.

Nasze magazyny zobowiązują się zadowolić naszą liczną klientelę; przez szybkie i stanowie dostarczanie modeli na miarę, krojenia i przygotowania do przymiarki różnych ubiorów. Plisowania. — Mereżki — Guziki z materji — festony — manekiny po cenach bezkonkurencyjnych.

# Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

# S. SIKORA

Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)
**PARIS (14-e).**
Metro: Mouton-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7. W niedzielę i święta od 10 do 12

**TŁUMACZENIA URZĘDOWE**
na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

**Naturalizacje.**
Pełnomocnictwa. — Legalizacje dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtaniej w całym hotelu. Porady ustne i listowne bezpłatne.

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Wolne miejsca.**

**BIEGŁA KASJERKA**
potrzebna do składu kolonialno - rzeźnickiego. Zgłoszenia osobiste do: WOZNIAK w HOUDAIN (P. de C.) (208)

**DZIEWCZYNA**
potrzebna do pomocy domowej i do obsługi w kawiarni. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 207.

**CHŁOPCA**
przyjmę w praktykę. — Pierwszeństwo ma uczeń, który już w zawodzie szewskim pracował. Zgłoszenia: Zakład szewski Grucl 57, rue Victor Hugo w LENS. (192).

**SPRZEDAŻE.**

**RZEZNICTWO - KOLONIALKA**
dobrze prosperujące oraz stragan na targi z klocem tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 201.

**DZIERŻAWY.**

**RODZINA POLSKA**
mająca dobre świadectwa, poszukiwana do dzierżawienia fermy około 100 ha. Istniejący inwentarz żywy i martwy będzie dostarczony. Pisać po francusku do „Narodowca" pod nr. 200.

**Matrymonjalne**

**KAWALER**
Polak lat 26, szatyn, średniego wzrostu, bardzo dobrego usposobienia i miłego charakteru, posiadający cośkolwiek oszczędności, pragnie poznać panny od lat 18 do 24, tych samych zalet, w celu matrymonialnym. — Pierwszeństwo mają panny z Wielkopolski. Łaskawe zgłoszenia wraz z fotografią kierować do „Narodowca" pod nr. 203.

**RÓŻNE.**

**PABRYKA pieców kuchennych SYSTEM NIEMIECKI**
**A. DEHOUR**
7, 9, Rue St. Christophe (róg PRESNIC)
**DOUAI**
oraz Gd. Pl. w ANICHE. Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z zaufaniem. Dajemy gwarancję.

**Kupujcie w firmach ogłaszających w „NARODOWCU"**

**ZEBY** zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany

# ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w

# Billy-Montigny

**5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 37.**
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.

Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych. — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Utrzymamy kredytu na warunkach wielkiej wygody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courrieres wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; W niedziele, książeczki Kasy Chorych nie są ważne.
dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

# Księgarnia Polska w Paryżu

**LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS**
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.

Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listownik, śpiewniki, czasopisma, senniki, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.
-:- Katalogi na żądanie bezpłatnie. -:-

**POLSKA**
# Kancelaria Prawna

Porady prawne i sądowe. — Tłumaczenia urzędowe do ślubu i naturaliz. — Pełnomocnictwa. (41 Ag.)

# D^r Leon Jerzy Szelągowski

*Doktór praw.*
*Tłumacz Przysięgły przy Najwyższym Sądzie Francuskim*
**3, rue Debrousse, — PARIS XVI**
Metro: Alma-Marceau. — Tel.: Passy 02-81.
Od 9 do 7 wiecz. — W niedziele: od 9 do 11.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko

# BIURO POLSKIE

(AGENCE POLONAISE)
**5, rue Bretonnie, MONTLUÇON**
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
— Porady bezpłatnie! —
(24 St.)

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués
Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS
(Reg. de Com.: Béthune nr. 21231).
Le Gérant: Léon Garstka — LENS
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

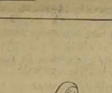

Najstarsza Pierwsza **POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. Hallera w Paryżu** istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.
Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, ucz się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 dalszy przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.
UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedziele do 2-giej popoł. — Adres: AUTO-ECOLE 35, r. Boissy d'Anglas - metro: Madeleine, PARIS 8e W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.
UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

**KREDYT 3 i 6 MIESIĘCY na:**

# Gramafony walizkowe

silny motor szwajcarski oraz 10 płyt i szpilki — Fr. 475 — gotówką.

**HARMONIE RĘCZNE,** polskie, czeskie Heligonki.

**Płyty polskie, rosyjskie i czeskie. Odbiorniki radiowe na wypłatę.**
Pisać: **„PHONO - MESLAY"** 45, rue Meslay — PARIS 3-e.
Katalogi bezpłatne. — W niedziele otwarte.

# Specjalność

wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

# Urlop

**na 8—10 dni**

daje możliwość otrzymania francuskiego i międzynarodowego prawa jazdy na samochodach, kamionach i traktorach z dyplomem szofera - mechanika. Kartka lub kaleja z prowincji jest ważny. Wymagać się nie potrzeba. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Mieszkanie 30 fr. tygodniowo. Stale okazje aut i motocykli. Otw. od 8. r. — 8. wiecz. w niedzielę do 1. popoł. Wpis do Auto - Klubu tylko 35 franków.

**POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa**
Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).


## Przygody Profesora PIGUŁKI.

Poczekalnia dentystyczna. Grupa osób, choć nieliczna, ciekawy obrazek tworzy, jakby się dobrali chorzy!...

Ludzie z opuchniętą twarzą, oczy z orbit im wyłażą, jeden stęka, drugi syka, jak to z obrazka wynika.

Cierpią wszyscy pacjenci, bólem zębów są przejęci, tylko profesor jedynie spokoj ma w swej twarzy minie...

Każdy z Was zdziwiony spyta, czemu on spokojnie czyta, gdy innych dręczy ból srogi?.... Bo Pigułkę bolą... nogi... (jot-es).